

FAX HISTORICA

PERIODYK STUDENCKIEGO KOŁA
NAUKOWEGO HISTORYKÓW
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

Numer 1/2023 (4)



Wydawca:

Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego
Ul. Bankowa 12, p.0.26
40-007, Katowice

**Redakcja:**

Weronika Rus (redaktorka naczelna)
Filip Kowalski (zastępca redaktora naczelnego)
Julia Dubas (sekretarzyni redakcji)

Opiekun naukowy Biuletynu:

Prof. dr hab. Aleksandra Skrzypietz

Recenzenci:

Dr Aleksandra Barwicka-Makuła

Korekta:

Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas

Skład i łamanie:

Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas

Projekt logo:

Agata Krzon-Król

Publikacja dostępna będzie na stronie internetowej:

<https://sknh.us.edu.pl/index.php/fax-historica/>

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji oraz skracania tekstów

Copyright © by Weronika Rus, Filip Kowalski, Julia Dubas; Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego

ISSN 2391-7237

Katowice 2023

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji.....	4
Arkadiusz Popielarz	
<i>Walka o władzę w życiu Joanny Szalonej w ocenie współczesnej historiografii.....</i>	5
Monika Szczurek	
<i>Kariera Anny Boleyn.....</i>	19
Oktawia Kilian	
<i>Kwestia mariażu Marii Stuart z Jakubem Hepburnem, hrabią Bothwell.....</i>	33
Norbert Piskorski	
<i>W cieniu Słońca – obraz relacji Ludwika XIV i Filipa I Orleańskiego.....</i>	48
Jagoda Wójcik	
<i>Katarzyna Wielka – self-made woman czy kobieta swoich czasów?.....</i>	64

SŁOWO OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy, z dumą i przyjemnością pragnę przedstawić Wam nowe wydanie *Fax Historica*, które jest zapowiedzią nowego początku w historii czasopisma po wieloletniej przerwie. Od ostatniego wydanego numeru minęło kilka lat, podczas których były podejmowane nieudane próby reanimacji periodyku przez starszych członków Koła Naukowego. Cieszę się, że tym razem udało się osiągnąć sukces i możemy jako Koło Naukowe pochwalić się pierwszym wydanym numerem od kilku lat.

W związku z tym pragnę podziękować członkom Redakcji, bez których nie udałoby się podjąć skutecznych kroków w celu odnowienia przedsięwzięcia jakim jest *Fax Historica*. Na podziękowania zasługują również pozostali członkowie Koła, którzy wyrazili chęć wzięcia czynnego udziału w tym projekcie, a których artykuły ukążą się już w następnym wydaniu. Będziemy starali się podnosić poziom naszych tekstów, z każdym kolejnym wydaniem, w czym z całą pewnością pomoże nam czujne oko prof. dr hab. Aleksandry Skrzypietz, bez której nie udałoby się wydać nam kolejnego numeru *Fax Historica*. Z tego miejsca pragniemy jako Redakcja podziękować za słuzenie nam dobrą radą, pomocą i zaangażowaniem w publikację periodyku.

Weronika Rus

Redaktorka naczelna

Walka o władzę w życiu Joanny Szalonej w ocenie współczesnej historiografii

W literaturze historycznej opinie na temat Joanny Szalonej, niezwyklej władczyni z czasów nowożytnych, są dość nieprzychylnie. Wiele autorów jej biografii, lub też książek, gdzie jest ona wspomniana, ukazuje Joannę w negatywnym świetle¹. Opisy jej działań są przerysowane, pojawia się mnóstwo luk, przeinaczeń oraz niedopowiedzeń. Jest to spowodowane różnymi czynnikami np. nieznaną niektórych źródeł, czy też niechętnym nastawieniem autora do królowej. Monarchini przypisano czarną legendę, która tak przylgnęła do jej postaci, że pojawiają się trudności w odkryciu jej prawdziwego obrazu. Niniejszy tekst skupia się na niektórych przykładach z życia królowej, w których widać te nieprzychylnie, nie do końca prawdziwe opinie, które stworzyły czarną legendę Joanny Szalonej.

Joanna I Kastylijska była trzecim dzieckiem Królów Katolickich – Izabeli Kastylijskiej oraz Ferdynanda Aragońskiego. Nic nie wskazywało na to, aby miała dziedziczyć korony Kastylii oraz Aragonii po swoich rodzicach, ponieważ jej starsze rodzeństwo: brat Jan oraz siostra Izabela dożyli dorosłego życia. W 1496 roku wydano Joannę za mąż za Filipa I Pięknego, syna cesarza Maksymiliana Habsburga. Równocześnie ożeniono jej starszego brata Jana z siostrą Filipa – Małgorzatą. Małżeństw tych pragnęli rodzice par młodych ze względu na ich antyturecki oraz antyfrancuski charakter². Co ciekawe sam Filip miał z Francją bardzo dobre kontakty, głównie dzięki profrancuskiemu otoczeniu, w jakim przebywał.

Pierwsze spotkanie Joanny oraz jej przyszłego męża miało miejsce w Lille we wrześniu 1496 roku. Filip przyjechał na nie spóźniony o dwa tygodnie. Jest to różnie argumentowane w literaturze. Można przeczytać informacje, jakoby miał on już wtedy nie być zachwycony czekającą na niego przyszłą żoną³ lub że się nie śpieszył na to spotkanie, bo wolał przebywać z innymi kobietami z Flandrii czy Francji, z którymi Joanna nie mogła się równać⁴. Można przypuszczać, że jest to dopowiadanie historii. Filip ma wśród historyków renomę

¹ J. Brouwer, *Joanna Szalona*, tłum. H. Leonowicz, Warszawa 1991; W. H. Carroll W. H., *Izabela Katolicka Królowa Hiszpanii*, tłum. J. Morka, Bielany Wrocławskie 2012; K. Downey, *Izabela Wojownicza królowa*, tłum. P. Tarczyński, Warszawa 2016; M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2007; F. Kubiacyk, *Między wojną a dyplomacją. Ferdynand Katolicki i polityka zagraniczna Hiszpanii w latach 1492-1516*, Kraków 2010.

² F. Kubiacyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 264; K. Downey, *Izabela...*, s. 400-401.

³ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 14.

⁴ K. Downey, *Izabela...*, s. 493.

kobieciarza, więc prawdopodobnie założono, że właśnie w związku z tym arcyksiężę spóźnił się na spotkanie. Warto zauważyć, że nieważne czy Filip był kobieciarzem, czy też nie. Jako członek Domu Austrii, dynastii Habsburgów, prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z powagi tego mariażu i jego politycznego aspektu⁵. Bardziej prawdopodobną opcją niż jego miłosne przygody, jest to, że jego najbliższe otoczenie, które było profrancuskie, opóźniało jego wyjazd, by zyskać czas do przekonania jego ojca – Maksymiliana, aby ten odwołał ożenek z hiszpańską księżniczką⁶.

Gdy doszło do spotkania Joanny z przyszłym mężem, ona miała bardzo szybko się w nim zakochać, jego natomiast ta miłość miała nudzić i irytować⁷. Historycy piszą o tym małżeństwie jako niedobranym od samego początku. Obecne są również opinie mówiące o tym, że był to związek toksyczny, a Filip miał w nim poszukiwać jedynie pożądania. Dodatkowo, poprzez wykorzystywanie „niepohamowanej zmysłowości” Joanny, miał on poskramiać swoją żonę oraz poddawać ją swojej woli, kontrolować ją⁸. Właśnie z miłości, księżna miała godzić się na wszystko, co jej zaproponowano – oddalono jej kastylijską służbę i zamieniono ją na burgundzką. Ograniczono jej niezależność pokazując, że interesy Hiszpanii nie są priorytetem⁹. Również z miłości, miała się zgodzić, aby nie dawano jej pieniędzy na utrzymanie jej samej oraz jej służby¹⁰. Jej miłość miała być tak wielka, że księżna gotowa była zrezygnować z hiszpańskiej kultury i tradycji, gdyby tylko Filip o to poprosił¹¹. Joanna przedstawiana jest tutaj głównie jako osoba, która nie walczyła o swoje interesy, lecz akceptowała wszystkie narzucane jej warunki, stając się podporządkowaną, uległą¹².

Przyglądając się bliżej kwestii dotyczącej nagłej miłości Joanny do Filipa, należałoby zaznaczyć, że jest bardzo mało szczegółów na temat ich pierwszego spotkania, co właśnie najprawdopodobniej sprawiło, że powstało wiele interpretacji niebywałej pasji, która zrodzić się miała w Joannie, niecierpliwości w dążeniu do zbliżenia oraz przytłaczającym ją pożądaniu. Nie ma również pewności czy uczucia monarchini faktycznie miały irytować czy

⁵ Michael Prawdin wspomina o tym, że Filip, po otrzymaniu wiadomości o przybyciu do Niderlandów jej żony, udał się do niej tak szybko jak tylko mógł. Zob. M. Prawdin, *The Mad Queen of Spain, Boston 1939* s. 18.

⁶ B. Aram, *Juana the Mad: Sovereignty and Dynasty in Renaissance Europe, Baltimore 2005*, s. 35.

⁷ K. Downey, *Izabela...*, s. 493.

⁸ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 15-17.

⁹ Ma to też swoje źródło w wychowaniu jakie Filip odebrał. Jego nauczyciele uczyli go, że jedynym i najważniejszym priorytetem są Niderlandy, a wszystko inne jest na kolejnym planie. Zob. M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 21.

¹⁰ Tamże, s. 23-25.

¹¹ W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 362.

¹² K. Downey, *Izabela...*, s. 420.

też nudzić jej męża¹³. Możliwe, że dodano te informacje bazując na zachowaniu Filipa z późniejszego okresu. Dodatkowo warto wspomnieć o tym, że cała opowieść o uczuciach Joanny, jej bezgranicznym oddaniu wobec męża, bierze się głównie ze źródeł powstałych w ścisłym otoczeniu arcyksięcia. Teksty te niekoniecznie musiały odzwierciedlać rzeczywistość. Tymczasem wydaje się, że wielu historyków bezkrytycznie korzysta z tych źródeł bez postawienia sobie pytania, czy tak właściwie musiało być.

Kolejna kwestia to zainteresowanie Filipa potomstwem oraz sferą bardziej cielesną niż romantyczną. W tamtych czasach podejście do małżeństwa było zupełnie inne niż obecnie. Dzisiaj ludzie łączą się ze sobą na zasadach wzajemnego upodobania i łączących ich uczuć. Wtedy były ważniejsze cele prokreacyjne. Joanna jako kobieta miała za zadanie przedłużyć linię rodu, zapewnić dziedzica, który przejąłby schedę po jej oraz jej męża śmierci. W tej relacji niepotrzebne były uczucia. Byłoby dobrze gdyby były obecne, ale nie były one koniecznością. Ten model mariażu wydawał się w owych czasach kluczowy dla utrzymania dobrego bytu królestwa oraz rodu¹⁴. Takie częste podkreślanie podejścia Filipa do małżeństwa jest prawdopodobnie spowodowane tym, że godzi ono poniekąd w nasze dzisiejsze spojrzenie na relacje międzyludzkie.

Dalej obecny jest wątek wykorzystywania tej miłości, aby Joanna była uległa Filipowi, oraz to, że z miłości zrobiłaby wszystko, co on jej poleci¹⁵. Należy zadać pytanie, czy robiła to faktycznie z miłości, uległości, czy może warunki stawiane przez małżonka akceptowała nie mając innych możliwości, zwłaszcza zaś przeciwstawienia się tym decyzjom. Trzeba powiedzieć, że na podporządkowanie Joanny, wpływ miało wiele czynników – głównie ekonomicznych i kulturowych. Życie w Niderlandach różniło się drastycznie od tego w Hiszpanii. Różniły je normy w jedzeniu, w picciu, w rodzaju noszonych ubrań, podejściu do życia seksualnego, jak i religijnego. W Hiszpanii przyjęto styl bardziej rygorystyczny, moralistyczny, natomiast w Burgundii oraz Francji za główną ideę życia przyjęto hedonizm. W nowych, trudnych warunkach hiszpańska służba Joanny czuła się najprawdopodobniej nieswojo – mniej pili, mniej wydawali. W Niderlandach były wyższe ceny, przez co ubierali się skromniej¹⁶. Również ciągłe zabawy, które były ważniejsze niż, to co nazywamy „porządym życiem” mogły wprowadzić niskie morale wśród służby. Ta rywalizacja w wielu obszarach mogła być spowodowana chęcią tej nowej, burgundzkiej służby do zbudowania kariery przy

¹³ G. B. Fleming, *Juana I. Legitimacy and Conflict in Sixteenth-Century Castile*, New York 2018, s. 22.

¹⁴ B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 3-5.

¹⁵ K. Downey, *Izabela...*, s. 496.

¹⁶ M. Defourneaux, *Życie codzienne w Hiszpanii w wieku złotym*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1968, s. 129-130; K. Downey, *Izabela...*, s. 494; B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 35-36.

boku królowej, a było to niemożliwe, dopóki przy Joannie byli nadal Hiszpanie, w których Joanna miała oparcie i znajdowała poczucie bezpieczeństwa. To byli ludzie jej bliscy ze względu na kulturę, tradycje oraz ubiór. Im szybciej usuwano starą służbę, tym lepiej, wygodnie dla nowych ludzi, którzy otaczali księżną. Ta rywalizacja z Burgundczykami mogła być powodem powrotu części Hiszpanów do domu¹⁷. Warto jednak zaznaczyć, że była to dość powszechna praktyka, by odesłać do kraju pochodzenia małżonki jej dworzan, którzy z nią przybyli, zakładając, że ci utrudnialiby proces adaptacji władczyni do nowych warunków.

Inny aspekt to pieniądze. Joanna nie miała finansowej autonomii. Powinna dostawać od Filipa 20 tysięcy dukatów każdego roku, ale ten jej pieniędzy nie wypłacał co było złamaniem ich małżeńskiego kontraktu z 1495 roku¹⁸. Należy również pamiętać, że księżna nie otrzymała ziemi w postaci dóbr oprawnych, z których mogłaby czerpać korzyści finansowe. Zamiast tego ustalona była kwota, którą arcyksiążę miał przeznaczać swojej małżonce, aby mogła utrzymać siebie, jak i swoją służbę. Pieniądze nie były jej wypłacane prawdopodobnie właśnie dlatego, aby ją kontrolować. Brak pieniędzy mógł być również powodem odejścia hiszpańskiej służby Joanny, która traciła poczucie bezpieczeństwa oraz wsparcia ze strony swojej pani. Zastępowano ich ludźmi miejscowymi. Tym sposobem zdominowano otoczenie monarchini i w pewien sposób zaczęto ją kontrolować. Trzeba dodać, że służbę żony bardzo często zastępowano przedstawicielami lokalnej społeczności, jednak zazwyczaj działo się to w dłuższym odstępie czasu. Tutaj nastąpiło to w ciągu 6 miesięcy. Joanna raczej nie miała możliwości, aby temu przeciwdziałać właśnie z uwagi na brak gotówki oraz zaufanej służby – ta, która przy niej pozostała była na usługach Filipa¹⁹.

Wątek mówiący o porzuceniu przez Joannę hiszpańskiej kultury i tradycji, zostanie poruszony w dalszej części artykułu. Teraz należałoby jeszcze dodać parę słów na temat opinii mówiących, że była ona uległa, podporządkowana swojemu mężowi. W tamtych czasach bardzo ważna była hierarchia społeczna. Cesarz był ważniejszy od króla, a król ważniejszy od księcia. Joanna była „zwykłą” królową, natomiast Filip – arcyksięciem²⁰. Stał więc on wyżej w hierarchii od swojej żony. Ponadto kobieta była wtedy postrzegana jako słaba, więc z definicji podlegała mężczyźnie – ojcu, braciom, mężowi. W ich autorytecie zawierała się pozycja

¹⁷ B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 41-46.

¹⁸ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 16; M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 26; G. B. Fleming, *Juana...*, s. 29.

¹⁹ K. Downey, *Izabela...*, s. 494-495; B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 46-50; G. B. Fleming, *Juana ...*, s. 29-30.

²⁰ Różnica statusu wydaje się być niewielka. Filip w Hiszpanii znajdował się w podobnej sytuacji – był małżonkiem potencjalnej dziedziczki powstającego imperium. Wydaje się jednak, że w tym przypadku różnica w statusie społecznym spotęgowała uległość wynikającą z bycia kobietą. Ponadto różnica w statusie społecznym będzie ważną kwestią w późniejszym etapie życia Joanny oraz Filipa.

kobiety²¹. W tej sytuacji nie powinny nas dziwić informacje o podległości Joanny. Trzeba w tym wszystkim jednak pamiętać, aby rozróżnić podległość wynikającą z hierarchii społecznej od uległości narzuconej przymusem. Wydaje się, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z drugim wariantem.

Sytuacja drastycznie zmieniła się w latach 1497-1500. W tym czasie zmarł starszy brat Joanny – Jan. Zmarła też w pòłogu jej siostra – Izabela, a po dwóch latach również syn Izabeli – Miguel. Tym niesamowitym zbiegiem okoliczności Joanna stała się dziedziczką tronu Kastylii oraz Aragonii. To oznaczało, że swoim statusem zaczęła przewyższać Filipa, który znalazł się niżej w hierarchii. Równocześnie Joanna nadal, ze względu na swoją płeć, była zależna od arcyksięcia – jako kobieta i jego małżonka. Jest to bardzo ważny element, który wpłynął na przyszłe wydarzenia.

W tej nowej dla nich sytuacji i roli Joanna wraz z Filipem została zaproszona do Hiszpanii, aby kortezy – przedstawicielstwo stanowe – Kastylii oraz Aragonii zaakceptowały ją jako następczynię tronu. Izabela oraz Ferdynand nalegali na podróż drogą morską, jednak pod naciskiem Filipa oraz jego dworu, wybrano drogę przez Francję, która była w tym okresie wrogiem Hiszpanii. Nie bez przyczyny zamierzano jechać tą drogą – Filip chciał umocnić swój sojusz z królem francuskim – Ludwikiem XII.

W listopadzie 1501 roku Joanna wraz z Filipem opuścili Flandrię, z której udali się przez Francję na półwysep Iberyjski. Podczas pobytu w kraju Ludwika XII Joanna miała zadbać o równorzędne traktowanie jej jako przyszłej królowej, poprzez odpowiednie gesty. Wiele z nich nie było dyskutowanych z Filipem, a większa część została wykonana na przekór jego polityce. Joanna miała sama organizować spotkania, prowadzić rozmowy, a z niewygodnych temat np. o charakterze politycznym, potrafiła się zgrabnie wycofać. Podczas podróży, razem z mężem odwiedziła Ludwika XII. Podczas wspólnej mszy wysłuchanej przy spotkaniu Filip przyjął od króla Francji sakiewkę z pieniędzmi. Był to gest interpretowany jako uznanie Ludwika suwerenem Filipa. Joanna jako dziedziczka królestw hiszpańskich, takiej sakiewki nie przyjęła, a królowi Francji, raczej zależało, aby to Hiszpania – bogaty kraj, który przodował w odkryciach geograficznych – był mu podległy jako wasal, toteż starał się, aby Joanna wykonała taki gest, który można było zinterpretować jako zgodę na wasalstwo. Przykładem skomplikowanej gry prowadzonej między Joanną i Filipem a Ludwikiem XII i jego małżonką Anną Bretońską może być sytuacja, gdy Joanna miała

²¹ M. Defourneaux, *Życie codzienne...*, s. 127; B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 6.

ucałować Ludwika. W tym momencie poprosiła towarzyszącego jej biskupa o zgodę, aby nie składać pocałunku z własnej woli²².

Innego dnia, gdy Joanna wraz z królową Francji – Anną wybrały się na mszę, podczas której ponownie zaoferowano monarchini pieniądze, które miały być złożone jako ofiara. Joanna jednak odpowiedziała, że może to uczynić z własnych funduszy. Po mszy Anna wyszła z kościoła „przypadkiem zapominając” prosić Joannę, aby poszła wraz z nią. Chciano wymusić na Joannie samodzielne podążanie za królową Francji. Jednak ta, przypuszczając, jakie cele przyświecają Annie, postanowiła przedłużyć swój pobyt w kościele, wychodząc z niego po dłuższej chwili, tak aby było wiadome, że wyszła z kościoła samodzielnie, a nie, że podążyła królową. Po tych wydarzeniach Joanna, która dotąd nosiła burgundzkie suknie, zaczęła ubierać się w hiszpańskie stroje i tańczyć w hiszpańskim stylu²³. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, więc przyśpieszono wyjazd z Francji w kierunku Hiszpanii.

Współcześnie takie sytuacje mogą wydawać się niedorzeczne, ale w tamtych czasach takie gesty były bardzo ważne. Warto zwrócić uwagę na znaczenie tego, co wydarzyło się we Francji. W literaturze jednak ten wątek jest rzadko rozwijany. Bardzo często te wydarzenia są umniejszane, uogólniane, czy też w ogóle pomijane. Zazwyczaj są podawane ich pojedyncze elementy – głównie fakt, że Joanna odmówiła przyjęcia pieniędzy od Ludwika²⁴. Johan Brouwer napisał jedynie o tym, że Joannie udało się zadbać o równorzędne traktowanie jej jako następczyni królestw hiszpańskich²⁵. Rozwinął on wątek dotyczący pocałunku, jaki monarchini złożyła królowi Francji. Porównał on ten pocałunek do zbliżenia Joanny z Filipem podczas ich pierwszego spotkania w Lille. Zwrócił uwagę na to jak nieśmiało miała ona złożyć pocałunek Ludwikowi, podczas gdy bez wahania „oddała się” Filipowi²⁶. Jednak porównywanie tych dwóch wydarzeń jest bezsensowne ze względu na charakter relacji jakie łączyły Joannę z Filipem i z Ludwikiem. Są to zupełnie różne relacje i zupełnie różne sytuacje (jedna romantyczna, a druga czysto polityczna). Najprawdopodobniej interpretowanie pocałunku złożonego Ludwikowi, w kategoriach sfery zmysłowej, jest niezrozumieniem kontekstu sytuacyjnego.

²² F. Kubiacyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 274.

²³ K. Downey, *Izabela Wojownicza...*, s. 499; M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 39-44.

²⁴ M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka, tłum. J. Antkowiak*, Warszawa 2007, s. 357; W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 353.

²⁵ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 24.

²⁶ Tamże, s. 14.

Pomijanie, uogólnianie, umniejszanie, czy też mylenie tych wydarzeń, jest niewłaściwe, ponieważ, jak słusznie zauważył Michael Prawdin *This French episode marked Joan's first intrusion into the political field, her first attempt to counteract her husband's schemes by passive resistance*²⁷. Dodać należy również do walki przeciwko mężowi, wysiłki królowej, aby przeciwstawić się jego dworowi. Widać też we Francji jej ambicje, potencjał, a także rozeznanie w polityce. Trudno się nie zgodzić z komentarzem Filipa Kubiaczyka, że zachowanie Joanny we Francji miało znacznie większy sens²⁸. Możliwe, że to mógł być powód nie poruszania tego tematu w literaturze. To co wydarzyło się we Francji nie jest czymś co pasuje nam do obrazu Joanny uległej, podporządkowanej oraz niepohamowanej zakochanej.

Warto dodać jeszcze słowo na temat hiszpańskich strojów oraz tańców. Zachowanie następczyni królestw hiszpańskich podczas pobytu we Francji, jasno pokazuje, że nie wyrzekłaby się ani kultury hiszpańskiej, ani tradycji. Bethany Aram zauważyła, że takie maniere miały rzucać wyzwanie Burgundczykom oraz Francuzom, którzy uważali, że to ich kultura jest wyższa od hiszpańskiej²⁹. Dla Hiszpanów elementy życia takie jak kultura, tradycje czy honor były naprawdę ważne. Hiszpanie byli dumni z własnego kraju³⁰. W przytoczonej powyżej sytuacji wybór hiszpańskich strojów niewątpliwie nosi cechy manifestacji politycznej.

Po wjeździe Filipa oraz jego żony do Hiszpanii, zostali oni powitani przez Izabelę oraz Ferdynanda. Historycy zwracają tutaj uwagę na chłodny stosunek Joanny wobec matki. Ponadto, zaznacza się, że jedynym miłym gestem, jaki Joanna wykonała wobec rodzicielki było nazwanie swojej córki Izabela³¹. W Hiszpanii Izabela oraz Ferdynand starali się, aby kortezy Kastylii oraz Aragonii uznali ich córkę oraz jej męża następcami tronu. Z kortezami Aragonii był problem, ponieważ w tym królestwie nie wyznawano zasady, która umożliwia kobiecie dziedziczyć koronę. Ostatecznie postanowiono, że Joanna jako kobieta, przekaże prawa do korony swojemu synowi Karolowi, a do czasu, gdy ten nie osiągnie wieku sprawnego, ona będzie pełnić regencję. Kortezy obu krajów, uznały Filipa jedynie współmałżonkiem przyszłej królowej³². Podkreślono w ten sposób, że stoi on w hierarchii społecznej niżej od swojej żony. Po wydaniu decyzji przez kortezy, Filip oznajmił, że ma zamiar wyjechać z Hiszpanii, co też

²⁷ M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 40.

²⁸ F. Kubiaczyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 274.

²⁹ B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 60.

³⁰ M. Defourneaux, *Życie codzienne...*, s. 25-29.

³¹ M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 357; W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 341, 353-355.

³² F. Kubiaczyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 270-271.

uczynił w grudniu 1502 roku. Jako powód tej decyzji zazwyczaj podaje się, jego strach przed ewentualnym otruciem³³. Joanna miała natomiast pozostać w kraju do czasu aż urodzi dziecko, które nosiła. Tej decyzji sprzeciwiała się ona sama, jednak arcyksiążę jej nie słuchał, co powodowało wiele napięć między małżonkami. Filip ostatecznie wyjechał do Niderlandów, a Joanna pozostała u rodziców i tam urodziła drugiego syna – Ferdynanda. Historycy piszą, jakoby poród miał być zbawieniem dla monarchini, gdyż ta była gotowa natychmiast zostawić swoje dziecko, aby nareszcie udać się do męża³⁴. Izabela zmuszała jednak córkę do pozostania w Hiszpanii, co miało ją złościć. Z troski oraz strachu przed wyjazdem Joanny, Izabela umieściła ją w zamku w Medina del Campo. Tymczasem Joanna miała dostać list od Filipa, który kazał jej wracać do Niderlandów. Warren Carroll pisze, jakoby od tego momentu, księżna dążyła jedynie do jak najszybszego wyjazdu i miała nie przyjmować żadnych racjonalnych argumentów. Wszystkie jej myśli i uczucia miały koncentrować się na osobie Filipa³⁵. Kristin Downey oraz Manuel Fernández Álvarez twierdzą, że miała być szaleńczo i obsesyjnie zazdrosna o seksualne przygody męża. To z tego powodu Joanna pragnęła natychmiast wyruszyć za nim. Izabela jednak nie chciała, aby córka opuściła Hiszpanię, a powodem zwłoki miała być troska o nią³⁶. Oczywiście nie należy negować, że takie uczucia mogły towarzyszyć Izabeli w podejmowanych decyzjach, ale trzeba założyć, że nie był to jedyny powód opóźniania wyjazdu Joanny i zatrzymania jej w Medina del Campo. Prawdopodobnie Izabela widziała w córce następczynię tronu³⁷, która pomimo poddania się Filipowi, nie wyrzeknie się władzy. Izabela myślała o kraju, o przyszłości, której Filip jako cudzoziemiec, według niej nie mógł zapewnić³⁸. Również warto pod uwagę wziąć możliwość, według której Izabela mogłaby obawiać się, że nieobecność następczyni tronu doprowadzi do zakwestionowania jej praw do tronu. Z tych powodów królowa mogła wydać rozkaz zatrzymania córki za wszelką cenę. Gdy ta chciała opuścić zamek w Medina del Campo, obecny w twierdzy biskup rozkazał zamknąć

³³ W Hiszpanii panowały zupełnie inne warunki niż te w Niderlandach. Bardzo duży odsetek służby Filipa zmarło na półwyspie Iberyjskim, włączając w to jego najbliższego doradcę. Jako powód jego śmierci domniemywa się otrucie. Stąd miałby się brać strach Filipa przed otruciem w Hiszpanii. Zob. K. Downey, *Izabela...*, s. 500; J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 28-29; M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 54.

³⁴ K. Downey, *Izabela...*, s. 502; J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 31-32.

³⁵ W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 367.

³⁶ K. Downey, *Izabela...*, s. 501; M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 365.

³⁷ Taki wniosek można wysunąć na podstawie testamentu Izabeli, według którego Joanna miała zostać królową podległych Izabeli ziem. Gdyby Izabela nie posiadała takiego dobrego zdania na temat Joanny, to prawdopodobnie wyznaczyłaby inną osobę na swojego następcę. Dodatkowo Izabela mocno walczyła o to aby Joanna pozostała przy jej boku, z nadzieją, że to ona będzie z pomocą Ferdynanda, przyszłą królową. Izabela walczyła o Joannę, innymi słowy, o przyszłość królestwa. Trudno wierzyć, że Izabela tak walczyła o osobę, która nie nadawałaby się na sprawowanie władzy, lub była niedyspozycyjna. Przynajmniej nie w tym konkretnym momencie Historii.

³⁸ M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 69-70.

bramy. Według opinii historyków, Joanna miała wpaść w szal i zacząć grozić biskupowi ścięciem głowy³⁹ jednak to nic nie dało. Bezskutecznie domagała się otwarcia bram, a wreszcie na znak protestu postanowiła pozostać pod bramą, odmawiając powrotu do komnat, tak długo aż wrota nie zostaną otwarte. Obecna na zamku służba nie potrafiła przekonać jej do zmiany zdania, więc poproszono Izabelę o interwencję. Królowa pośpiesznie przyjechała⁴⁰ i ostatecznie uspokoiła córkę dając jej zgodę na jak najszybsze opuszczenie Hiszpanii⁴¹. Nie udało się więc zatrzymać Joanny w Kastylii, co będzie miało ogromny wpływ na wydarzenia, jakie nastąpią po śmierci Izabeli.

Rzecz, którą warto poruszyć to sprawa przywitania rodziców przez władczynię oraz jej chłodny stosunek wobec Izabeli. Trzeba tutaj zaznaczyć, że nie ma zbyt wielu informacji na temat tego spotkania. Można jednak przypuszczać, że Joanna niekoniecznie musiała mieć niechętny stosunek wobec matki, co widać np. przy pierwszym wyjeździe do Niderlandów. Kobiety miały wtedy spędzić kilka dni razem nie odstępując się na krok⁴². Po powrocie do Hiszpanii, Joanna mogła prywatnie przywitać się z matką, co niekoniecznie musiało zostać odnotowane w źródłach⁴³. Przesadą jest opinia, że jedynym miłym gestem Joanny wobec Izabeli Kastylijskiej, było nadanie córce imienia Izabela. Był to zabieg polityczny i propagandowy, korzystny dla dynastii, więc nie powinno łączyć go z nastawieniem córki do matki. Podobnie było z imieniem dla syna Joanny, które nawiązywało do Karola Śmiałego – dziadka Filipa Pięknego⁴⁴.

Kolejna kwestia to sytuacja związana z przedwczesnym wyjazdem Filipa z Hiszpanii oraz napięcie, które powstało pomiędzy Joanną a jej mężem. Jako przyczynę wyjazdu zazwyczaj podaje się strach arcyksięcia przed otruciem. Jednak warto zauważyć, że nie musiał być to jedyny czynnik, który wpłynął na taką decyzję. Kristin Downey poza tym argumentem wskazuje obietnicę, jaką Filip miał złożyć swym burgundzkim poddanym, że powróci do kraju w ciągu roku⁴⁵. Warto przypuścić, że mogła to być jedynie wymówka, biorąc pod uwagę fakt, że Filip miał kilka miesięcy spędzić we Francji, podczas podróży powrotnej, co wskazuje na

³⁹ Tamże, s. 74; K. Downey, *Izabela...*, s. 502

⁴⁰ Gillian Fleming podejrzewa, że Izabela wybrała się do Mediny del Campo, dlatego że jej autorytet oraz prestiż miałyby ucierpieć, przez zachowanie Joanny Zob. G. B. Fleming, *Juana...*, s. 50.

⁴¹ M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 364-365.

⁴² K. Downey, *Izabela...*, s. 492; J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 11-12.

⁴³ M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 360.

⁴⁴ F. Kubiacyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 274.

⁴⁵ K. Downey, *Izabela...*, s. 500-501.

brak pośpiechu. Manuel Fernández Álvarez jako inny powód wyjazdu podaje sytuację geopolityczną tamtego okresu. W tym czasie na nowo rozpoczęła się wojna hiszpańsko-francuska, a Filip, przebywający w Hiszpanii, z racji swojego profrancuskiego nastawienia, znalazł się w niezręcznym położeniu⁴⁶. Powód wyjazdu może również leżeć gdzie indziej. W Hiszpanii, żona Filipa stała się bardziej oddana jako córka, niż jako małżonka. Arcyksiążę mógł się niepokoić, czy Joanna po ewentualnej śmierci Izabeli, byłaby zdolna przekazać mu władzę w Kastylii, a nie swojemu ojcu, Ferdynandowi⁴⁷. Myśl, że żona może wymknąć się spod jego kontroli, mogła zadecydować o przyśpieszonym wyjeździe z Hiszpanii. Michael Prawdin, zakłada, że początkowo Filip chciał zabrać Joannę ze sobą, aby temu zaradzić, ale Izabela się tej decyzji sprzeciwiała. Jako argument podawała ciążę córki oraz możliwość poronienia w podróży. Prawdopodobnie była to wymówka, aby zatrzymać ją w Kastylii⁴⁸. Prawdziwym powodem miała być chęć przygotowania jej jako przyszłej królowej, do przejęcia władzy nad krajem. Podobne zamiary miała wobec Filipa i pragnęła, aby ten, jako przyszły król, zaczął się przyzwyczajać do hiszpańskiej kultury, klimatu oraz jedzenia⁴⁹. Takiego obrotu wydarzeń obawiali się doradcy Filipa, myśląc, że arcyksiążę wyrwie się spod ich wpływów. Prawdopodobnie za ich decyzją, przyśpieszono jego powrót do Niderlandów⁵⁰. Izabela chciała zatrzymać lub co najmniej opóźnić wyjazd Filipa, a szansę, aby tego dokonać, widziała w córce. Przekonała ją więc, aby jako żona wpłynęła na decyzję męża. Próby Joanny nie przyniosły jednak pożądanego skutku i Filip opuścił Hiszpanię⁵¹. Dodatkowo trzeba zauważyć, że monarchini była dotknięta nie tylko rozdzieleniem z mężem, ale także tym, że uciekł on, gdy tylko odkrył, że osobiście nie obejmie władzy. Joanna znalazła się w rozterce: porzucić męża i pozostać w Kastylii lub podążyć za nim i szukać porozumienia z nim⁵².

Kolejna sprawa to informacja o porodzie. Według historiografii miała to być rzecz zbawienna dla Joanny, która teraz mogła porzucić swoje dziecko, aby udać się do Niderlandów, do Filipa. Należy sądzić, że przedstawienie tej sytuacji, jako „zbawienne” oraz „porzucenie dziecka” ma na celu ukazanie Joanny, w jak najbardziej negatywnym świetle – została ukazana jako matka, która porzuciła dziecko od razu po porodzie, byleby spotkać się z małżonkiem.

⁴⁶ M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 362.

⁴⁷ M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 59-60.

⁴⁸ Tamże, s. 60.

⁴⁹ W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 361; J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 22-23.

⁵⁰ B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 54-55.

⁵¹ M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 61-61.

⁵² G. B. Fleming, *Juana...*, s. 51-52.

Może mieć to na celu zagranie na emocjach. Pomija się zupełnie fakt, że pozostawianie dziecka, pod opieką służby było częścią obyczajowości tamtych czasów, i jest to sytuacja, którą możemy zaobserwować na wielu dworach europejskich.

W Medina del Campo Joanna dostała list od Filipa, który nakazywał jej jak najszybszy powrót do Niderlandów. Według historyków, opanowana obsesyjną zazdrością, miała wpaść w szał i obrzucić wulgaryzmami biskupa, który zamknął bramę, aby uniemożliwić jej wyjazd. Podobnie przedstawia się zachowanie Joanny wobec Izabeli. Pytanie, które należy zadać brzmi: czy to konieczność zazdrości musiała być główną motywacją działań Joanny, czy może chodziło o coś innego. Może to powody natury politycznej sprawiły, że chciała wrócić do Niderlandów tak szybko jak to tylko możliwe. Jednak trzeba zauważyć, że argumentacja opierająca się na zazdrości Joanny jest bardzo szablonowa i ugruntowuje jej opinię kobiety zakochanej w mężu, do którego nikt nie może się zbliżyć poza nią. Historycy przypisują jej cechy kobiety ogarniętej obsesją, zapominając o politycznym spektrum wydarzeń.

Ponadto trzeba wspomnieć, że napad szału wobec biskupa można usprawiedliwić emocjami, a niekoniecznie szaleństwem władczyni. Według Johana Brouwera taka agresja nie była niczym niezwykłym. Poskramianie emocji nie było w tamtym czasie praktykowane, a uczucia traktowano jako element życia codziennego⁵³. Z drugiej strony należy pamiętać, że dwór królewski to miejsce, gdzie obowiązywała sztywna etykieta dotycząca konkretnych zachowań wobec konkretnych sytuacji, chociaż podobne przejawy braku opanowania były widoczne u wielu znakomitych dam np. u Elżbiety I, która rzucała różnymi przedmiotami w swoje służące⁵⁴. Ponadto, Brouwer dodaje, że Hiszpania to kraj, gdzie emocjonalność była jeszcze silniejsza⁵⁵.

Ostatecznie Joannie udało się opuścić Hiszpanię i dotrzeć pod koniec maja 1504 roku do Burgundii, gdzie nastąpiło bardzo interesujące wydarzenie. Filip, jak już zostało zasygnalizowane, bardzo lubił towarzystwo kobiet. Według różnych opracowań oraz biografii, Joanna ogarnięta niepohamowaną zazdrością, która wpadła w szał i pragnąc posiadać Filipa na wyłączność, postanowiła ukrócić jego wszelkie zdrady. Tutaj pojawiają się dwie wersje wydarzeń. Pierwsza, częściej przytaczana przez historyków, mówi o tym, że Joanna dowiedziawszy się, że Filip spotyka się z pewną kobietą o długich blond włosach, osobiście rzuciła się na nią, pobiła ją i rozkazała ściąć jej włosy. W konsekwencji arcyksiążę zamknął

⁵³ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 39.

⁵⁴ Porównanie do Elżbiety I ma na celu ukazanie, że przykład braku opanowania, czy też porywczosci nie dotyczył jedynie Joanny Szalonej. Warto jednak podkreślić, że nie była to cecha jedynie kobieca.

⁵⁵ J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 39.

małżonkę w komnatach i tam ją praktycznie więził⁵⁶. Druga wersja wydarzeń mówi o tym, że Joanna miała nakryć kobietę, jak ukrywała list miłosny od Filipa, a gdy list przechwyciła, tamta wyszarpała go z jej rąk. Wywiązać się miała walka, w konsekwencji której Joanna wzięła nożyczki i ścięła kobiecie włosy⁵⁷. Rozkaz ścięcia włosów, czy też osobiste ścięcie wydaje się być bardzo ważnym gestem. Jest to rodzaj kary, który mógł mieć za zadanie upokorzenie, czy też odebranie godności i siły rywalce. Po całej sytuacji arcyksiążę zamknął żonę w jej komnatach.

Zastanawiając się nad kwestią niepohamowanej zazdrości oraz sytuacji, w której Joanna rzuciła się na kobietę i ją pobiła, należy zadać pytanie czy to wydarzenie musiało być spowodowane zazdrością. Można wątpić, aby zazdrość była głównym motywem działań królowej, choć Filip miał otaczać się kobietami. Opisywane zajście było jednorazowe i już się nie powtórzyło. Należy zakładać więc, że powód mógł być innego rodzaju: kobieta nie okazała szacunku wobec księżnej, wrywając list z jej rąk, co mogło Joannę rozżłościć. Trzeba podkreślić, że nie wiemy, czy ten list był faktycznie o treści miłosnej i czy jego autorem był Filip. Jest to raczej element, który historiografia dopowiada. Joanna stała w hierarchii społecznej wyżej od tamtej kobiety, więc z racji swej pozycji mogła postąpić w ten sposób. Trzeba tutaj podkreślić, że nie wiadomo, która wersja wydarzeń jest tą rzeczywistą. Jednak niezależnie od tego, jaki wariant zostanie wybrany, to należy pamiętać o tym, że Joanna mogła postąpić tak surowo. Ostatecznie, trzeba również zaznaczyć, że hipotezy o zazdrości nie możemy wykluczyć, chociaż warto zauważyć, że wpisuje się ona w narrację, jaką tworzą historycy, którzy kreują Joannę na kobietę zakochaną w mężu, której życiem kierowały miłość i zazdrość.

Po zamknięciu Joanny w jej komnatach, mamy do czynienia z nieustającymi konfliktami między małżonkami. Zazwyczaj jako przyczynę takiego stanu rzeczy podaje się obłąd Joanny oraz „niepohamowaną zazdrość i chęć wyłącznego posiadania męża, jego duszy, a zwłaszcza ciała”⁵⁸. W tej argumentacji zupełnie pomija się fakt, że arcyksiężna została zamknięta wbrew własnej woli. To zamknięcie usprawiedliwia się agresją Joanny, ale trzeba pamiętać, że Filip dużo mógł zyskać na uwięzieniu małżonki. Jeśli zostałaby uznana za niezrównoważoną, to arcyksiążę mógł ubiegać się o prawa do korony królewskiej Kastylii lub przynajmniej regencji

⁵⁶ Tamże, s. 35; K. Downey, *Izabela...*, s. 503-504; M. Fernández Álvarez, *Izabela Katolicka...*, s. 365; W.H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 377.

⁵⁷ M. Prawdin, *The Mad Queen...*, s. 79.

⁵⁸ Bethany Aram podkreśla, że Joanna nie miała wielkiego autorytetu na dworze w Niderlandach. Zob. B. Aram, *Juana the Mad...*, s. 78

na czas małoletniości swego syna jako jej dziedzica. Może konflikty małżeńskie nie były spowodowane przyczynami natury uczuciowej, a właśnie politycznej.

W tej narracji obecny jest również element dominacji w małżeństwie. W literaturze pojawiają się informacje jakoby obcowanie z Filipem uspokajało Joannę, co pozwalało mu ją kontrolować. Prawdopodobnie chodziło tutaj o podkreślenie uległości kobiety wobec mężczyzny. W małżeństwie arcyksięcia i jego żony panowała ciągła nierównowaga, najpierw to on zajmował wyższą pozycję, później zaś ona. W porównaniu do małżeństwa Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego, ich sytuacja była zupełnie inna. Rodzice Joanny budowali wokół swojego związku aurę równowagi i doskonałości, głównie dla celów propagandowych. Ich relacje cechowały równość i partnerstwo jako władców, a także jako małżonków. Swym związkiem jednoczyli swoje państwa⁵⁹. Małżeństwo Joanny było inne, chociaż ona podświadomie nawiązywała do modelu jaki reprezentowali jej rodzice. Być może uważała taką relację za idealną. Tymczasem Filip nawiązywał do małżeństwa swoich rodziców⁶⁰, gdzie to kobieta była bardziej zależna i uległa wobec mężczyzny niż było to w przypadku Izabeli.

Filip stał wyżej jako mężczyzna, natomiast Joanna miała wyższą pozycję jako przyszła królowa. Ten brak równowagi w ich relacji sprawiał, że między małżonkami występowały napięcia⁶¹. Widać takie zależności na kilku płaszczyznach. Z jednej strony obecna jest walka o sprawowanie władzy politycznej, z drugiej rywalizacja o kontrolę w relacji prywatnej, zmysłowej. Jest to swego rodzaju męska próba narzucania opowieści. Jeżeli mężczyzna nie może panować w sferze politycznej, to będzie panować w relacji emocjonalnej i intymnej. Takie spojrzenie jest najbardziej eksponowane w pracy Johana Brouwera⁶². W pracach innych historyków jest mniej zauważalny element, choć także obecny.

Analizując podane przykłady z życia Joanny Szalonej należy zauważyć, że jej wizerunek jest przedstawiany w historiografii w negatywnym świetle. Opinie na jej temat, wydają się być bardzo schematyczne: powodować nią miała albo zazdrość, albo szaleństwo, albo miłość. Brakuje w wielu pracach poddawania informacji jakiegokolwiek krytycy, wątpliwościom; brakuje zadawania pytań. Wiele wątków oraz informacji jest bezrefleksyjnie uznawanych za pewne, bez poddawania ich głębszej analizie. Uwidacznia się sytuacja, w której historycy

⁵⁹ F. Kubiacyk, *Między wojną a dyplomacją...*, s. 103.

⁶⁰ Warto podkreślić, że relacja Maksymiliana I i Marii Burgundzkiej była również oparta na partnerstwie politycznym (cesarz był współregentem w księstwie Burgundii).

⁶¹ W. H. Carroll, *Izabela Katolicka...*, s. 378.

⁶² J. Brouwer, *Joanna Szalona...*, s. 36-37.

zaakceptowali wizerunek Joanny jako osoby uległej, szaleńczo zakochanej oraz niepomysłowo zazdrosnej. Jednak najprawdopodobniej tak wykreowany obraz, w rzeczywistości niekoniecznie musi taki być. Życie stwarza dużo więcej zaskakujących sytuacji, różnych powikłań, niż to możemy sobie wyobrazić. Utrudnia nam to głębsze poznanie postaci Joanny, ale to nie oznacza, że nie powinniśmy próbować tego robić. Trzeba jednak pamiętać, aby nie popadać przy tym w schematy myślowe.

Bibliografia

Aram B., *Juana the Mad: Sovereignty and Dynasty in Renaissance Europe*, Baltimore 2005.

Brouwer J., *Joanna Szalona*, tłum. H. Leonowicz Warszawa 1991.

Carroll W. H., *Izabela Katolicka Królowa Hiszpanii*, tłum. J. Morka, Bielany Wrocławskie 2012.

Defourneaux M., *Życie codzienne w Hiszpanii w wieku złotym*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1968.

Downey K., *Izabela Wojownicza królowa*, tłum. P. Tarczyński, Warszawa 2016.

Fernández Álvarez M., *Izabela Katolicka*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2007.

Fleming G. B., *Juana I. Legitimacy and Conflict in Sixteenth-Century Castile*, New York 2018.

Kubiaczyk F., *Między wojną a dyplomacją. Ferdynand Katolicki i polityka zagraniczna Hiszpanii w latach 1492-1516*, Kraków 2010.

Prawdin M., *The Mad Queen of Spain*, Boston 1939.

<https://archive.org/details/in.ernet.dli.2015.179608> [Dostęp na 30/04/2021].

Kariera Anny Boleyn

Wprowadzenie:

W Anglii, kiedy dzieci idą do szkoły i zaczynają poznawać historię swego kraju, nauczyciele zadają im do nauczenia się krótki wierszyk, by lepiej zapamiętać żony króla Henryka VIII – „Divorced, Beheaded, Died, Divorced, Beheaded, Survived”. Sprowadzają tym samym żywoty sześciu wyjątkowych kobiet do jednego słowa, które ma je definiować. Jedną z tych żon była Anna Boleyn. Szlachcianka, której udało się wznieść ponad ograniczenia swego urodzenia. Kobieta, która już za życia doświadczyła pogardy oraz infamii, powiększonych po jej śmierci. Pozostawała kontrowersyjną postacią przez następne wieki. W XIX wieku podjęto próby wybielenia królowej w literaturze oraz historiografii, lecz efektem było wykreowanie Anny jako postaci uległej i niepozornej, bez większej inicjatywy politycznej, jak w przypadku prac Henry’ego Williama Herberta. Tym samym dalej krzywdzono ją jako człowieka. Dopiero prace powstałe w XX wieku, jak biografie autorstwa Rethy Warnicke, Davida Starkeya, Erica Ivesa, ukazały bardziej wyważone oraz obiektywne oceny królowej. Warto spojrzeć na te elementy życiorysu Anny, które zdaniem historyków, najsilniej zaznaczyły się w jej drodze po koronę. Szczególnie, że te aspekty jej życia mogły najbardziej wpłynąć na powstanie czarnej legendy królowej.

Edukacja:

By zrozumieć, dlaczego Anna Boleyn wyróżniała się na angielskim dworze, skąd mogła czerpać wzorce postępowania oraz estetyki, należy przyjrzeć się jej zagranicznej edukacji. Wiadomo, że po pierwszych latach życia spędzonych, prawdopodobnie, w Blicking Hall lub Hever Castle, wyjechała najpierw do Niderlandów, a potem do Francji. Można przypuszczać, że stało się to w roku 1513, gdy Anna zamieszkała w Mechelen. W Niderlandach rezydowała namiestniczka, Małgorzata Habsburg, ciotka przyszłego cesarza Karola V. Anna mogła zawdzięczać ten wyjazd szybko rozwijającej się karierze swego ojca, ambasadora Tomasza Boleyna, co podkreśla większość historyków⁶³. Po służbie u Habsburżanki, Anna wyjechała na dwór francuski. Była tam świadkiem końca rządów króla Ludwika XII oraz początków rządów Franciszka I. Żoną Franciszka była Klaudia, córka Ludwika XII. Prawdopodobnie to na jej dworze służyła Anna, a najwięcej czasu spędzała w ulubionej rezydencji królowej –

⁶³ A. Fraser, *The Six Wives of Henry VIII*, London 2002, s. 146.

Fontainebleau. Młoda dwórka miała tam spędzić parę lat, nim wróciła do Anglii około 1522 roku.

Antonia Fraser skupiła się na następujących kwestiach: wysłaniu Anny, a nie jej siostry, na dwór Małgorzaty Habsburg (co tłumaczyła tym, że Anna od dzieciństwa przejawiała cechy wyróżniające ją, głównie przymioty umysłowe), wysokich walorach edukacyjnych zagranicznych dworów oraz dworskich obowiązkach. Najpierw autorka zwróciła uwagę na niejasności związane z pojawieniem się Anny na dworze Walezjuszków. Wygląda na to, że dołączyła ona do swej siostry, która była wówczas we Francji. Początkowo siostry miały służyć Marii Tudor, żonie Ludwika XII. Po jego śmierci tylko Maria Boleyn wróciła do Anglii z młodą wdową, Anna została we Francji i służyła na dworze królowej Klaudii. Nabyła tam przydatnych dla damy umiejętności, a także zamiłowania do francuskiego stylu. Fraser nie wydaje się jednak, by ten okres życia Anny wpłynął na jej późniejsze zainteresowanie religijnymi reformami⁶⁴.

Amy Licence pokreśliła, iż wysłanie „młodziutkiej panny z klas wyższych” na obcy dwór było popularną decyzją w epoce nowożytnej⁶⁵. Autorka przedstawiła oba dwory, na których edukowała się Anna, jako ośrodki kultury, pełne znamienitych gości oraz ustalające nowe trendy. Na dworze francuskim Anna mogła zapoznać się z Małgorzatą d'Angoulême, siostrą Franciszka I oraz poważaną patronką artystów. Zatem Anna nie była otaczana tylko przez zachwycające budowle oraz imponujące zbiory ksiąg, lecz i uznanych artystów oraz czołowe postacie ówczesnej polityki europejskiej.

Alison Weir w książce *Henryk VIII. Król i jego dwór* przywołała świadectwa źródłowe Anna wyniosła z dworu królowej Klaudii⁶⁶. Chwalono umiejętności językowe młodej damy oraz jej gust i kreatywność. Inne dwórki (już w Anglii) naśladowały jej stylizacje⁶⁷. Weir nawiązała również do nieprzychylnych pogłosek o Annie, przede wszystkim doniesień na temat jej rozwiązłości seksualnej przed przybyciem do Francji i o jeszcze większym „zepsuciu” przez dwór francuski. Tutaj należy zaznaczyć, że „francuskość” Anny mogła być odczytywana zarówno jako atut (wyrafinowany gust, wyróżnianie się wyglądem), jak i wada (faworyzowanie tego, co obce dla Anglików; dwór francuski był uważany za miejsce amoralne).

⁶⁴ Tamże, s. 148.

⁶⁵ A. Licence, *Sześć żon i wiele kochanek. Historie kobiet Henryka VIII*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2014, s. 249.

⁶⁶ A. Weir, *Henryk VIII. Król i jego dwór*, tłum. J. Jedliński, Kraków 2015, s. 341.

⁶⁷ Tamże.

David Starkey w *Królowych* położył nacisk na „rozkwit” Anny na zagranicznych dworach. Sprzyjała temu sytuacja wewnętrzna w tamtych krajach, estetyka pałaców i wysoki poziom edukacji. Starkey użył wręcz określenia „elitarna międzynarodowa szkoła”, by przybliżyć czytelnikowi prestiż środowiska, w którym przebywała Anna⁶⁸. Ta edukacja dała jej przewagę nad innymi kobietami z jej grupy społecznej, które najczęściej służyły tylko na rodzimym dworze. Starkey zwrócił także uwagę, że między Anną a Marią Tudor mogło dojść do konfliktu, gdy obie przebywały we Francji, co rzutowało na ich późniejszą chłodną relację. Co do powiązań Anny z innymi kobietami, wyróżnił też negatywnie Klaudię Walezjuskę. W opinii Starkeya, królowa cechowała się biernością i posiadała za małe wpływy na własnym dworze, by wpłynąć na kształtowanie się charakteru Anny Boleyn. Dużą rolę odgrywał też między innymi wiek Klaudii, jej ciągłe cięższe oraz dominująca siła na dworze w postaci matki Franciszka I, Ludwika Sabaudzkiej.

Retha M. Warnicke argumentowała, iż Anna została wysłana za granicę w wieku zaledwie sześciu lat, mimo przyjętego standardowo przez historyków wieku dwunastu lat⁶⁹. Młoda dama dzieliła lekcje z królewskimi podopiecznymi Małgorzaty, jej bratankiem i bratanicami. Warnicke dokładnie objaśniła funkcjonowanie dworu niderlandzkiego oraz zasięg patronatu Małgorzaty Habsburg, które mogły wpłynąć na funkcjonowanie dworu Anny, gdy została królową. Już we Francji Anna prawdopodobnie towarzyszyła siostrze Klaudii Walezjuszki, Renacie, w jej edukacji. Nie oznaczało to jednak, że nie brała udziału w ówczesnych celebracjach dworskich z okazji ślubu Marii Tudor oraz Ludwika XII. Po śmierci Ludwika, Anna Boleyn pozostała w bliskim kręgu Renaty, a także Klaudii. Warnicke wyjątkowo podkreśliła wzór jaki królowa Francji stanowiła dla młodej dziewczyny. Oprócz nauki grania na instrumentach oraz tańca, Anna naśladowała zachowanie dwórek Klaudii. W pewnym momencie, według Warnicke, angielska panna miała dołączyć do dworu Małgorzaty d'Angoulême. Dało to możliwość bliższych kontaktów z francuską arystokracją, stanowiącą otoczenie siostry Franciszka I. To właśnie wówczas Anna mogła natknąć się na początki ruchu reformacyjnego cieszącego się opieką królewskiej siostry.

George Bernard napisał, że Tomasz Boleyn świadomie użył swego wpływu oraz kontaktów, wysyłając Annę na dwór niderlandzki. Jego zamiarem było przygotowanie córki do roli dwórki, niekoniecznie jednak na rodzimym dworze. W Niderlandach Anna służyła Małgorzacie poprzez dotrzymywanie towarzystwa podczas gry na instrumentach

⁶⁸ D. Starkey, *Królowe. Sześć żon Henryka VIII*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2012, s. 276.

⁶⁹ R. M. Warnicke, *The Rise and Fall of Anne Boleyn. Family Politics at the Court of Henry VIII*, Cambridge 1989, s. 12.

i wyszywaniu⁷⁰. Życie u boku namiestniczki przerwało wezwanie Tomasza Boleyna, by jego córka wyjechała do Francji. Według Bernarda, Anna spędziła we Francji lata 1514 – 1521. Trudno mu jednak wyjaśnić, jak to się stało, że została we Francji po śmierci Ludwika XII i to na dworze Klaudii. Bernard negował, że miał za tym stać romans Anny z nowym królem, Franciszkiem I. Anna wiernie służyła królowej, korzystając przy tym z możliwości, jakie dawał francuski dwór. Bacznie obserwowała patronat artystyczny, którym dysponowały królowa, jej siostra oraz szwagierka. W oczach francuskich dworzan, Anna nie stanowiła najlepszej partii, lecz później, już na dworze angielskim, wyróżniały ją umiejętności, manieri oraz zmysł piękna wyćwiczone we Francji.

Eric Ives, podobnie jak Antonia Fraser, stwierdził, iż to młodsza z sióstr Boleyn, została wysłana za granicę ze względu na *widoczny już wówczas potencjał Anny i odpowiedni wiek*⁷¹. Decyzję Tomasza Boleyna można uznać za rozważną – ponieważ Małgorzata Habsburg była niegdyś szwagierką angielskiej królowej, Katarzyny Aragońskiej. Tomasz mógł przewidywać, że dzięki nabytym w Niderlandach kompetencjom i koneksjom, Anna mogła liczyć na lepszą pozycję na angielskim dworze, na którym i tak by się w końcu znalazła. U boku Małgorzaty Habsburg, Anna ćwiczyła umiejętności potrzebne podczas codziennej służby, jak i dworskich zabaw, z czego najważniejsza była sztuka tańca. Zwłaszcza popularnego *basse dance*, tańczonego w parach. Dwór Habsburżanki słynął także z kolekcji iluminowanych manuskryptów, a wiadomo, że w przyszłości Anna zamawiała dla siebie takie księgi i często z nich korzystała. To w Niderlandach, Anna poznała realia życia dworskiego. Dwór francuski pozwolił jej na pogłębienie tego doświadczenia. Do Francji przybyła prawdopodobnie na koronację Marii Tudor (5 listopada 1514 roku) i od razu dołączyła do świty nowej królowej. Po wyjeździe Marii, Anna pozostała we Francji, tym razem służąc nowej królowej – Klaudii. Ives tłumaczył to przede wszystkim doskonałą znajomością francuskiego, co pozwoliło Annie na bliższy kontakt z Klaudią. Na dworze królewskim, młoda dama chłonęła nauki muzyczne, zainteresowanie miniaturami oraz spotkania z artystami pokroju Leonarda da Vinci. Ives podkreślił, że *życie u boku Klaudii było życiem mniej publicznym*⁷² niż to w Niderlandach, ale Anna wciąż miała mnóstwo okazji to uczestniczenia w rozrywkach i przyjęciach. Ives zaprzeczył, by Anna dołączyła do dworu Małgorzaty d'Angoulême, lecz nie przekreślił jej wpływu na Annę w ogóle. Szczególnie, że w późniejszych latach życia, Anna bardzo ciepło wypowiadała się o Małgorzacie oraz o możliwych spotkaniach z nią.

⁷⁰ G. W. Bernard, *Anne Boleyn. Fatal Attractions*, New Haven and London 2010, s. 7.

⁷¹ E. Ives, *Życie i śmierć Anny Boleyn. „Najszczęśliwsza”*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2012, s. 21.

⁷² Tamże, s. 36.

Najlepsze podsumowanie tego, co Annie dała zagraniczna edukacja podała Retha M. Warnicke. Wyróżniła cztery istotne punkty – zafascynowanie francuską kulturą, kontakt z nowym nurtem religijnym, podwyższone poczucie swojej wartości oraz ambicja, a także silne kobiece wzorce⁷³. W późniejszym życiu Anna używała języka francuskiego w kontaktach z dyplomatami, dodatkowo otaczała się francuską sztuką oraz literaturą. Krąg dworski Małgorzaty d'Angoulême stwarzał odpowiednią atmosferę do dyskusji filozoficzno-religijnych. W dodatku, Anna przejawiała silne poczucie dumy oraz wysokie aspiracje, których początki mogły brać się w młodości spędzonej za granicą. Tam również Anna obcowała z kobietami wpływającymi na ówczesną politykę, których władza niekoniecznie opierała się na fizycznej relacji z ustosunkowanymi mężczyznami. Strategia budowania wpływów politycznych w oparciu o intymne kontakty z władcą była charakterystyczna dla *metres* na francuskim dworze. Anna Boleyn nie została faworytą królewską w tradycyjnym znaczeniu, a jej pozycja na dworze nie opierała się na płaszczyźnie seksualnej. Edukacja zagraniczna miała jednak swoją cenę, jeśli weźmie się pod uwagę reputację francuskiego dworu, bądź możliwy początek konfliktu z Marią Tudor. Te wszystkie strony, dobre i złe, pozwalają nakreślić sylwetkę Anny w momencie powrotu do ojczyzny.

Upadek Wolseya:

Jednym z tematów łączących się z karierą Anny jest kwestia jej udziału w upadku Thomasa Wolseya. Wiąże się ona z jej relacją z Henrym Percym, którego – jak chcą niektórzy oraz majątek, był w stanie decydować o losie dworzan i wpływał na relację Anglii z zagranicznymi krajami. Wzrost pozycji kardynała zaczął się około 1515 roku i miał trwać prawie dwadzieścia lat. Wolseya mianowano również legatem papieskim działającym na rzecz króla Henryka w sprawie jego rozwodu z Katarzyną Aragońską. Ostatecznie najpotężniejszy po monarsze człowiek w Anglii skończył na wygnaniu w oczekiwaniu na jakikolwiek sygnał od króla, dotyczący dalszego losu. Na początku listopada 1530 roku duchownego aresztowano, lecz do jego procesu nie doszło, gdyż pod koniec tego miesiąca kardynał zmarł w drodze do Londynu. Narracja George'a Cavendisha sugeruje, iż Anna Boleyn, w swej zawziętości i chęci zemsty po wydarzeniach z Percym, poprzysięgła zniszczyć kanclerza. Za tym szesnastowiecznym pisarzem i jednocześnie dworzaninem kardynała przyjęto pogląd, że Anna prawie od początku pobytu w Anglii aż do śmierci Wolseya nienawidziła go i o żadnej pozytywnej relacji między nimi nie mogło być mowy. Współcześni historycy poddali w wątpliwość tą tezę.

⁷³ R. M. Warnicke, *The Rise and Fall...*, s. 27.

Antonia Fraser sprzeciwiła się pogładowi o niesnaskach między dwórką, a duchownym. Wedle tej autorki samo mianowanie Wolseya jako legata papieskiego było uznawane przez Henryka i Annę jako pomyślny krok w postępowaniu o unieważnienie małżeństwa króla. Fraser, pisząc o komentarzu francuskiego ambasadora na temat zabiegów króla o rozwód, iż *nad wszystkim czuwała Mademoiselle Anne*⁷⁴, wprost nazywa to działanie mizoginizmem, ponieważ wina spadała na Annę, nie na króla. W tym wypadku, to Anna podążała za Henrykiem w jego rosnącej antypatii do kardynała. Poza tym, Wolsey miał potężniejszych wrogów, którzy mogli zaważyć na jego karierze, jak choćby Charles Brandon i Thomas Howard.

Amy Licence wskazała listopad 1529 roku jako impas w relacji Anny Boleyn i Thomasa Wolseya, a wręcz oziębienie stosunków. Według Licence i król, i dwórka jednakowo mieli dosyć porażek w kwestii unieważnienia małżeństwa i *potrzebowali obwinić kogoś za niepowodzenie w Blackfirars*⁷⁵, a Wolsey był idealnym kozłem ofiarnym. O tym, że Anna na pewno była aktywnym graczem w tej sprawie świadczył przytoczony przez autorkę komentarz francuskiego ambasadora Joachima du Bellay, iż *nikt nie śmie wstawiać się za nim u króla z obawy, by nie rozgniewać madame Anny*⁷⁶.

Alison Weir starała się wykazać, iż mimo grzeczności Anny w listach do Wolseya, to ta potrafiła działać przeciw niemu. Wbrew kardynałowi pomogła dworzaninowi Nicholasowi Carew w odzyskaniu pozycji w Prywatnej Komnacie. Weir napisała wprost, że *dzięki wpływom Anny Boleyn władza Wolseya została ograniczona*⁷⁷. Autorka wykorzystała inny niż Licence cytat ambasadora du Bellay – *kardynał nie cieszy się pełnym zaufaniem władcy i król podejmuje decyzje bez jego wiedzy*⁷⁸. Oprócz tego przytoczyła opinię hiszpańskiego ambasadora Mendozy, iż *Wolsey nie jest już tak łaskawie przyjmowany jak wcześniej*⁷⁹.

David Starkey wskazał moment oziębienia stosunków między dwórką a arcybiskupem na początek postępowania rozwodowego królewskiej pary, zatem czerwiec 1529 roku. Według tego historyka, autor George Cavendish słusznie ocenił, że to miłość między Anną a Henrykiem przypieczętowała los kardynała, ale lojalność dwórki wobec Wolseya od

⁷⁴ A. Fraser, *The Six Wives...*, s. 203.

⁷⁵ A. Licence, *Sześć żon i wiele kochanek...*, s. 325.

⁷⁶ Tamże, s. 327.

⁷⁷ A. Weir, *Henryk VIII...*, s. 369.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

początku nie była bezwarunkowa⁸⁰. Anna dostała szansę na pokonanie Wolseya, dopiero, gdy sam Henryk VIII jej już tego nie uniemożliwił swym zaufaniem do kardynała i gdy pojawiła się obawa o rozstrzygnięcie procesu w ramach dyplomacji międzynarodowej, a nie angielskiej.

Wedle Rethy M. Warnicke to Anna poniosła winę za upadek kardynała w oczach jej współczesnych, mimo iż powszechnie mówiono o spiskowaniu przeciwko kanclerzowi przez grupę dworzan. Oprócz Warnicke, uwagę na to zwróciła również Alison Weir – upadek Wolseya zbiegł się z awansem dworzan, na przykład Charlesa Brandona i Thomasa Howarda, wuja Anny⁸¹. W oczach społeczeństwa angielskiego Anna odwiodła króla od jego prawowitej małżonki. Katarzyna odzyskałaby dawną pozycję, gdyby tylko usunięto Annę z najbliższego otoczenia monarchy. Autorka zwróciła uwagę, że ta myśl ukazuje jedynie powszechną opinię o Annie, natomiast Katarzyna nie była w stanie wzmocnić swej pozycji, ponieważ nie mogła już zająć w ciążę.

Koncepcję najmniej aktywnej roli Anny w upadku Wolseya przedstawił G. W. Bernard. Wprost napisał, iż *współcześni historycy mogą się mylić co do tego, że Wolsey miał być ofiarą polityki faksji Anny Boleyn*⁸². Co więcej, Anna mogła czuć autentyczny żal, że kardynał popadł w niełaskę. Teoria Bernarda opiera się na założeniu, że właściwym sprawcą upadku Wolseya był król Henryk. Tym samym poddał w wątpliwość pogląd, że dwórka przewodniczyła faksji przeciwnej kardynałowi. Proces zakończenia królewskiego małżeństwa trwał długo, lecz w ocenie Bernarda Anna nie odczytywała tego jako porażki, co miałyby ją pchnąć do knucia przeciw kardynałowi. Do klęski Wolseya miał doprowadzić konflikt z Henrykiem VIII, spowodowany trudnościami politycznymi. Historyk wysnuł tezę, iż postępowanie Wolseya budziło wątpliwości króla. Powiększała się też obawa, że wysłany przez papieża Klemensa VII kardynał Campeggio, drugi legat papieski obok Wolseya, nie podejmie jednoznacznej decyzji w sprawie królewskiego małżeństwa. Autor przy tym podkreślił, że bezpośrednio źródła nie dają Annie ważniejszej roli w tamtych wydarzeniach w przeciwieństwie do tych, napisanych po jej egzekucji. Poza tym, to Henryk miał naciskać na legatów, a nie Anna. Ten wniosek autor wyciągnął z raportów ambasadora Mendozy⁸³. Kontrastowało to z nawiązaniem do słów francuskiego ambasadora, du Bellaya, które w opinii Bernarda nie stanowiły wystarczającego dowodu, by z Anny Boleyn uczynić kluczową postać ugrupowania politycznego⁸⁴. O niedoli

⁸⁰ D. Starkey, *Królowe...*, s. 306, 434.

⁸¹ A. Weir, *Henryk VIII...*, s. 379.

⁸² G. W. Bernard, *Anne Boleyn...*, s. 50.

⁸³ Tamże, p. 51.

⁸⁴ Tamże.

Wolseya zdecydować miała porażka w sprawnym zakończeniu małżeństwa Henryka i Katarzyny. Sam Wolsey miał zdawać sobie z tego sprawę, gdyż nie obwinił dwórki za sytuację w jakiej się znalazł.

W opozycji do poglądów Bernarda stał Eric Ives. Według niego przyjęcie tezy o odegraniu przez Annę kluczowej roli w upadku Wolseya, pozwalało skonstruować najbardziej sensowną wersję wydarzeń i wiele mówiło o zdolnościach faworyty oraz jej pozycji. Z początku Anna podzielała stanowisko swego ojca, iż lepiej było pozostawać w dobrych kontaktach z kardynałem. Z czasem działała coraz pewniej przeciw kanclerzowi. Wysyłała swego kuzyna, Francisa Bryana, do Rzymu, gdzie służył za niezależne od Wolseya źródło. Opowiadała się po stronie przeciwników pierwszego ministra, jak w przypadku kłótni kardynała z człowiekiem o imieniu Thomas Cheney. Ives odwołał się do raportów Inigo Lopeza de Mendozy, z których wynika, iż Wolsey specjalnie utrudniał postępowanie⁸⁵. Mendoza również uważał, że Anna stanowiła większe niebezpieczeństwo dla pozycji Wolseya niż królowa. Historyk stwierdził, iż kardynała naraził się atak tym, że pozbawił Tomasza Boleyna wysokiego stanowiska oraz błędnym myśleniem, iż król wybierze sobie francuską księżniczkę na nową żonę. Ives umieścił Annę na czele faksji dworskiej, co ukazuje zdanie – *w rzeczywistości jednak upadek Wolseya był przede wszystkim sukcesem Anny Boleyn, bez której nie zdołaliby pokonać tak silnego przeciwnika*⁸⁶. Badacz napisał, iż data podana przez Cavendisha, rok 1523, jest zbyt wczesna na obecność faworyty w ugrupowaniu. O wiele lepiej odpowiadał temu rok 1527. Była to faktyczna najwcześniejsza okazja po roku 1523, by do takiej faksji wstąpić. Historyk postrzegał korespondencję Boleyn i Wolseya jedynie jako kurtuazyjną wymianę uprzejmości lub opinii o neutralnych sprawach. Za przykład posłużył mu fragment listu, w którym Anna dziękowała kardynałowi za troskę, gdy chorowała na angielskie poty. Datę początkową konfliktu wyznaczył na końcowe miesiące 1528 roku, chociaż Wolsey miał zdawać sobie sprawę z poważnego zagrożenia dopiero w trakcie lata 1529 roku. Wtedy nie doszło do wygnania kardynała. Faktycznie, wedle badań Ivesa, w tym czasie po dworze krążyły dyskredytujące kardynała plotki, głównie na temat powiązań finansowych Wolseya z dworem francuskim, pobierania pensji z dworu francuskiego albo otrzymywania pieniężnych gratyfikacji za profrancuską postawę.

Pogrążenie Wolseya było szeroko komentowane na dworze. O wielkości gracza najlepiej świadczy komentarz Davida Starkeya, podsumowujący jego „rządy” – *wypowiadał*

⁸⁵ E. Ives, *Życie i śmierć...*, s. 130.

⁸⁶ Tamże, s. 147.

wojny, zawierał pokoje, organizował egzekucje i igrzyska, sypał funduszami i ciął wydatki⁸⁷. Proces upadku kanclerza był szybszy od początku jego dworskiej kariery. Frasier wręcz porównuje go do serii powstań lub zamachów stanu używając słowa „coups”⁸⁸. Alison Weir słusznie zauważyła, że we wcześniejszych latach utworzone faksje były zbyt słabe, by się przeciwstawić pierwszemu ministrowi. Jego autorytet przewyższał wpływy i koneksje innych. Jednak w końcu przyszło mu walczyć z wieloma dworskimi koteriami naraz, włącznie z rosnącą w siłę faksją Boleynów. Podstawiony pod ścianą kardynał mógł jedynie grać na zwłokę i starać się zyskać łaskę Annę poprzez liczne prezenty lub zapewnianie miejsc na dworze ludziom jej przychylnym. Dotychczasowy charakter relacji Wolseya z królem Henrykiem, najtrafniej zobrazował Ives, pisząc, iż do tej pory kardynał „testował” przychylność króla w danej sprawie⁸⁹. Ta relacja monarchy z pierwszym ministrem dobiegła jednak końca. Kardynał stracił swoją pozycję u boku Henryka VIII, co najwyżej cieszył się małymi zwycięstwami pokroju prywatnych audiencji, lecz to już nie zatrzymało biegu zdarzeń. Thomasowi Wolseyowi odebrano tytuł kanclerza oraz wspaniały Hampton Court, który stał się główną londyńską rezydencją króla. Arcybiskup Yorku został wygnany i zmarł 29 listopada 1530 roku. Wraz ze śmiercią Wolseya, Anna zbliżyła się jeszcze bardziej do króla.

Zainteresowanie reformacją:

Obok niejasnej relacji z Percym i domniemanego konfliktu Wolseyem, istnieje jeszcze jeden wątek, który czyni historię Anny Boleyn niezwykłą. Jej zaangażowanie w reformację w Anglii, a przy tym w królewski rozwód. Postać Anny wykorzystywana była zarówno przez protestantów, jak i katolików. W opinii tych pierwszych prowadziła pobożny żywot idealnej niewiasty, która pomogła wyswobodzić Anglię od papieskiego jarzma. Dla innych była wszetecznicą, która pragnęła sprowadzić króla na „złą drogę”. Ten kontrast w jej charakterystyce pasował do dwóch kobiecych biblijnych wzorców, Maryi oraz Ewy. Gdy kobietę chciano potępić lub podważyć jej pozycję, porównywano ją do kusicielki Ewy, która sprowadziła grzech pierwotny na ludzkość. Natomiast w propagandzie mającej ją wychwalać, porównywano ją do Matki Boskiej. Aktywność przyszłej królowej w sprawie religijnego rozłamu w Anglii powiązana jest z jej prywatną wiarą. Współczesna historiografia próbowała dociec, jak pobożną osobą była Anna, jak dalece interesowała się sprawami wiary oraz określić jak ważną odegrała rolę w angielskiej reformacji.

⁸⁷ D. Starkey, *Królowe...*, s. 306.

⁸⁸ A. Fraser, *The Six Wives...*, s. 204.

⁸⁹ E. Ives, *Życie i śmierć...*, s. 130.

Antonia Fraser wprost porównała inklinacje religijne Anny Boleyn i Henryka VIII. Określiła Henryka jako *naturally Catholic*, a Annę *naturally Protestant*, lecz protestantyzm ten należy brać z ostrożnością⁹⁰. Jej zainteresowanie inną wiarą, wpisywało się w popularne na dworach europejskich rozważania natury teologicznej. W przypadku Anny nie był to tylko podążaniem za modnymi trendami filozoficznymi, ale wynikało z autentycznej pasji ku reformie Kościoła⁹¹. O tym świadczyć miały wydarzenia roku 1528, od tego czasu Annę wiązano z dziełami reformacyjnymi. Według Fraser nie mogła to być zatem informacja stworzona dla *potrzeb hagiograficznych*⁹². W okresach świątecznych faworytę widziano z francuskim tłumaczeniem Biblii. Interesowały ją prace o tematyce teologicznej, a z pism ewangelickich stworzyła wręcz kolekcję. Autorka zwróciła uwagę, iż legat papieski Campeggio pisał o przetłumaczonych luterzańskich księgach krążących po dworze, łącząc zjawisko z postacią Anny. Wśród kontrowersyjnych pisarzy wymienia się dwóch, którzy mieli dla Anny największe znaczenie – Simona Fisha oraz Williama Tyndale’a, autorów, odpowiednio, *Supplication for the Beggars* i *Obedience of a Christian Man*. Według Antonii Fraser posiadanie przez Annę Boleyn tych ksiąg, w szczególności Tyndale’a, było niezwykle istotne. Uważała, iż Anna była na tyle niezależna, by być naprawdę zainteresowaną reformą Kościoła i używać kobiecych prerogatyw, by prosić o ułaskawienie reformatorów⁹³.

Alison Weir jeszcze mocniej od Fraser podkreśliła jedną cechę wiary Anny – była zagorzałą i szczerą wyznawczynią Ewangelii, jej biblioteka mieściła wiele dzieł radykalnych zwolenników reformacji, a ona sama popierała skrajne poglądy – by nie rzec luterzańskie (wręcz napisała, że gdy Anna Boleyn była królową nie palono heretyków, a zawrotne kariery robili duchowni o poglądach ewangelickich⁹⁴). Jednak wcześniej autorka przyznała, iż Anna pozostawała formalnie wierną córką Kościoła, a siebie uważała się bardziej za reformatorkę niż protestantkę⁹⁵. Historyczka wskazała na dwoje ludzi z nią związanych, Williama Breretona oraz Thomasa Wriothesleya, którzy zbierali podpisy pod petycją w sprawie królewskiego rozwodu. Ponadto to dzięki Annie, podkreśliła Weir, król zapoznał się z dziełami

⁹⁰ A. Fraser, *The Six Wives...*, p. 176.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 177.

⁹³ Tamże, p. 179.

⁹⁴ A. Weir, *Królowa w Tower. Upadek Anny Boleyn*, tłum. M. Loska, Kraków 2017, s. 31, 38.

⁹⁵ Tamże, s. 31.

reformatorskimi, a książki te miały istotne znaczenie dla formowania podstaw Kościoła Anglikańskiego.

David Starkey stwierdził, iż nie istnieją podstawy do kwestionowania relacji autora Johna Foxe o Annie, który to w swym dziele *Book of Martyrs* pochwalił jej zaangażowanie w szerzenie reformacji. Już w raportach ambasadora Chapuys można było odczytać, że Anna, podobnie jak ojciec, miała antypapieskie nastawienie. Starkey napisał, iż proreformatorski autor Simon Fish osobiście przekazał swój antyklerykalny pamflet Annie, a brat przekonał ją do pokazania tekstu królowi. Historyk poświęcił dużo miejsca znaczeniu rozprowadzanych po angielskim dworze zakazanych ksiąg. Starkey dodał, iż o zjawisku pisał Thomas Wolsey już w listopadzie 1528 roku i było to kojarzone z Anną Boleyn⁹⁶. Cały proces tłumaczenia oraz sprawdzania takich ksiąg był wyjątkowo niebezpieczny, przez co należy zastanowić się, czy ktoś komu nie zależałoby na tych księgach, rozprowadzaniu ich i promowaniu nowego myślenia, narażałby się w taki sposób. Szczególnie, iż Anna sprowadzała niebezpieczeństwo nawet na własną rodzinę, na przykład na swego brata, Jerzego. Według Starkeya, Anna pragnęła być kojarzona z konkretnymi działaniami, na przykład z francuskim przekładem Pisma Świętego. Historyk wysunął również tezę, jakoby Anna swą pobożność wzorowała na Katarzynie Aragońskiej, pomimo różnic religijnych. Nawet jeśli faktycznie wsparcie dla wiary reformowanej była manifestacją, to wciąż mogła być szczerą. Wydawać się może, że Anna czuła się na tyle pewnie, iż mogła sobie pozwolić na osobiste prośby do wysoko postawionych osób. Pisała, na przykład do Thomasa Wolseya, o ułaskawienie przemytników zakazanych ksiąg albo wspominała w listach o osobach powiązanych z nielegalnym importem prac teologicznych. Przez to, w słowach Starkeya, *ujawniała się jako patronka innowierców*⁹⁷.

Retha M. Warnicke pomimo tego jak rozpisywali się o protestantyzmie Anny twórcy pokroju Johna Foxe, zwróciła uwagę na jej katolickie praktyki, nawet takie wywodzące się z późnego średniowiecza. Anna godziła to z zainteresowaniem teologią, które było mieszanką *prywatnych inklinacji, impulsu kulturowego oraz upatrywania w tym szansy na awans dla rodziny*⁹⁸. Zdaniem Rethy Warnicke ważniejszy był sposób zdobycia przez Annę zakazanych ksiąg od samego faktu posiadania. Badaczka zauważyła również, iż dzięki zainteresowaniom teologicznym Anna uchodziła za coraz lepszą partię dla Henryka, a owe zainteresowania

⁹⁶ D. Starkey, *Królowe...*, s. 380, 381.

⁹⁷ Tamże, s. 387.

⁹⁸ R. Warnicke, *The Rise and Fall...*, s. 109.

pokazują jej osobiste zaangażowanie w wydarzenia wewnątrz kraju, ale nie prace nad „reformą Kościoła” niezależne od króla⁹⁹.

Według G. W. Bernarda wizerunek Anny jako skromnej, oddanej ewangeliczki oraz mecenaski reformacji zbudowano na podstawie dzieł Latimera i Foxe'a. W rzeczywistości możemy raczej mówić o braku świadomego zaangażowania w sprawy polityczno-teologiczne. Badacz argumentował, iż zainteresowanie z jej strony handlem Biblią nic nie mówiło o jej praktykach religijnych. Dodatkowo zaciekawienie Pismem Świętym było powszechne dla licznych odłamów religijnych w latach, które Anna spędziła na angielskim dworze. Bardzo duży nacisk kładł Bernard na to, iż Anna nie była luteranką. Nie była też, według niego, wyznawczynią nurtu ewangelickiego ani „protoprotestantką”¹⁰⁰. Przywoływana przez niektórych historyków działalność charytatywna mogła być kalkulacją. Mogła także być przygotowaniem do roli królowej, której zadaniem było oddawanie się publicznym praktykom religijnym. Bernard pisał o bardziej katolickich praktykach Anny, która przywiązywała dużą wagę do przepowiedni. Autor wyciągnął też jeden, niezwykle interesujący detal. W bogato ilustrowanych egzemplarzu *Godzinek* Anna umieściła obok swego podpisu napis *la temps viendra*. Bernard zinterpretował to jako wyrażenie strachu przed Sądem Ostatecznym, poza tym taka aktywność wskazywała na regularnie używanie *Księgi Godzin*. To wszystko wskazuje na zachowanie tradycji katolickich. Według historyka Anna podążała za swym królem w kwestii religii. Bernard stwierdził, iż nie wiadomo, czy petycje religijne były adresowane do faworyty. Dwórka nie naśladowała też polityki religijnej innych wpływowych kobiet, jak Małgorzata d'Angoulême, nie istniały nawet dowody na stałą politykę religijną w przypadku Anny. Istniały tylko pojedyncze przykłady wspierania pewnych księży czy uczonych o nazwiskach Heath i Thirlby lub wpływanie na awanse ludzi, jak w przypadku Williama Barlowa albo też pozyskiwanie pozytywnych głosów w sprawie anulowania królewskiego małżeństwa.

Nie zgodził się z tym Eric Ives, dodając z kolejnych źródeł nazwiska osób (o reformacyjnych inklinacjach) promowanych przez Annę, jak Tracy czy Patmore. Historyk skonstruował obraz Anny Boleyn jako osoby o zainteresowaniach ewangelickich, która zachowała do końca życie pewne elementy wiary katolickiej, na przykład przekonanie o obecności Jezusa Chrystusa w konsekrowanym chlebie i winie. Pomimo tych zachowanych tradycji katolickich w opinii autora, przyszłe pokolenia protestantów upatrywały w Annie Boleyn wzoru religijności. Historyk domniemywał, że dwórka pokazała królowi pismo

⁹⁹ Tamże, s. 110, 111, 112.

¹⁰⁰ G. W. Bernard, *Anne Boleyn...*, s. 124.

Tyndale'a, wraz z dziełami o podobnej tematyce, zanim ten o nich usłyszał. Ives również, wbrew tradycyjnej historiografii, poddaje w wątpliwość tezę, że zainteresowanie reformacją u Anny wynikało z jej kontaktów z Małgorzatą d'Angoulême, ewentualnie Renatą Walezjuską¹⁰¹. Natomiast samo zainteresowanie sprawami religijnymi, według badacza, jak najbardziej można było u Anny zaobserwować. Należy to także łączyć z jej ambicją polityczną, ponieważ była w stanie wykorzystać nowy nurt religijny dla swojej korzyści. Na dworze angielskim była widziana podczas czytania pism religijnych, a w 1529 roku jej autorytet wśród osób zainteresowanych reformacją był już ugruntowany. Generalnie można więc mówić w przypadku Anny Boleyn, szczególnie wobec faktu, że zapoznawała się z aktualnymi pismami o tematyce religijnej, o świadomej, głębokiej wierze, a nie bezkrytycznym posłuszeństwie względem nauk Kościoła.

Zakończenie:

Kilka przedstawionych epizodów życia przyszłej królowej zarysowuje jej do korony. Historia Anny to historia, która w teorii nie powinna się wydarzyć, ponieważ burzyła porządek tamtego świata. Splot wydarzeń stworzył korzystną dla niej scenierię działania. Dla niej, ponieważ trudno nie zobaczyć w Annie iskry przywództwa, biorąc pod uwagę jej wyjątkową pozycję na dworze oraz w rodzinie, zainteresowanie reformacją, wyrafinowany gust, nieprzeciętny umysł, wrodzoną ambicję. Należy jednak zadać pytanie, czy ktoś, kto wpłynął znacząco na historię Anglii, pomimo licznych przeciwności, mógł być zaledwie marionetką? Czy taka osoba mogła mieć mniej bezpośredni wpływ w dworskiej polityce? Czy mogła być na tyle mało znacząca, że powstała tak wielka czarna legenda wokół niej? Wydaje się, że rekonstruując wizerunek Anny Boleyn, należy szukać kobiety ponadprzeciętnie inteligentnej, pewnej swych umiejętności i zaangażowanej. Kariera tej kobiety, to kariera oparta na walorach intelektualnych, adaptacji obcych wzorów i stosowania ich na ojczystym dworze, wyróżniającej się na tle innych angielskich kobiet. Należy tu mówić o zjawisku bardziej złożonym i trudniejszym do uchwycenia, niż budowanie znaczenia królewskiej faworyty na walorach erotycznych. Badając życie i wpływ enigmatycznej królewskiej małżonki, należy skorzystać z dorobku przedstawionych w tekście historyków, ich dotychczasowych ustaleń oraz teorii. Trzeba również docenić, jak ich prace przyczyniły się do stworzenia na nowo sylwetki autentycznej kobiety, owianej dotąd czarną legendą tworzoną już za życia Anny Boleyn.

¹⁰¹ E. Ives, *Życie i śmierć...*, s. 318.

Bibliografia

Bernard G.W., *Anne Boleyn. Fatal Attractions*, New Haven and London 2010.

Fraser, A. *The Six Wives of Henry VIII*, London 2002.

Ives A., *Życie i śmierć Anny Boleyn. „Najszczęśliwsza”*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2012.

Licence A., *Sześć żon i wiele kochanek. Historie kobiet Henryka VIII*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2014.

Starkey D., *Królowe. Sześć żon Henryka VIII*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2012.

Warnicke R.M., *The Rise and Fall of Anne Boleyn. Family Politics at the Court of Henry VIII*, Cambridge 1989.

Weir A., *Henryk VIII. Król i jego dwór*, tłum. J. Jedliński, Kraków 2015.

Weir A., *Królowa w Tower. Upadek Anny Boleyn*, tłum. M. Loska, Kraków 2017.

Kwestia mariażu Marii Stuart z Jakubem Hepburnem, hrabią Bothwell

Kwestia mariażu Marii Stuart z Jakubem Hepburnem, hrabią Bothwell przedstawiana jest w historiografii w różnorodny sposób. Pomimo upływu ponad 400 lat od śmierci szkockiej królowej, historycy wciąż próbują zrozumieć motywacje stojące za jej decyzją o poślubieniu swojego szkockiego poddanego. W tym artykule chciałabym przedstawić trzy tezy stawiane przez badaczy w odniesieniu do wspomnianego ślubu. Pierwszą z nich, będzie teza, jakoby ślub z Bothwellem był wynikiem nacisków na Marię. Takie spojrzenie możemy znaleźć w biografii *Mary, Queen of Scots*¹⁰², autorstwa Antonii Fraser oraz w *Niezawinionej Tragedii Marii Stuart*¹⁰³, autorstwa Rodericka Grahama. W dalszej kolejności omówię tezę, głoszącą, iż trzecie małżeństwo Marii Stuart było wynikiem wielkiej miłości łączącej ją z wybrankiem. Tą tezę możemy znaleźć w biografii *Maria Stuart*¹⁰⁴, autorstwa Marii Boguckiej oraz biografii o tym samym tytule, *Maria Stuart*¹⁰⁵, autorstwa Stefana Zweiga. Kolejne podejście sugeruje, że ślub z hrabią był po prostu dobrą alternatywą polityczną, co można znaleźć w biografii autorstwa Johna Guya, *Maria, królowa Szkotów*¹⁰⁶. Wydarzenia, o których będzie mowa, działy się od lutego do maja 1567 roku, poczynając od morderstwa Henryka Stuarta, lorda Darnley do ślubu Marii i Jakuba Hepburna.

Pierwszą z motywacji, jest teza, jakoby ślub z Bothwellem miał być wynikiem jego nacisków na Marię. W taki sposób przedstawia to m.in. Antonia Fraser. Swoją tezę opiera m.in. o dokumenty parlamentu szkockiego czy angielskiego czy relacje dyplomatów — francuskich, angielskich, weneckich. Wedle jej narracji, gdy do królowej dotarły wieści o morderstwie Darnleya, miała ona być przekonana, że morderstwo jej męża było częścią spisku na nich oboje. W Seton, do którego udała się kilka dni później, królowa miała się zorientować, że za morderstwem jej drugiego męża stoją kluczowe dla szkockiej polityki osoby. Zgodnie z tą relacją, Maria zapadła w stan głębokiej melancholii, co miało jej znacznie utrudnić racjonalny ogląd sytuacji. Na dowód złego stanu psychicznego władczyni, Fraser przywołuje brak jej listów Marii do rodziny we Francji przypadający na ten okres (od wyjazdu z Francji

¹⁰² A. Fraser, *Mary, Queen of Scots*, Londyn 1998.

¹⁰³ R. Graham, *Niezawiniona tragedia Marii Stuart*, tłum. J. Hensel, Warszawa 2009.

¹⁰⁴ M. Bogucka, *Maria Stuart*, Wrocław 2009.

¹⁰⁵ S. Zweig, *Maria Stuart*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 1961.

¹⁰⁶ J. Guy, *Maria, królowa Szkotów*, tłum. K. Mróz – Mazur, Oświęcim 2019.

nieprzerwanie do nich pisała). Królowa czuła się osamotniona, próbując ustalić, co wydarzyło się w Kirk o'Field, gdzie zginął jej mąż, nie mogła liczyć na swoich doradców, gdyż żaden z zamieszanych w morderstwo urzędników nie wyznałby jej prawdy. Młoda królowa, przytłoczona ostatnimi wydarzeniami – morderstwem swego sekretarza Rizzia oraz Darnleya, miała pozwolić na zaufanie wobec jedynej osoby, która, jak jej się wydawało, potrafiłaby opanować napiętą sytuację. Jak pisze Fraser, osobą tą okazał się Jakub Hepburn, hrabia Bothwell¹⁰⁷.

Krótko po morderstwie Darnleya, w Edynburgu zaczęły pojawiać się anonimowe plakaty wskazujące winnych – Bothwella i Jakuba Balfoura. W późniejszym czasie ukazywać zaczął się również plakat oskarżający o morderstwo tak Bothwella jak i królową; plakat ten przedstawiał Marię jako syrenę z koroną na głowie, co miało jednoznacznie negatywny wydźwięk. Bothwella symbolizował zajac, który znajdował się w jego herbie¹⁰⁸. Symboliczne przedstawienie, zdaniem Fraser, miało oznaczać, że autor plakatu był osobą wykształconą. Syrena na plakacie w jednej ręce trzymała ukwiał, w drugiej – sieć. Ukwiał miał być symbolem żeńskich narządów płciowych, sieć służyć miała do łapania marynarzy, którzy ulegali emocjom na widok ukwiału i ulegali jego działaniu. Symboliki ukwiału używał antyczny twórca Owidiusz, którego twórczość Maria Stuart na pewno znała¹⁰⁹.

Według Fraser, Bothwell, w przeciwieństwie do królowej, w typowy dla siebie sposób nie przejmował się sytuacją w jakiej się znalazł. Autorka opisuje go jako osobę podchodzącą w lekki sposób do życia. Pomimo tego, że wielu było przekonanych o jego winie, hrabia dążył do urzeczywistnienia swoich ambicji – chciał zostać królem Szkocji¹¹⁰. Po wielokrotnych prośbach i żądaniach ojca zabitego Darnleya, hrabiego Lennox, królowa zgodziła się, by wniósł on oskarżenie przeciwko Bothwellowi przed parlamentem. Było to jednak tylko oskarżenie o charakterze prywatnym. Proces wyznaczono na 12 kwietnia 1567 roku. Tego dnia, pewny siebie Bothwell udał się na proces, na którym zabrakło jego oskarżyciela: hrabia Lennox nie pojawił się na procesie, ponieważ liczba zwolenników Bothwella znajdujących się w mieście kilkukrotnie przewyższała liczbę osób, z którymi Lennox mógł wjechać do miasta. Z uwagi na jego nieobecność, Bothwell został prawnie oczyszczony z zarzutów¹¹¹.

¹⁰⁷ A. Fraser, *Mary, Queen of Scots*, Londyn 1998, s. 365 – 372.

¹⁰⁸ Tamże, s. 369 – 370.

¹⁰⁹ J. Guy, *Maria, królowa Szkotów*, tłum. K. Mróz – Mazur, Oświęcim 2019, s. 339.

¹¹⁰ A. Fraser, *Mary...*, s. 373.

¹¹¹ Tamże, s. 373 – 374.

Po uniewinnieniu z zarzutów o morderstwo, Bothwell postarał się o poparcie lordów w sprawie małżeństwa z Marią. Kluczowe w tej kwestii okazało się wedle Fraser tzw. zobowiązanie z Ainslie Tavern. Pakt ten, miał być przysłowiowym asem w rękawie Bothwella podpisanym przez szkocką arystokrację. Pismo wyglądać miało jak prośba adresowana do królowej, by poślubiła hrabiego. Po uzyskaniu takiego „poparcia”, Bothwell miał zacząć zalecać się do władczyni. Maria nie wiedziała co zrobić, zdawała sobie sprawę z tego jakim skandalem było morderstwo Darnleya i że hrabia, pomimo prawnego oczyszczenia z zarzutów, jest z nim publicznie łączony. Jednocześnie, jej doradcy naciskali na ponowny mariaż w celu zaprowadzenia porządku w Szkocji¹¹².

21 kwietnia, Maria wyjechała odwiedzić swego syna, małego królewicza Jakuba, przebywającego na zamku w Stirling. Gdy wracała, na moście na rzece Almond, jej drogę zagroził Bothwell z ośmiuset ludźmi. Hrabia miał złapać za uzdę konia królowej i powiedzieć jej, że jest zagrożona, zatem on musi ją odeskortować w bezpieczne miejsce – do swojego zamku Dunbar. Ludzie z orszaku monarchini próbowali stanąć w jej obronie, ale z racji tego, że wyjazd do Stirling był sekretem, było ich zaledwie około trzydziestu. Sama Maria miała zaś powiedzieć, że woli jechać z Bothwellem niż spowodować rozlew krwi. Wydawało się też, że przyjęła argumenty Bothwella i nie próbowała szukać pomocy u ludzi, których mijali na swej drodze, choć przez swego posłańca Jakuba Borthwicka, zawiadomiła burmistrza Edynburga o możliwym niebezpieczeństwie. Na tę wieść w mieście zaczęto bić na alarm i prosić mieszkańców o ratunek dla królowej. Było już jednak za późno; o północy Maria była w Dunbar, pilnie strzeżona przez ludzi Bothwella. Według Fraser, hrabia miał nadzieję, że „porwanie” królowej przysłoni sprawę morderstwa Darnleya. Ponadto liczył, że porwanie królowej sprawi, iż będzie mógł ją poślubić¹¹³.

Antonia Fraser uważa też, że Maria była ofiarą gwałtu, do którego dopuszczono się na zamku Dunbar. Miał to być kolejny krok Bothwella prowadzący do jego małżeństwa z królową. Jak pisał przebywający wówczas w Dunbar Jakub Melville: *Królowa nie mogła nie poślubić go, kiedy splamił ją i legł z nią wbrew jej woli*¹¹⁴. Melville wspomina też w swej relacji o przechwałkach Bothwella, jakoby ten był już pewnym mariażem. Podążając tokiem myślenia Antoni Fraser wydaje się, że Bothwell w obawie o szczerą zapewnienie Marii – deklarującej chęć poślubienia go – nie chciał odkładać dopełnienia ich związku. Jak informują źródła, część osób z najbliższego otoczenia królowej miała uważać, iż opisane wyżej wydarzenia były

¹¹² Tamże, s. 375 – 376.

¹¹³ Tamże, s. 376 – 378.

¹¹⁴ Tamże, s. 379 – 380.

zaplanowaną wcześniej grą Marii i Bothwella. Podejmowane przez nich próby ratowania Marii należałoby uznać tym samym raczej za chęć uratowania jej honoru aniżeli troskę o bezpieczeństwo. Opinia ta jest jednak niemożliwa do potwierdzenia.

By rozstrzygnąć sprawę domniemanej miłości między Bothwellem a Marią, Antonia Fraser porównuje sytuację prowadzącą do ślubu z Darnleyem. W 1565 roku Maria była młodą, energiczną królową, z kolei w niespełna dwa lata później przeszła wielką zmianę, jakby coś złamało jej ducha. Była w złym stanie zdrowia, przerażona sytuacją swojego kraju. Wydaje się, że gdyby nie wcześniejsze dramatyczne wydarzenia, nie doszłoby do zawarcia związku pomiędzy Marią i Bothwellem, z pewnością zaś nie był on wynikiem uczuć królowej i hrabiego. Fraser uważa, że Maria, widząc do czego doprowadził związek z Darnleyem mogła nawet wystrzegać się kolejnego małżeństwa z miłości. Wątpliwości nie powinien budzić również fakt, że Maria nie była kochliwa, za jaką wielu ją później uważało. Wcześniej nie pojawiały się żadne plotki, oskarżające ją o złe prowadzenie się. Jej spowiednik, Mameret przysiągł, że do „awantury” z Bothwellem nigdy nie poznał kobiety tak pełnej cnót, odwagi oraz prawości oraz że znając jej charakter od bardziej intymnej strony, niż wielu jej lordów czy podwładnych był pewien, że jej małżeństwo z Bothwellem było małżeństwem z rozsądku. Zdaniem Fraser, za małżeństwem królowej z Bothwellem przemawiały trzy argumenty: zobowiązanie z Ainslie’s Tavern, przekonanie Marii, że uda mu się zapanować nad ogromnym napięciem w kraju oraz najprawdopodobniej niestety gwałt¹¹⁵.

Po kilkunastu dniach, podczas których wystarał się o rozwód ze swoją żoną Janet Gordon, Bothwell przywiódł Marię z powrotem do Edynburga, prowadząc jej konia za uzdę, jakby była jego więźniem. Tak ten gest interpretuje Fraser¹¹⁶. Jego znaczenie jest jednak kwestią dyskusyjną. Warto tutaj przywołać podobną sytuację, rozgrywającą się kilkanaście lat wcześniej, gdy Zygmunt II August, król Polski, wracał z obrad sejmowych w roku 1549, jeden z dworzan prowadził jego konia za strzemień. Nie był to w żadnym wypadku znak zniewolenia władcy, lecz jego uhonorowania¹¹⁷. Zatem również w ten sposób można interpretować widok Bothwella prowadzącego konia królowej – był pierwszym sługą monarchini.

W Edynburgu rozpoczęto pośpieszne przygotowania do ślubu. Maria miała być w tym czasie na wpół przytomna. Co znamienne, nie zorganizowano prawdziwie królewskich zaślubin i celebracji. Według Antoni Fraser, ta skromność jest bardzo istotna. Młoda para nie

¹¹⁵ Tamże, s. 380 – 382.

¹¹⁶ Tamże, s. 383.

¹¹⁷ A. Marchwińska, *Starania Zygmunta Augusta o uznanie Barbary Radziwiłłówny w koronie*. W: *A Pomerania as ultimas terras*, red. J. Sochacki i A. Teterycz-Puzio, Słupsk 2011, s. 495.

obdarowała się tradycyjnymi prezentami, nie zaszły również poważniejsze zmiany w inwentarzu samej królowej. Brak poważniejszych przygotowań, porzucenie ceremoniału i sukni, a nawet podarunków, które Maria uwielbiała, w połączeniu ze złym stanem psychicznym, stoją w opozycji do hipotezy sugerującej małżeństwo zawarte z miłości. Fraser przywołuje też wspomnienia osób, które miały styczność z królową krótko po ślubie. Miały one sugerować głęboki smutek władczyni, a nawet myśli samobójcze. Według Fraser, nieco histeryczne zachowanie Marii świadczy, że pomiędzy nią a Bothwellem nie było cienia miłości czy nawet przyjaźni i partnerstwa. Bothwell był dla królowej niemiły, a ta zaczęła dostrzegać, że poświęciła swoją reputację, by poślubić mężczyznę, który nie potrafił być dworny. Co gorsza, wbrew pozorom i wspomnianym już zobowiązaniom z Ainslie's Tavern, Bothwell nie cieszył się również poparciem lordów¹¹⁸.

Inny badacz historii, Roderick Graham uważa z kolei, że Maria dała ciche pozwolenie na morderstwo Darnleya¹¹⁹. Najogólniej rzecz ujmując, decyzje podejmowane po morderstwie miały być efektem zdominowania królowej przez Bothwella. Ten zaś nie przygotował żadnego dalekosiężnego planu, zaś swoje cele osiągał siłą, nie dyplomacją. Maria pozostawała w złym stanie psychicznym, obojętna na to co się wokół niej działo. Bothwell wcale nie uspokoił napiętej sytuacji, lecz ją zaognił sięgając po władzę i umacniając swojej wpływy – właśnie w tym czasie mianował swojego poplecznika, Jakuba Balfoura zarządcą zamku edynburskiego¹²⁰. Wedle Grahama, Maria zgodziła się na to, by Bothwell stanął przed sądem, o co prosił jej były teść, hrabia Lennox, i opinia publiczna. Tymczasem Hepburn, zastrasząc sędziów, zdołał doprowadzić do swojego uniewinnienia. Graham uważa, podobnie zresztą jak Fraser, iż w dniu posiedzenia sądu Bothwell wkroczył do miasta z około czterema tysiącami ludzi. Tymczasem jego oskarżyciel, Lennox, najpewniej z obawy o swoje życie nie pojawił się osobiście na rozprawie¹²¹.

Graham twierdzi, że Bothwell uzyskał wręcz dyktatorską władzę. By prawnie potwierdzić swoją dominację, 19 kwietnia 1567 roku ugościł on lordów w Ainslie's Tavern i przekonał ich do podpisania paktu. Wszyscy obecni zobowiązali się do obrony niewinności Bothwella oraz poparcia projektu jego małżeństwa z królową¹²².

¹¹⁸ A. Fraser, *Mary...*, s. 385 – 386.

¹¹⁹ R. Graham, *Niezawiniona tragedia Marii Stuart*, tłum. J. Hensel, Warszawa 2009, s. 231.

¹²⁰ Tamże, s. 241 – 243.

¹²¹ Tamże, s. 243 – 244.

¹²² Tamże, s. 245.

Jak sugeruje Graham, Maria zupełnie nie radziła sobie z sytuacją, w której się znalazła. Przed wyjazdem do Stirling, William Lethington miał prosić Marię, by dla dobra wszystkich wyszła ponownie za mąż. Królowa nie dopuszczała jednak do siebie takiej myśli. Z takim też przeświadczeniem udała się do syna, w którego towarzystwie pozostała kilka dni. W drodze powrotnej napotkała Bothwella, który zagroził jej drogę, ostrzegając, że w Edynburgu nie będzie bezpieczna i musi pójść z nim. Ludzie Bothwella mieli znaczną przewagę liczebną nad orszakiem królowej, a ona sama przyznała, że woli pójść z Bothwellem niż powodować rozlew krwi. Wysłała jednak do Edynburga gońca, który miał sprowadzić pomoc. Graham uważa jednak, wbrew przytoczonej nieco wcześniej hipotezie Fraser, że goniec ten umyślnie nie starał się o uzyskanie wsparcia, mając najpewniej w głowie słowa Marii o rozlewie krwi¹²³.

Graham odrzuca również jakiegokolwiek pogłoski o gwałcie, który miał mieć miejsce w trakcie uprowadzenia królowej w Dunbar. Uważa on, że „wziąć gwałtem” oznacza tyle samo co uprowadzić. Za pewniejszy uważa on fakt, że Maria, która była osobą dość wrażliwą, uznała więc porwanie za swoistą przygodę. Zdawało się jej, że w Bothwellu znalazła szlachetnego obrońcę. Tym też należy tłumaczyć fakt, że pod koniec miesiąca królowa była już w ciąży. Bothwell wiedział, że w takiej sytuacji Maria nie może już odmówić poślubienia go. Postarał się więc o rozwód i unieważnienie swojego małżeństwa z Jean Gordon. Będąc pewnym zwycięstwa i realizacji swoich planów, powrócił z Marią do Edynburga. Co zaskakujące, Graham uważa jednak – podobnie jak wspomniana już Antonia Fraser, że Maria powracała jako swoisty więzień Bothwella z uwagi na fakt, że ten prowadził jej konia¹²⁴.

Po powrocie do stolicy Bothwell uzyskał tytuł księcia Orkadów, a w później rękę Marii. Ślub był skromny, według obrządku protestanckiego. Nie przyniósł też młodej parze szczęścia, Bothwell traktował Marię jako konkubinę, a nie żonę. Pozostawał w stałym kontakcie z byłą małżonką. Izolował królową, a jej zaufane służące zastąpił kobietami posłusznymi sobie. Liczba żołnierzy w otoczeniu królowej rosła odwrotnie proporcjonalnie do liczby sojuszników Marii. Królowa była wyraźnie nieszczęśliwa, co było widać w jej histerycznym zachowaniu – wedle źródeł miała ona prosić o nóż, zapowiadając, że w przeciwnym razie się utopi¹²⁵. Wydaje się jednak, że relacje dotyczące złego samopoczucia psychicznego królowej są przesadzone. Maria była wierzącą katoliczką, zatem rzeczą niebywałą było, by w tak otwarty sposób groziła samobójstwem.

¹²³ Tamże, s. 245 – 246.

¹²⁴ Tamże, s. 247.

¹²⁵ Tamże, s. 248 – 251.

Należy jednak pamiętać, iż Bothwell był wyjątkowo łatwym celem ataku. Niezbyt popularny wśród ludu i arystokracji, znany z awanturniczego charakteru, mógł wydawać się zdolny do usunięcia swojego rywala, by zająć jego miejsce. Jego relację z Marią łatwo było napiętnować bez względu na to czy byli kochankami, czy jedynie przyjaciółmi lub sojusznikami politycznymi. Jednak czy mógł on być jedynie negatywną postacią, manipulatorem, mordercą chcącym przejąć szkocką koronę? Czy jeśli faktycznie pozbyłby się rywala, to zrobiłby to w tak oczywisty sposób? Człowiek, któremu udało się odnieść pewien sukces w polityce – a Bothwell takim człowiekiem był – nie zostawiłby za sobą tylu śladów, które jednoznacznie wskazywałyby go jako mordercę.

Według kolejnej tezy, trzecie małżeństwo Marii Stuart było wynikiem rozszalałej miłości jaka połączyła tę parę. Takie podejście prezentują w jej biografii Stefan Zweig oraz Maria Bogucka. Na wstępie warto zaznaczyć jednak, że Stefan Zweig nie był historykiem a dramaturgiem. Był też zafascynowany poglądami Zygmunta Freuda, a w biografii jego pióra widoczna jest próba kreślenia portretu psychologicznego królowej.

Wedle Zweiga, romans Marii i Bothwella miał rozpocząć się krótko po narodzinach księcia Jakuba. Dowodem głębokiej namiętności, jaką Maria czuła względem hrabiego mają być wiersze Marii, które autor analizuje. Pod wpływem Bothwella, Maria wzięła udział w zabójstwie Darnleya. Zweig uważa, że była dziwnie obojętna wobec śmierci męża – gdyby była niewinna, to powinna publicznie to okazywać, aresztować ludzi, na których padłby najmniejszy cień oskarżenia, a jeśli byłaby faktycznie morderczynią, to powinna chociaż udawać żal.

Jednak Jenny Wormald, w swej książce pt. *Mary Stuart a study in failure* zauważa, że bierność była cechą typową dla Marii. Czy w kwestii rządzenia, czy po ciężkich przeżyciach Maria miała tendencję do usuwania się w cień na jakiś czas¹²⁶. Według tej autorki, dodatkową kwestią były problemy dzielące Marii i Darnleya. O zachowaniu młodego Stuarta wiedziała cała Europa, szeroko mówiono o problemach, jakie sprawiał Marii jako żonie, ale również jako królowej. Krótko po śmierci męża monarchini, opinia publiczna jawnie wskazała Bothwella jako jego mordercę, ale Maria – zaślepiona miłością do hrabiego – nie była w stanie tego zauważyć. Zweig wskazuje bierność Marii, choć wielu motywowało ją do działania. Listy, które miały za zadanie sprawić by się opamiętała, nie napotkały odpowiedzi, ponieważ królowa była na tyle bezsilna, że nie wiedziała, jak przekonać świat, że to co robi jest słuszne. Zweig uważa, że Maria powinna posłuchać zwłaszcza rad Elżbiety I, która przeżyła już podobną sytuację,

¹²⁶ J. Wormland, *Mary Queen of Scots. A study in failure*, Londyn 1991, s. 74.

gdy zginęła żona jej faworyta, Roberta Dudleya, hrabiego Leicester¹²⁷. Wielu szeptało o tym związku królowej angielskiej – pojawiły się nawet pogłoski, że Elżbieta potajemnie urodziła dziecko pochodzące z tego związku. Sugerowano, że królowa pragnie poślubić faworyta. Toteż, gdy żona hrabiego Leicester, Amy Robsart, została znaleziona martwa u stóp klatki schodowej, plotki jednoznacznie obwiniały Dudleya, Elżbieta podjęła decyzję o całkowitym odcięciu się od niego, którego na czas śledztwa i pogrzebu zamknięto w areszcie domowym. Dopiero po oczyszczeniu z zarzutów mógł powrócić na dwór¹²⁸.

Porwanie królowej ma wedle Zweiga tylko jedno wytłumaczenie – Maria była w ciąży. Nie chcąc, by ktoś „policzył” kiedy dziecko zostało poczęte, sfingowano uprowadzenie. Autor nazywa to komedią z niezbyt umiejętnymi aktorami. Dziwna wydaje mu się nagła chęć zobaczenia księcia Jakuba, który mieszkał w Stirling i wprost nazywa Marię *niezbyt troskliwą matką*¹²⁹. Autor pokazuje dylemat królowej – z jednej strony Bothwell nadal pozostawał w opinii ludu mordercą, z drugiej strony – jeśli niezamężna Maria urodziłaby dziecko byłby to incydent, który odbiłby się echem po świecie i mógł ją wiele kosztować. By jakoś wytłumaczyć decyzję o nagłym ślubie, z człowiekiem o takiej reputacji jak Hepburn, wspólnie wymyślili kłamstwo – Bothwell zgwałcił królową, zhańbił ją. Zaś by temu zadośćuczynić, musiał ratować jej honor małżeństwem. Później jednak przekaz się zmienił: Maria tłumaczyła Bothwella, mówiąc, że pomimo tego, że postąpił z nią dość osobliwie, był dla niej dobry¹³⁰. Doszło więc do ślubu, chociaż wszyscy odradzali to zaślepionej Marii, ostrzegając, że straci honor i koronę. Biorąc ślub w obrządku protestanckim, utraciła swoją głęboką wiarę i uznanie papieża. Utraciła też przyjaciół, a nawet swojego spowiednika, który ją potępił. Zweig uznał, że tragiczniejszego ślubu nie było na przestrzeni całego XVI wieku. Jednak po zawarciu małżeństwa, Maria miała zrozumieć konsekwencje swojego działania, widząc, że nie doprowadziło to do niczego dobrego. W związku z tym relacje świeżo poślubionej pary miały się mocno zmienić, miały pojawić się kłótnie, groźby, etc.¹³¹. Problem pozostaje jednak niewyjaśniony. Dlaczego katoliczka wzięła ślub w obrządku protestanckim? Czy jest możliwe, że Maria świadomie zostawiła sobie „furtkę” na wypadek, gdyby coś nie poszło po jej myśli?

¹²⁷ S. Zweig, *Maria Stuart*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 1961, s. 197, 207 – 208.

¹²⁸ S. Grzybowski, *Elżbieta Wielka*, Wrocław 2009, s. 53 – 59.

¹²⁹ S. Zweig, *Maria Stuart...*, s. 208 – 212.

¹³⁰ Tamże, s. 211 – 213.

¹³¹ Tamże, s. 215 – 217.

Według Boguckiej, romans Marii z Bothwellem miał również zacząć się już w 1566 roku. Możliwe, że zaczął się od dość osobliwego wydarzenia: gwałtu na królowej. Maria, która miała być uległa z natury i poddała się Bothwellowi. Następnie wspólnie z częścią lordów Tajnej Rady oboje doprowadzili do śmierci Darnleya. Po morderstwie Maria kreowała narrację, że był to zamach również na nią, lecz uratowało ją wesele dwórki. Zły stan psychiczny po śmierci Darnleya miał wynikać ze strachu królowej o to, że ktoś odkryje jej udział w morderstwie¹³². 12 kwietnia miała miejsce rozprawa sądowa, której zażądał sam Bothwell, licząc na oczyszczenie z zarzutów. Tak też się stało, Bogucka zwraca jednak uwagę na fakt, że większość sędziów była uwikłana w śmierć młodego Stuarta albo byli to przyjaciele oskarżonego. Znamiennym był również fakt, że na rozprawie zabrakło głównego oskarżyciela – hrabiego Lennox, zatem Bothwell został więc jednomyślnie uniewinniony¹³³.

Po uniewinnieniu, Bothwell zaczął torować sobie drogę ku koronie. By ją zdobyć, musiał poślubić Marię. W tym czasie, na prośbę królowej został mianowany komendantem zamku – twierdzy Dunbar oraz w późniejszym czasie księciem Orkad. Potrzebował jednak wsparcia lordów, wśród których nie był zbyt lubiany. Do tego by podpisali oni traktat Ainslie Tavern, Bothwell miał ich skłonić winem, a tych, którzy podpisu złożyć nie chcieli – groźbami. Uzyskawszy w ten sposób poparcie części arystokracji, zaplanował wraz z Marią pozorowane porwanie, które miało tłumaczyć uległość królowej wobec niego¹³⁴. Tak też się stało, gdy królowa wracała z odwiedzin u syna w Stirling, Bothwell zagroził jej drogę i powiódł do Dunbar. Gdy Melville, członek jej orszaku próbował wyjąć szpadę, by chronić królowej, jeden z członków świty Bothwella miał go odciągnąć na bok i powiedzieć mu, że wszystko zostało zaplanowane przez hrabiego i królową¹³⁵.

W Dunbar Maria przebywała dwanaście dni. W tym czasie Bothwell zdążył usunąć przeszkodę jaka stałą na drodze ku ich małżeństwu – swoją żonę. Uzyskał protestancki rozwód oraz katolickie unieważnienie, a była żona otrzymała w zamian znaczne dobra. 6 maja, Bothwell i Maria powrócili do Edynburga. Hrabia prowadził rumaka królowej, co tutaj uznawane jest za oznakę czci, w przeciwieństwie do relacji Antoni Fraser¹³⁶.

Niecałe dziesięć dni później para była już małżeństwem. Jednak po ślubie pojawiły się pierwsze poważne problemy i zgrzyty – Bothwell niestosownie wyrażał się o królowej, miał

¹³² M. Bogucka, *Maria Stuart*, Wrocław 2009, s. 116, 122 – 123.

¹³³ Tamże, s. 138 – 139.

¹³⁴ Tamże, s. 139 – 140.

¹³⁵ Tamże, s. 140.

¹³⁶ Tamże, s. 140 – 142.

sobie pozwalać na sprośne żarty, chwalić się tym jakie ma powodzenie u kobiet. Maria za to wyraźnie się postarzała. Bogucka przywołuje relację ambasadora francuskiego, Philiberta du Croca z 14 maja tego samego roku, według którego królowa miała mu powiedzieć, iż jeśli nie widzi jej wesołą to dlatego, że ona nie chce być wesoła i już nigdy nie będzie – marzy o śmierci. Podobno w trakcie kłótni z mężem, Maria miała prosić o nóż, by się zabić. Małżeństwo, które kosztowało ich tyle wysiłku okazało się nieszczęśliwe¹³⁷.

W obu relacjach ciekawy jest motyw zmanipulowanej Marii. Sytuacja mogła wyglądać jednak trochę inaczej – Maria była inteligentną i wykształconą kobietą. Być może to ona manipulowała Bothwellem, wiedząc, że będzie to miało wpływ wyłącznie na jego reputację. W takiej sytuacji to on byłby winnym wszystkiego, co się działo tamtej wiosny, a królową można byłoby uznać za jego ofiarę.

Na końcu chciałabym przedstawić pewną próbę połączenia dwóch aspektów omawianego małżeństwa. John Guy twierdzi mianowicie, że ślub z Bothwellem był dla Marii alternatywą polityczną oraz uczuciową. Jego zdaniem, odkąd Maria opuściła Francję, zawsze miała czuć się w jakimś stopniu zagrożona. Wydarzenia poprzedzające śmierć Darnleya – konflikt z Knoxem, Pierre de Boscosele de Chastelard, którego znaleziono ukrytego pod jej łóżem ze sztyletem, morderstwo jej wuja, Franciszka de Guise we Francji, zabójstwo Rizziego, czego była świadkiem oraz uniknięcie śmierci od pistoletu w tymże zamachu bardzo się na niej odbiły. Wierzyła, że lordowie chcą pozbawić ją tronu i zamienić Szkocję w republikę. Była przekonana, że to oni doprowadzili do morderstwa Darnleya, jako że wcześniej proponowali jej takie rozwiązanie. W tej sytuacji, wybrała na swojego „obrońcę” Bothwella, mając do niego duże zaufanie¹³⁸. To on miał zagwarantować bezpieczeństwo jej oraz jej synowi. Poprzez sprawowane urzędy i mariaż z królową był jednym z najpotężniejszych szkockich lordów. Świadectwem zaufania, jakim Maria obdarzyła Bothwella, było pozostawienie pod jego opieką księcia Jakuba, kiedy krótko po morderstwie Darnleya wybrała się do Seton. Bothwell i Maria byli często ze sobą widziani. Maria oddała mu władzę nad królewską gwardią. Dzięki temu Hepburn krok po kroku przejmował kontrolę nad całością dostępnych sił militarnych. Za jego radą, Maria zwolniła dowódcę zamku edynburskiego a wszystkich oficerów i artylerzystów zastąpiła ludźmi wskazanymi przez Bothwella – nowym kapitanem zamku mianowała Jamesa Cockburna, oddanego sługę Hepburna¹³⁹.

¹³⁷ Tamże, s. 142 – 144.

¹³⁸ J. Guy, *Maria...*, s. 333 – 334.

¹³⁹ Tamże, s. 336 – 337.

John Guy uważa, że w tym okresie Maria nie była zniewolona przez Bothwella, czego przykładem może być postać hrabiego Mar. Ten, zwolniony z urzędu dowódcy zamku edynburskiego został mianowany opiekunem małego księcia na zamku Stirling. Wtedy, jak to określa John Guy, Bothwell zaczął sobie pozwalać na zbyt wiele – zaczął robić awanse Marii, pomimo tego, że miał żonę. Autor uważa jednak, że mężczyzna zdawał sobie sprawę, że w każdej chwili jego status może się zmienić. Przykład dał mu własny ojciec, który pomimo bycia katolikiem uzyskał unieważnienie związku, po to by poślubić Marię de Guise, matkę Marii Stuart. Protestantyzm zezwalał na rozwody, tak więc Bothwell miał ułatwioną sprawę¹⁴⁰.

Guy uważa, że Maria nie zdawała sobie sprawy z prawdziwego oblicza Bothwella. Jego występki widziała jako figle, a jego samego jako człowieka zabawnego i niezachwianie lojalnego. Ten obraz zaczął się kruszyć podczas ich wspólnego wyjazdu do Seton, gdy Bothwell zaatakował brutalnie służbę zmarłego Darnleya, tak, że mężczyzna zmarł po kilku godzinach. Był to widok wstrząsający dla Marii, która nienawidziła przemocy i wcześniej nie widziała tej brutalnej, gwałtownej strony hrabiego. Jednak pomimo wszystko, Maria nadal polegała na nim, a po oczyszczeniu go z zarzutów dotyczących morderstwa Darnleya, cieszył się on niemal nieograniczonym wpływem. Podczas eskorty królowej na obrady parlamentu zamiast tradycyjnego towarzystwa muszkietierów niosących insygnia królewskie, zastąpili ich Bothwell oraz Huntly. Sama Maria miała później powiedzieć: *kraju tak podzielonego na stronnictwa nie da się utrzymać w porządku, dopóki naszego autorytetu nie wspomocze i nie wesprze swoją siłą mężczyzna*¹⁴¹. Tak więc potrzebowała Bothwella aby móc się uporać lordami, którzy cały czas buntowali się przeciwko niej¹⁴².

Guy uważa, że Maria znalazła się w trudnej sytuacji. Pomimo tego, że Bothwell pokazał swoją prawdziwą twarz, nadal uważała go za kogoś, kto będzie jej strzegł. Bez żadnej zachęty ze strony królowej, zaczął się do niej zalecać, jednak Guy uważa, że gdyby naprawdę jej to przeszkadzało, to mogłaby zostawić go na pastwę losu – zwłaszcza że zbliżała się data jego procesu¹⁴³.

Po uniewinnieniu Hepburn był w ekstatycznym nastroju. Wyzwał na pojedynek każdego, kto śmiałby się sprzeciwić postanowieniom procesu. Zaczął zachowywać się coraz bardziej władczo. Jego ludzie otaczali Marię – w drodze na obrady parlamentu, to on jechał

¹⁴⁰ Tamże, s. 337 – 338.

¹⁴¹ Tamże, s. 345.

¹⁴² Tamże, s. 340 – 341.

¹⁴³ Tamże, s. 341.

koło niej. Także w innych sytuacjach, to ludzie Bothwella strzegli bezpieczeństwa królowej. To on zainicjował wydanie *Aktu o religii*, który oddawał protestancki Kirk po opiekę Marii. Postarał się też o przyznanie swoim współspiskowcom ziem, a niektóre z nich należały do zmarłego Darnleya. Zapewnił sobie potwierdzenie praw dziedzicznych Lorda Admirala oraz postarał się o zatwierdzenie nadania zamku Dubar, który otrzymał po tym jak pomógł Marii w ucieczce po morderstwie jej sekretarza¹⁴⁴.

Po obradach parlamentu, 19 kwietnia, Bothwell przedstawił lordom projekt dokumentu. Chciał on, aby obiecali, że jeśli Maria wybierze go na swojego małżonka, będą wspierali jej decyzję. Tekst został ułożony tak, by wyglądał on na petycję adresowaną do królowej. Bothwell popełnił jednak poważny błąd – zamiast poprosić lordów o podpisanie paktu, a później zagwarantować nadanie im ziem, zrobił na odwrót. Usatysfakcjonowani nadaniami lordowie nie byli zainteresowani dalszą współpracą z nim. Pakt z Ainslie's Tavern został więc podpisany przez dwóch lordów, jednak jego kopie sporządzono w taki sposób, by wyglądało na zgodę wszystkich lordów¹⁴⁵.

Jakub na pewno wywierał na Marię silną presję, wykorzystując pakt z Ainslie's Tavern, jednak Guy uważa, że gdyby Maria zdecydowała się go poślubić wcześniej, to wprowadzenie nie miałyby sensu. Uważa, że Maria naprawdę została zaskoczona, gdy hrabia zagroził jej drogę i złapał uprząż jej konia. Od razu poprosiła służących, by sprowadzili pomoc. Jednocześnie, pomimo tego, że Maria była przetrzymywana w Dunbar dwanaście dni, Bothwell nie zawsze znajdował się na zamku. Guy uważa, że gdyby królowa chciała opuścić twierdzę, nikt by jej w tym nie przeszkodził. Autor ten odrzuca też jakiegokolwiek pogłoski o gwałcie, uważa, że Maria była zbyt dumną kobietą i nie wybaczyłaby komuś, kto by ją w ten sposób skrzywdził. Guy uważa, że Maria wpadła w zasadzkę Bothwella – uwierzyła w to, że pakt z Ainslie's Tavern był petycją lordów, a może i w szczerą uczuć hrabiego¹⁴⁶.

6 maja para triumfalnie wróciła do Edynburga, Maria wydała oświadczenie, że nie została zgwałcona, ani nie była więziona. Kilka dni później oficjalnie wybaczyła Bothwellowi porwanie, podniosła go do godności para, a 14 maja podpisali umowę przedmałżeńską. Jako przyczynę ślubu podano fakt, że Maria jest młodą wdową, będącą w stanie rodzić kolejnych dziedziców, przy czym większość jej szlachty wniosła petycję i doradziła ślub. Tak więc królowa łaskawie przychyliła się do ich prośby¹⁴⁷. Takie tłumaczenia brzmią sensownie

¹⁴⁴ Tamże, s. 342 – 344.

¹⁴⁵ Tamże, s. 344.

¹⁴⁶ Tamże, s. 346 – 348.

¹⁴⁷ Tamże, s. 349 – 351.

według Johna Guya. Wprawdzie Maria posiadała już dziedzica, jednak wszyscy zdawali sobie sprawę z tego jak wysoka była śmiertelność dzieci, gdyby miała jeszcze jednego czy dwóch synów, kraj byłby zabezpieczony. Z drugiej strony, dzięki małżeństwu ona i jej syn również byli chronieni. Co prawda Bothwell nie był w stanie zaskarbić sobie przychylności ludu i arystokracji, nikt jednak nie zaprzeczy, że posiadał pokaźne zasoby. Skupiał w swoich rękach wysokie urzędy, z których miał duży dochód. Posiadał lojalnych najemników. Maria za to miała przykład podobnego działania w swojej rodzinie. Jej babka, Małgorzata Tudor, po śmierci Jakuba IV była w podobnej sytuacji. Pomimo tego, że w odróżnieniu od Marii była jedynie królową-mażonką, obydwie zostały wdowami w młodym wieku i musiały zabezpieczyć dziedziców tronu. Małgorzata Tudor wybrała na swojego małżonka Archibalda Douglasa z kilku powodów – pochodził z potężnego klanu Douglasów, dzięki temu zabezpieczyła swoją przyszłość, a nowy małżonek pociągał ją¹⁴⁸. Maria mogła widzieć to w podobny sposób co jej babka. Bothwell, mający sporą władzę mógł jej pomóc lub choć trochę wyrównać jej szanse w sporach z lordami, którym przewodniczył jej przyrodni brat, lord Moray¹⁴⁹.

Opis ślubu Johna Guya stoi w sprzeczności z wcześniej wspomnianym opisem autorstwa Antonii Fraser. Wskazuje on, że choć panna młoda była ubrana na czarno, to na pewno nie był to strój nieprzystający do okazji (w XVI wieku kolor czarny nie był kolorem żałobnym), lecz pełen elegancji i szyku. Guy zwraca jednak uwagę na fakt, że ceremonia przygotowywana była w pośpiechu – od śmierci Darnleya nie minęły jeszcze 3 miesiące, więc nadal panowała żałoba¹⁵⁰.

Związek ten nie przyniósł jednak szczęścia żadnemu z małżonków. W opinii niektórych świadków tych wydarzeń królowa nigdy tak szybko nie zmieniła się, jak właśnie po zawarciu trzeciego małżeństwa. Ponoć zamknęła się w sobie i była przeraźliwie smutna. Guy przywołuje również wspomnienia Philiberta du Croca, w których przywołano groźby Marii, że chce sobie odebrać życie¹⁵¹.

Wydarzenia, które miały miejsce pomiędzy lutym a majem 1567 roku przebiegały bardzo szybko. Źródła, które pozostają do dyspozycji badaczy, pochodzą głównie ze strony wrogiej Marii — wspomniani przeze mnie autorzy często korzystali z dokumentów Tajnej Rady angielskiej, dzieł współczesnego i niechętnego Marii historyka, Georga Buchanana czy listów różnych ambasadorów i dyplomatów (tj. francuskich, angielskich, weneckich), którzy

¹⁴⁸ C. Beem, *Queenship in Early Modern Europe*, London 2020, s. 51 – 52.

¹⁴⁹ J. Wormland, *Court, Kirk and Community: Scotland 1470 – 1625*, Edynburg 2018, s. 169 – 170.

¹⁵⁰ J. Guy, *Maria, królowa Szkotów*, Oświęcim 2019, s. 351.

¹⁵¹ Tamże, s. 351 – 356.

nie mieli pełnego spojrzenia na sytuację. Sama królowa nie pozostawiła żadnych świadectw swego samopoczucia czy przemyśleń z tego okresu. Nie da się określić, jakie motywacje stały za tym małżeństwem – każdy ze wspomnianych w artykule autorów próbuje przedstawiać tę sprawę w sposób jednoznaczny, co budzi wątpliwości, ale równocześnie każdy z nich opowiada tę historię w sposób zgodny ze swoim wyobrażeniem, tego co działo się na dworze szkockim. Z tego względu w swoim artykule wybrałam te najbardziej skrajne z opinii zawartych w literaturze.

Moim zdaniem, teza stawiana przez Johna Guya jest najrozsądniejszym podejściem. Trudno odnosić się do stanu emocjonalnego Marii Stuart podczas omawianych wydarzeń, nie mając źródeł, które wyszłyby bezpośrednio spod jej ręki. Na pewno sytuacja, w jakiej znalazła się młoda królowa była dla niej ciężka, w ojczyźnie musiała zmierzyć się z ciągłą opozycją szkockich możnych. Nie była doświadczona politycznie czy życiowo, mogła więc popełniać z tego powodu błędy. Jednocześnie ciężko uwierzyć w to, by Jakub Hepburn był postacią jednowymiarową — bezwzględnym mordercą, który kieruje się wyłącznie swoją ambicją. Jak już wspomniałam, był łatwym celem ataku. Wydaje mi się, że sojusz tych dwóch mocnych charakterów był tym, co najprawdopodobniej mogło się wydarzyć.

Bibliografia

Beem C., *Queenship in Early Modern Europe*, Londyn 2020.

Bogucka M., *Maria Stuart*, Wrocław 2009.

Fraser A., *Mary, Queen of Scots*, London 1998.

Graham R., *Niezawiniona tragedia Marii Stuart*, tłum. J. Hensel, Warszawa 2009.

Grzybowski S., *Elżbieta Wielka*, Wrocław 2009.

Guy J., *Maria, królowa Szkotów*, tłum. K. Mróz – Mazur, Oświęcim 2019.

Marchwińska A., *Starania Zygmunta Augusta o uznanie Barbary Radziwiłłówny w koronie, W: „A Pomerania ad ultimas terras”. Studia ofiarowane Barbarze Popielas-Szultce w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. Sochacki J. i Teterycz-Puzio A., Słupsk 2011.

Wormland J., *Mary Queen of Scots. A study in failure*, Londyn 1991.

Wormland J., *Court, Kirk and Community: Scotland 1470 – 1625*, Edynburg 2018.

Zweig S., *Maria Stuart*, tłum. M. Wiśłowska, Warszawa 1961.

W cieniu Słońca – obraz relacji Ludwika XIV i Filipa I Orleańskiego

Wśród prac poświęconych czasom Ludwika XIV najczęściej można zetknąć się z literaturą biograficzną dotyczącą osoby Króla-Słońce¹⁵². Nierzadkie są pozycje omawiające proces formowania się państwa absolutnego, a także życia codziennego Francji ery *ancien régime'u*¹⁵³. Zdarzają się także książki poświęcone najbliższym współpracownikom króla¹⁵⁴. Brak jednak do dziś wartościowych opracowań dotyczących problemu stosunków, jakie panowały we francuskiej rodzinie królewskiej. Jedną z postaci pozostającą na uboczu zainteresowań badaczy jest Filip I Orleański, brat Ludwika XIV. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na omówienie kolejnych etapów życia księcia orleańskiego, które było niezwykle barwne i interesujące, ani na stworzenie psychologicznego portretu tej niezwykle fascynującej osoby. Wobec tego postanowiłem skupić się na relacji, jaka łączyła *Monsieur* z królem. Łącząca ich więź była bowiem przepełniona różnymi emocjami. Pozwala to z kolei na głębsze przyjrzenie się osobie Ludwika XIV oraz jego szerzej nieznanego brata.

Filip I Orleański urodził się 21 września 1640 roku jako drugi syn króla Ludwika XIII i królowej Anny Austriaczki. Narodziny kolejnego dziecka wywołały radość na dworze¹⁵⁵. Przyjście na świat Filipa oznaczało bowiem zabezpieczenie dziedzictwa monarchii Burbonów na wypadek śmierci pierworodnego Ludwika. Wychowaniem dzieci zająć musiała się matka, gdyż Ludwik XIII zmarł w 1643 roku. Anna Austriaczka, przyjmując tytuł regentki Francji, wzięła na siebie nie tylko obowiązek wychowania małoletnich synów, ale także sprawowania władzy w całym kraju. Pomagał jej w tym zaufany człowiek jej męża, kardynał Jules Mazarini.

Królowa mimo natłoku zadań powiązanych ze sprawowaniem władzy starała się jak najwięcej czasu poświęcać na edukację Filipa i Ludwika¹⁵⁶. Przyjęty przez nią model wychowania względem każdego z nich przypuszczalnie różnił się od siebie. Trudno

¹⁵² L. Bertrand, *Ludwik XIV*, tłum. T. Wasylewski, Poznań 1931; Z. Libiszowska, *Król-Słońce i jego czasy*, Warszawa 1968; P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, Warszawa 1984; W.S. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Wrocław 1991; V. Cronin, *Ludwik XIV*, Warszawa 2001; A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, tłum. N. Radomski, Poznań 2007; M. Gallo, *Ludwik XIV. Życie Wielkiego Króla*, tłum. J. Galicka-Kalita, Poznań 2016.

¹⁵³ W. St. Magdziarz, *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013. Oprócz wskazanej pracy można zetknąć się również z ciekawą pozycją dotyczącą w mniejszym stopniu dworu Ludwika XIV, ale poruszającą zagadnienia etykiety panującej na dworze w Wersalu: D. Galateria, *Wersal. Etykieta na dworze Króla Słońce*, tłum. J. Nowakowska, Kraków 2017. Nieocenioną do dziś pracą, która gruntownie zaprezentowała obraz życia codziennego w czasach Ludwika XIV pozostaje opracowanie François Bluche'a: F. Bluche, *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1990.

¹⁵⁴ I. Murat, *Colbert*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1988.

¹⁵⁵ V. Cronin, *Ludwik XIV*, tłum. K. Molek, Warszawa 2001, s. 25.

¹⁵⁶ Tamże, s. 29.

precyzyjnie dziś określić na czym owe różnice polegały. Prawdopodobnie młodzi książęta wychowywali się wspólnie i spędzali razem sporo czasu. Jednak odmienne oczekiwania wobec każdego z nich, szczególnie Ludwika, który miał stać się w przyszłości królem, z pewnością przełożyły się na zauważalne rozbieżności w programie ich codziennych zajęć, choć obu chłopcom starano się przekazać wiedzę i umiejętności odpowiednie do ich statusu społecznego. Nie jest wykluczone, że edukacją Ludwika, ze względu na jego pozycję zajmowało się grono preceptorów, przeznaczonych wyłącznie do tego zadania, co może prowadzić do wniosku, że najbliższe otoczenie braci różniło się w jakimś stopniu. Niestety ze względu na dość ograniczoną bazę źródłową nie jesteśmy w stanie zrekonstruować dokładnego przebiegu ich nauczania, jak również wielu wydarzeń z dzieciństwa i wczesnej młodości królewskich braci.

Można natomiast przyjąć założenie, że różnice w podejściu Anny Austriaczki do wychowania synów miały podłoże czysto pragmatyczne. Królowa, będąc świadkiem stosunków, jakie panowały między jej mężem i jego bratem, Gastonem Orleańskim, nie chciała dopuścić w przyszłości do walk między swoimi dziećmi o władze w państwie. Obawiała się sytuacji, w której Filip mógłby stać się inspiratorem potajemnych spisków mających na celu obalenie rządów starszego Ludwika. W związku z tym młodego króla na każdym kroku uświadamiano o jego wyjątkowej pozycji.

Edukacja młodego księcia przebiegała z kolei w zupełnie odmiennej atmosferze. Współczesna historiografia dość jednoznacznie wskazuje, że regentka starała się od najmłodszych lat wpoić synowi odpowiednie zachowania. Wychowywano go w atmosferze posłuszeństwa oraz uległości a także w poczuciu ignorancji dla spraw powiązanych z polityką¹⁵⁷. Zarzuca się królowej, całkowicie niesłusznie, że zwyczaj ubierania Filipa w długie kolorowe sukienki, mające przypominać kobiece suknie, stanowił istotny element przyjętego modelu wychowawczego opartego na wpajaniu uniżoności względem brata i bierności w sprawach państwa. Skonfrontowanie tych tez z portretami królewskiej rodziny Stuartów, gdzie również powszechną praktyką było ubieranie młodych książąt w sukienki zdaje się obalać twierdzenia o wpływie sposobu ubierania monarszych dzieci na ich zachowanie w przyszłości¹⁵⁸.

Różnice, jakie zaszły w wychowaniu braci istotnie przełożyły się na ich relacje z dworskim otoczeniem. Ludwika XIV uważano za chłopca, któremu brakowało wielu cech uchodzących za pożądane w społeczności dworzan. Swoją postawą przypominał człowieka

¹⁵⁷ N. Mitford, *The Sun King*, London 1966, s. 44-49.

¹⁵⁸ Przykładem potwierdzającym owe założenia jest portret młodego Karola II Stuarta autorstwa Justusa von Egmonta pochodzący z 1630 roku.

ponurego, czasami wręcz odrętwiałego i otępiałego. Od małego odznaczał się wyjątkową powagą, czym odstraszał ludzi. Twierdzenia te świetnie zostały odzwierciedlone we fragmencie relacji nadwornego kronikarza francuskiego dworu, Primi Viscontiego: *gdy król był dzieckiem, Francuzi uważali go za idiotę, a ceniąc tylko żywe usposobienie u dzieci, sądzili, że Monsieur doprowadzi dalej od niego*¹⁵⁹.

Z kolei młodszy brat króla przez wielu opisywany był jako dziecko bardzo żywiołowe i odznaczające się wyjątkową spontanicznością, czym jednał otoczenie. Uważano go za bożyszczę dworu, którego wszędzie było pełno oraz niezastąpioną duszę towarzystwa. Przez jedną z dam dworu królowej został opisany w następujący sposób: *Księżę Andegaweński, gdy tylko zaczął mówić, zabłysnął rozumem. Jasności jego myśli towarzyszyły dwie wspaniałe skłonności, które już się wtedy przejawiały, niezbędne zresztą osobom jego urodzenia, a mianowicie: szczodrość i ludzkość. Byłoby pożądane, gdyby starano się wybić mu z głowy te puste rozrywki, na które pozwalano mu w dzieciństwie. Lubił przebywać z kobietami i pannami, ubierać je i trefić im włosy: wiedział lepiej niż najbardziej dworne niewiasty, jakie przybranie bardziej je zdobi; gdy podrośł, największą radość sprawiało mu przystrajanie dam i kupowanie klejnotów; pożyczał je lub dawał tym, które miały szczęście zostać jego faworytami. Był urodziwy; rysy jego twarzy robiły wrażenie skończenie pięknych. Czarne oczy, wspaniałe i lśniące, wyrażały słodycz i powagę zarazem. Usta miał podobne jak królowa jego matka. Czarne włosy, układające się w wielkie naturalne pukle, harmonizowały z kolorytem cery księcia; nos zaś, który zapowiadał się na orli, był wtedy dość kształtny. Można było sądzić, że jeśli uroda księcia nie zmaleje z biegiem lat, to będzie on mógł ubiegać się o pierwszeństwo z najbardziej pięknymi damami; sądząc po wzroście nie zapowiadał się na wysokiego*¹⁶⁰.

Widoczny między chłopcami kontrast z czasem uwidoczniał się także na płaszczyźnie zainteresowań. Ludwik jako dziecko uwielbiał spędzać czas na nauce jazdy konnej oraz polowaniach. Filip za to niezbyt lubował się w zajęciach definiowanych jako typowe męskie np. szermierka¹⁶¹. Cenił towarzystwo dwórek, wśród których błyszczał swoim humorem.

Dworskie opinie o odmiennych charakterach dzieci znalazły także wyraz w notatce sporządzonej przez pruskiego posła, Ezechiela Spanheima na temat młodszego Filipa, w której znajdziemy słowa: *Ma upodobania do przyjemności dalekie od jakiegokolwiek poważnego zajęcia, dlatego jest bardziej otwarty, przenikliwy i przymilny niż król, stąd też jego grzeczne,*

¹⁵⁹ L. Bertrand, *Ludwik XIV*, s. 23-24.

¹⁶⁰ F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, tłum. I. Wachlowska, Warszawa 1978, s. 139-140.

¹⁶¹ N. Mitford, *The Sun King*, s. 49.

łaskawe i bardzo uprzejme obejście nawet w stosunku do osób, które zaczepiają go czy się doń umizgują¹⁶².

Mimo wyżej wskazanych różnic obaj bracia spędzali ze sobą dużo czasu na zabawach. W ich trakcie wielokrotnie zdarzało się, że Ludwik XIV, mimo młodego wieku, wymagał od swego otoczenia, w tym brata, okazywania mu należytego szacunku. Filip zmuszony był ustępować królowi i podporządkowywać się jego poleceniom. Taka rola księciu Andegaweńskiemu nie zawsze jednak przychodziła z łatwością. Często nie godził się na uległość, co kończyło się dla niego odbywaniem dotkliwych kar nałożonych przez matkę¹⁶³.

Oznaki nieposłuszeństwa nierzadko skutkowały kłótniami między rodzeństwem. Ich głównymi powodami były: impulsywny charakter Filipa, przeświadczenie Ludwika o swej wyższości oraz naturalna chęć rywalizacji. Mało istotne przepychanki przeradzały się w pewnego rodzaju sportowe zawody. Współzawodnictwo braci było jednak naturalne i świadczyło o żywej relacji, jaka panowała między chłopcami¹⁶⁴.

Jeden z królewskich guwernerów, La Porte, w swoich wspomnieniach dość dokładnie opisał sytuację, jaka miała miejsce w roku 1652: *Z Montereau przybyliśmy do Corbeil, gdzie Król zapragnął, aby Monsieur spał w jego pokoju, tak małym, że było w nim tylko przejście na jedną osobę. Rano, kiedy obudzili się, Król nie pamiętając o tym splunął na łóżko Monsieur, który natychmiast splunął umyślnie na łóżko Króla, który trochę rozgniewany napluł mu w nos. Monsieur skoczył na łóżko Króla i nasikał na nie. Król zrobił to samo na łóżko Monsieur. A gdy nie mieli już czym pluć ani siusiać, zaczęli ściągać pościel z obu łóżek, a zaraz potem wzięli się za łby. Podczas tej kłótni robiłem, co mogłem, by powstrzymać Króla. Nie mogąc jednak sobie z nim poradzić, kazałem powiadomić pana de Villeroy, który przybył położyć temu kres. Monsieur rozgniewał się wcześniej niż Król, ale Króla uspokoić było trudniej aniżeli Monsieur¹⁶⁵.*

Inna relacja, pochodząca z okresu dzieciństwa królewskich braci, opisywała zachowania chłopców podczas trwania postu - książe miał przechwalać się przed bratem, że spożywa obfite posiłki i namawiać króla do zjedzenia łyżki gotowanego mięsa. Ludwik odrzucił ową propozycję, unosząc się gniewem i grożąc Filipowi wygnaniem. Urażony książe Andegaweński obraził się na monarchę i przez dłuższy czas nie odzywał się do nikogo. Pogodzić obu synów zdołała dopiero Anna Austriaczka z pomocą kardynała Mazarin¹⁶⁶.

¹⁶² P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 239.

¹⁶³ M. Gallo, *Ludwik XIV*, s. 55.

¹⁶⁴ A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, s. 48-49.

¹⁶⁵ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 17.

¹⁶⁶ V. Cronin, *Ludwik XIV*, s. 267.

Tego rodzaju utarczki były dowodem na całkowicie naturalny charakter łączącej ich więzi. Ludwik jawił się jako postać traktująca otoczenie wyjątkowo poważnie, pragnąca nad nim za wszelką cenę dominować. Filip natomiast mimo odebranego wychowania wykazywał się względem brata dużą impulsywnością.

Do dziś ciężko spotkać się z jednoznaczną oceną dzieciństwa obu braci. Część historyków uważa, że Ludwik był niezwykle zazdrosny o popularność, jaką cieszył się Filip na dworze. Dodatkowo młodszy syn królowej miał wykazywać także spore zaangażowanie względem spraw publicznych, czym wkroczył w strefę obowiązków króla. Jego ambicje miały budzić niechęć władcy¹⁶⁷. Francuski historyk i biograf Ludwika XIV, Pierre Gaxotte, sądził z kolei, że więź łącząca braci przedstawiała się raczej w pozytywnym świetle. Potwierdzać miał to cytowany przez gubernera Dubois list z 1647 roku, jaki Ludwik skierował do brata: *Kochany Bracie, napisałem do Ciebie wczoraj i powiadomiłem Cię, że Mama i ja jesteśmy w dobrym zdrowiu. Potwierdzam Ci to jeszcze w tym liście. Powiadom mnie o stanie Twojego zdrowia i wierz, że jestem zawsze Twoim kochającym bratem i dobrym małym tatą. Ludwik*¹⁶⁸. Przytoczone słowa mogłyby sugerować, że monarcha postrzegał siebie nie tylko jako starszego brata, ale także głowę rodziny odpowiedzialną za los krewnych. Nie można wykluczyć, że były one odzwierciedleniem rzeczywistych przekonań i uczuć. Należy jednak uwzględnić okoliczność, że preceptor króla mógł mieć istotny wpływ na ostateczny kształt listu, a jego treść nie wykraczała poza przyjęte formy kurtuazji.

Uczucie oddania, jakim darzyli się bracia, nie uchroniło jednak Ludwika XIV od obaw, co do postawy Filipa w przyszłości¹⁶⁹. Król mimowolnie odczuwał lęk, że polityczne ambicje brata mogą zaszkodzić jego władzy, przez co miał do niego ograniczone zaufanie. Choć samo prawdopodobieństwo sięgnięcia po koronę przez *Monsieur*, który swój czas poświęcał na przebieranie się i malowanie było niskie, to król nie wykluczał takiej możliwości.

Obawy monarchy stały się szczególnie wyraźne w czasie trwania wojny angielsko-hiszpańskiej z lat 1655-1660. W czerwcu 1658 roku połączone wojska francusko-angielskie stoczyły bitwę z oddziałami hiszpańskim pod Dunkierką. Bitwa okazała się być zwycięstwem wojsk sprzymierzonych. Odniesione zwycięstwo spowodowało, że Ludwik XIV życzył sobie, mimo sprzeciwu pierwszego ministra, udać się na północ do obozu w Mardick, by móc wspólnie świętować zwycięstwo z wojskiem. Panujące warunki klimatyczne oraz obecny odór zwłok spowodował, że tuż po przybyciu do obozu stan zdrowia monarchy uległ pogorszeniu:

¹⁶⁷ W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 21.

¹⁶⁸ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 17.

¹⁶⁹ W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 53.

Około 22 tego miesiąca król zapadł w Calais na ciągłą gorączkę oraz dostał peteci¹⁷⁰, co wzbudziło obawy o jego życie. Zmęczenie po pobycie w Mardick i w armii, w połączeniu z niewygodami, jakie tam cierpiał, i z gorączką, które musiał znosić, doprowadziło go do tego stanu¹⁷¹. Obawiając się o zdrowie władzy postanowiono przewieźć go do Calais.¹⁷². Z czasem do ogólnego zmęczenia doszły kolejne symptomy jak ból głowy, wypieki oraz odrętwienie na ciele. Wskazywano, że król zachorował na tyfus. Wieści o bliskiej śmierci króla spowodowały zamieszanie na dworze. Część arystokracji zwróciła się w kierunku *Monsieur*. Ludwik mimo swego stanu był informowany o tym, że brat otoczony został ludźmi zamierzającymi obalić władzę kardynała Mazarini a być może także monarchy. Filip I Orleański stał się obiektem intryg arystokracji dążącej do uzyskania większych wpływów¹⁷³. Wokół księcia zaczęto tworzyć stronnictwo, które zamierzało powierzyć mu władzę po śmierci Ludwika XIV. Otoczenie starało się usilnie podsycać płomień zazdrości między braćmi a faworyci Filipa stale karmili go licznymi pochlebstwami. Plany snute przez arystokrację nie przyniosły jednak spodziewanego efektu. Stan króla uległ nagłej poprawie, wobec czego 12 sierpnia odbył on uroczysty wjazd do stolicy. W tym czasie rozprawiono się ze spiskowcami. Wielu musiało opuścić Francję. W przypadku Filipa nie posiadamy do końca jasnych przesłanek co do jego losu. Uważa się, że choroba króla miała odcisnąć negatywne piętno na relacjach braci. Król miał odbyć z księciem Andegaweńskim długą rozmowę, w czasie której padały oskarżenia o knucie przeciwko władzy. Owe zarzuty *Monsieur* stanowczo odpierał powołując się na swoją lojalność. Z drugiej strony pojawiają się relacje świadczące o publicznie okazywanej przez księcia rozpaczycy z powodu choroby brata. To zachowanie miało z kolei wzbudzić w królu odczucie wdzięczności i troski. Dzięki temu w Ludwiku XIV miała się urzeczywistnić opiekuńczość, jaką okazywał *Monsieur* w późniejszych latach¹⁷⁴. Niezależnie od emocji obojga dziś zakłada się, że Filip I Orleański był raczej ofiarą knowań ludzi potężniejszych od niego. Uważa się, że ze względu na swój młody wiek łatwo uległ manipulacji rządnej władzy arystokracji.

Osiągnięcie pełnoletności przez obu braci zasadniczo nie miało widocznego wpływu na zmianę łączących ich więzów. Filip nadal charakteryzował się dużą swobodą w działaniu. Mimo to nie zapominał o swojej pozycji i odebranej nauce, o czym informował

¹⁷⁰ Odmienne nazwa choroby powszechnie zwanej jako wybroczyny.

¹⁷¹ F. de Motteville, *Anna Austriaczka...*, s. 554.

¹⁷² A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, s. 72-73.

¹⁷³ W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 52.

¹⁷⁴ A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, s. 73.

Louis de Rouvroy, diuk de Saint-Simon: „zachowując postawę pełną szacunku, ale i godności, był swobodnym i nieskrępowanym bratem. Prywatnie pozwalał sobie znacznie więcej [...] Jednak oficjalnie [...] nikt inny nie zachowywał się z równym szacunkiem, a całe jego obejście cechował zawsze naturalny wdzięk i godność”¹⁷⁵.

Zaszczepiona w młodości przez otoczenie uległość wyraźnie odcisnęła swoje piętno w dorosłym życiu samego *Monsieur*. Wraz z początkiem 1660 roku zmianie uległa jego sytuacja materialna oraz pozycja na dworze. W lutym tego roku zmarł Gaston Orleański, brat Ludwika XIII. Brak męskiego potomka z linii orleańskiej spowodował, że dobra po zmarłym krewnym przeszły w ręce młodego księcia. Od tej pory nosił on dumny tytuł księcia Orleanu. Nowy status nie wpłynął zasadniczo na jego ambicje. Filip wbrew pozorom nie zamierzał sięgnąć po władzę. Z pokorą poświęcił się obowiązkom, które wiązały się z jego nową pozycją¹⁷⁶. Bez znaku sprzeciwu wyraził także zgodę na projekt swego małżeństwa z siostrą króla Anglii Karola II, Henriettą Anną Stuart z którą ślub zawarł w marcu 1661 roku.

Głównym obszarem działań księcia Orleanu stał się dwór. Podczas wizyt w Wersalu do jego obowiązków najczęściej należało usługiwanie Ludwikowi XIV. Zadania te wykonywał z należyty szacunkiem i oddaniem: *Dość często widywałem księcia Orleańskiego [...] gdy przyjeżdżał z Saint-Cloud odwiedzić króla [...] Podawał królowi serwetę i pozostawał stojąc. Chwilę później król, widząc, że nie odchodzi, pytał go, czyby nie usiadł [...]. Księżę kłaniał się, siadał i zostawał do końca obiadu, kiedy znowu podawał serwetę [...]. Jeżeli księżę znajdował się przy ceremonii wstawiania, odbierał funkcję pierwszemu szlachcicowi komnaty i sam ją pełnił, co mu sprawiało widoczną przyjemność*¹⁷⁷. Najwięcej czasu poświęcał jednak sprawom związanym z etykietą dworską. Powierzone zajęcie w dużym stopniu ułatwiło zainteresowanie Filipa kwestiami związanymi z urodzeniem, genealogią rodów arystokratycznych, mariażami i pokrewieństwem¹⁷⁸. Z biegiem lat stał się powszechnym znawcą dworskiego ceremoniału: *dbał o zachowanie miejsca należnego stanowisku, uprzywilejowaniu, znaczeniu; pilnował, jak mógł, przestrzegania tego i sam dawał przykład*¹⁷⁹.

Z czasem *Monsieur* zaczął odznaczać się na dworze swoim zachowaniem. Wielu przedstawicieli arystokracji zwracało uwagę na jego rozrywkowy charakter oraz umiejętność nawiązywania swobodnej rozmowy. Z biegiem lat ujawniła się jednak także jego porywczosc

¹⁷⁵ Saint-Simon, *Pamiętniki*, t. I, tłum. A i M Bocheńscy, Warszawa 1984, s. 129.

¹⁷⁶ V. Cronin, *Ludwik XIV*, s. 121-122.

¹⁷⁷ Saint-Simon, *Pamiętniki*, s. 72.

¹⁷⁸ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 239.

¹⁷⁹ Saint-Simon, *Pamiętniki*, s. 126.

oraz emocjonalność, przez które łatwo wpadał w gniew. Uchodził za plotkarza oraz osobę nie umiejącą dochować sekretów: „Mówił dobrze, lecz za dużo, był podejrzliwy, nieufny, podsycił wśród członków swego niewielkiego dworu kłótnie, żeby poróżnić ich ze sobą, żeby się czegoś dowiedzieć, żeby się zabawić”¹⁸⁰. Radość sprawiało mu przebywanie w kobiecym towarzystwie. Interesował się żywo modą. Zazwyczaj pokazywał się „wystrojony jak niewiasta, upierścieniony, obwieszony bransoletami i klejnotami, w wielkiej peruce, szeroko rozpostartej na przedzie, czarnej i upudrowanej, przyozdobiony wstążkami wszędzie, gdzie tylko przyczepić się je dało, uperfumowany pachnidłami, a przy tym chodząca czystość. Podejrzewano, że się nieznacznie różuje”¹⁸¹.

Początkowo zachowanie księcia nie powodowało większych kontrowersji. Z czasem jednak jego strój oraz maniery stały się przedmiotem plotek. Najwięcej oburzenia wzbudzał fakt stałego przebywania w otoczeniu księcia licznych faworytów, którzy pozostawali na jego utrzymaniu. Według relacji Saint-Simona dostawali oni od niego wszystko, czego tylko zażądali. Szczególnie drażliwym tematem stały się pogłoski o utrzymywaniu przez Filipa kontaktów seksualnych ze swoimi faworytami: „posiadał wstrętne skłonności, które wywoływały zgorszenie i stały się ogólnie znane dzięki darom i fortunom rozdawanym tym, którzy mu się spodobali, w czym nie znał żadnego pomiarkowania”¹⁸². Charakter stosunków panujący pomiędzy księciem a jego faworytami wpłynął także na jego relacje z monarchą. Ludwik XIV nie akceptował skłonności swego brata. Szczególnie ostra była jego reakcja na plotki o romansie Filipa z kapitanem gwardii szwoleżerów oraz przyjacielem króla, jednym z braci Mancini¹⁸³. Do dziś nie mamy pewności, ile prawdy było w owym romansie, jednak faktem stało się wygnanie Manciniego z królestwa i pozbawienie go wszelkich tytułów¹⁸⁴. Późniejsze relacje *Monsieur* z innymi mężczyznami, szczególnie z Filipem Lotaryńskim, nazywanym Kawalerem, nie wpłynęła już w tak dużym stopniu na stosunki między braćmi. Monarcha nadal otwarcie sprzeciwiał się praktykom homoseksualnym na dworze, lecz nigdy nie wystąpił przeciwko bratu. Decyzja ta była podyktowana kilkoma przyczynami. Ludwik darzył Filipa szczerą i nawet skłonności księcia nie mogły wpłynąć na zerwanie łączących

¹⁸⁰ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 239.

¹⁸¹ Saint-Simon, *Pamiętniki*, s. 126.

¹⁸² Tamże, s. 128.

¹⁸³ W literaturze podaje się sprzeczne informacje, o którego z braci Mancini może chodzić. W biografii króla autorstwa Nancy Mitford można odnaleźć notkę, że kochankiem Monsieur miał zostać Filip Mancini: N. Mitford, *The Sun King*, s. 42. Z kolei biografia Wojciecha Magdziarza podaje informacje, jakoby miał nim być Paweł Mancini: W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 35.

¹⁸⁴ W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 35.

ich więzów. Ponadto jego homoseksualizm nie był dostatecznym argumentem do wygnania księcia Orleańskiego z dworu. *Monsieur* nie zaniedbywał pełnienia swoich obowiązków co także powstrzymywało Ludwika od stanowczej reakcji¹⁸⁵. Problemem wydawała się również sprawa jawnego wystąpienia przeciwko ludziom hołdującym tzw. włoskiemu występкови. Księżę utrzymywał liczne kontakty nie tylko na dworze, ale także w całym Paryżu, wobec czego dla wielu ludzi stanowił rodzaj zabezpieczenia. Wystąpienie przeciwko tym ludziom oznaczałoby zatem ukaranie także Filipa.

Brak zdecydowanej reakcji króla podyktowany był także innym powodem. Uległość, jaką wykazywał księżę Orleański oraz jego minimalne zaangażowanie w kwestię polityki miało swoją cenę. Monarcha w zamian za wierność brata stale finansował jego potrzeby, wśród których ważne miejsce zajmowali faworyci. Sporą część swoich funduszy Filip I Orleański przeznaczal na prezenty dla kochanek: *A że gra w karty, Saint-Cloud i faworyci kosztowali go bardzo dużo, pieniądze, które mu król dawał, nie wystarczyły mu z czasem na występowanie z całą okazałością*¹⁸⁶. Jego protekcja zapewniła wielu z nich dostęp do znaczących tytułów i majątków ziemskich.

Choć zaangażowanie *Monsieur* w sprawy bieżącej polityki było wyjątkowo niskie, to odznaczał się on zdolnościami wojskowymi. Istnieje wiele przekazów poświadczających jego wielką odwagę na polu walki, mimo iż do bitwy przystępował przystrojony w kosztowny strój oraz w pełnym makijażu. Był doskonałym strategiem, który nie bał się narażać swojego życia dla korony i króla. W opinii dworzan księżę swoją waleczność *odziedziczył po królach, ojcu i dziadku*¹⁸⁷. Właśnie te cechy czyniły z niego doskonałego żołnierza.

Po raz pierwszy na pole bitwy udał się w czerwcu 1672 roku w trakcie wojny holenderskiej. Powierzone mu zadanie polegało na zdobyciu holenderskiego miasta Zutphen. Mimo fortyfikacji obronnych oraz dobrego zaopatrzenia twierdza uległa wojsku francuskiemu w połowie czerwca wobec zmasowanego ostrzału¹⁸⁸. Spryt, jakim wykazał się Filip oraz jego odwaga w działaniu zostały później docenione przez samego Ludwika.

Kolejnym sukcesem okazała się kampania 1676 roku, kiedy księżę Orleański z pomocą inżyniera Sébastiena Le Prestre de Vauban dwukrotnie oblegał miasta Condé oraz Bouchain, które ostatecznie zajął. Część historyków uważa, że starcia miały stać się przyczyną niechęci Ludwika XIV względem brata. Ponoć po wygranych bitwach oddziały króla miały podnieść

¹⁸⁵ M. Gallo, *Ludwik XIV...*, s. 271-272.

¹⁸⁶ Saint-Simon, *Pamiętniki*, s. 129.

¹⁸⁷ Tamże, s. 132.

¹⁸⁸ [https://nl.wikipedia.org/wiki/Beleg_van_Zutphen_\(1672\)](https://nl.wikipedia.org/wiki/Beleg_van_Zutphen_(1672)) [dostęp z dnia 16.06.2023].

okrzyk: *Niech żyje król i Monsieur, który wygrał bitwę*. Posłuch, jaki zyskał Filip miał stać się powodem zazdrości króla o wojenne wyczyny brata. Po tych wydarzeniach *Monsieur* miał zostać odesłany do zamku w Saint-Cloud, gdzie w tym czasie przebywała jego druga żona, Elżbieta Charlotta z Palatynatu, zwana Lisolettą, która była w ciąży. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy zmiana nastawienia Ludwika względem brata rzeczywiście nastąpiła, czy też była jedynie wymysłem dworskich plotkarzy, brakuje bowiem wiarygodnych przekazów źródłowych.

Działania wojenne wznowiono w 1677 roku. W trakcie kampanii Ludwikowi towarzyszył Filip. Tuż po tym, jak król zajął Valenciennes w marcu tego roku polecił on *Monsieur* udać się w kierunku Saint-Omer. Filip dotarł do miasta w kwietniu. W trakcie oblegania twierdzy francuski zwiad powiadomił księcia o zbliżającej się armii Wilhelma Orańskiego. Do starcia obu armii doszło pod Cassel 10 kwietnia. Szybkość w podejmowaniu decyzji oraz zdecydowanie pozwoliło *Monsieur* na zwycięstwo. Ponownie odniósł sukces wykazując się męstwem. Wojska raz jeszcze wznosiły okrzyk na jego cześć. Po bitwie Filip wrócił do Saint-Omer, które zajął 22 kwietnia. Ludwik zareagował na te wieści w liście do swego kuzyna, Wielkiego Kondeusza: *Zupełnie słusznie wiesz mi bitwy pod Cassel. Gdybym ją był wygrał osobiście, nie posiadałbym się z radości, raz ze względu na wielkość czynu, po wtóre z racji doniosłego jego znaczenia, a przede wszystkim z powodu zaszczytu, jaki przyniósł memu bratu*¹⁸⁹. Trudno ocenić szczerłość słów monarchy a także skalę rzeczywistej radości z powodu wygranej. Kiedy Ludwik XIV powracał spod Cambrai przejeżdżał przez Saint-Omer. Na propozycję odwiedzenia pola pod Cassel krótko uciął rozmowę mówiąc: *Złe drogi*¹⁹⁰.

Ponownie pojawiły się doniesienia o królewskiej zazdrości i monarszym rozkazie, by książę Orleanu oddalił się na dwór. Istotnie Ludwik XIV był wyjątkowo wyczulony w kwestiach należnej mu chwały, zwłaszcza wojennej *gloire*. Nie wydaje się natomiast, by książę Filip celowo miał wojnę traktować jako drogę do własnego wyniesienia. Każde zwycięstwo dedykował bowiem swemu władcy. Przypuszczenia o nadmiernej zazdrości króla wydają się zatem przesadzone, tym bardziej, że Ludwik z okazji wygranej kazał wybić dwa pamiątkowe medale, by uczcić męstwo brata na wojnie. Na jednym z nich król wkładał Filipowi na głowę wieniec laurowy¹⁹¹.

¹⁸⁹ L. Bertrand, *Ludwik XIV*, s. 201.

¹⁹⁰ W. Magdziarz, *Ludwika XIV*, s. 128.

¹⁹¹ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 161.

W literaturze przedmiotu panuje powszechnie przekonanie, że po bitwie pod Cassel Filip I Orleański nie wziął już udziału w żadnej wyprawie¹⁹². Faktem jest, że po kampanii holenderskiej kilka lat spędził w Paryżu. Jednak w czasie wojny Francji z Ligą Augsburską z lat 1688-1697 książę ponownie objął dowództwo nad armią. Według relacji Philippe'a de Courcillon, markiza de Dangeau, dworzanina Ludwika XIV, król planował utworzyć armię mającą powstrzymać możliwy desant przeprowadzony od strony Atlantyku przez wojska Wilhelma Orańskiego. Dowództwo nad wojskiem objąć miał początkowo Wielki Delfin, czyli syn króla. Jednak w związku z jego wyprawą do Flandrii dowodzenie przejął *Monsieur*. Przy okazji powierzania bratu tej funkcji król miał wyrazić stwierdzenie, że *gdyby pan książę Orański chciał tentować desantu, nie wątpi, iż pobije go tak, jak zrobił to pod Kassel*¹⁹³. Na początku czerwca 1693 roku książę dotarł do Bretanii, gdzie przejął dowodzenie nad wojskiem. Pobyt poza stolicą nie przyniósł jednak Filipowi żadnym znaczących sukcesów¹⁹⁴.

Talent, jakim wykazał się książę w trakcie działań wojennych zasadniczo nie przyczynił się do zmiany jego nawyków. Długie lata spędzone na dworze spowodowały, że związane z wyglądem. Nadal otaczał się licznymi faworytami, którzy wykorzystywali jego łaskę. Nie rezygnował także z jądania sytych potraw, spożywania dużej ilości alkoholu oraz hazardu¹⁹⁵. Otoczenie dostrzegało, że książę bardzo szybko się zestrzał nie tylko pod względem fizycznym. Zmieniło się także jego zachowanie. Stał się bardzo impulsywny i często zmieniał zdanie.

Ewolucji uległa także więź łącząca go z królem. Złożoność ich relacji w ostatnich latach odślaniała kwestia planowanego przez Ludwika XIV małżeństwa jego legitymizowanej córki ze związku z Madame de Montespan z synem Filipa, księciem de Chartres, późniejszym regentem Francji. Temat ten stał się dla obu bardzo drażliwy przez co często był przedmiotem ich wspólnych kłótni.

Królowi bardzo zależało na mariażach swoich dzieci pochodzących z nieprawego łoża z osobami wysokiego urodzenia. W związku z tym planował wydać swoją córkę, pannę de Blois za jedynego bratanka. Zawarcie związku wymagało jednak zgody ojca księcia de Chartres. Ciężko rozstrzygnąć, jak plany Ludwika postrzegał sam Filip. Część historyków, między innymi Nancy Mitford uważała, że nie przywiązywał on istotnej sprawy do pochodzenia swojej przyszłej synowej. Nie odrzucała go perspektywa zawarcia małżeństwa, które mogło uchodzić za mezalians, gdyż większą uwagę przywiązywał do wysokiego posagu,

¹⁹² W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 128.

¹⁹³ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 240.

¹⁹⁴ J.A. Lynn, *Wojny Ludwika XIV 1667-1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2015, s. 228.

¹⁹⁵ I. Murat, *Colbert*, s. 328.

jaki wnieść miała panna de Blois. Dodatkowym aspektem były liczne tytuły oraz korzyści, jakie Ludwik XIV obiecał nadać Kawalerowi Lotaryńskiemu¹⁹⁶. Odmiennego zdania był francuski historyk, Pierre Gaxotte, który wskazywał, że zarówno Filip, jak i Lisioletta mieli mocno sprzeciwiać się temu małżeństwu, zazdrośnie broniąc pozycji rodziny królewskiej¹⁹⁷. Potwierdzać zdają się to źródła mówiące o *Monsieur: Dumny był bardzo, ale bez wyniosłości, nader wrażliwy i przywiązany do tego, co mu się, jego zdaniem, należało*¹⁹⁸.

Ludwik XIV nie zamierzał jednak rezygnować z powziętych planów. Ostatecznie postanowił posłużyć się faworytami brata, Kawalerem Lotaryńskim i markizem d'Effiat, którzy w zamian za nadanie Orderu Ducha Świętego¹⁹⁹ mieli nakłonić księcia do wyrażenia aprobaty na małżeństwo jego syna. Plany te urzeczywistniono na początku 1692 roku, kiedy doszło do prywatnej rozmowy Ludwika XIV z Filipem i księciem de Chartres. W jej trakcie król oświadczył, że w dowód największego zaufania odda bratankowi rękę swojej córki. Filip I Orleański wyraził zgodę, wymownie milcząc. Po raz kolejny wykazał się wobec brata uległością.

Zawarcie małżeństwa księcia de Chartres w lutym 1692 roku stało się w przyszłości powodem rosnącego napięcia między rodzeństwem. W Filipie rosła obawa o los swego syna. Uważał, że jego liczne talenty pozostają niewykorzystane przez króla, który nie zamierzał nadać mu obiecane przydziału wojskowego. Rozżalony ł się licznym romansom, czym budził zgorzienie nie tylko króla, ale także swej własnej żony²⁰⁰. Przez swoje działania szybko popadł w niełaskę. Z czasem w jego kierunku padały oskarżenia o utrzymywanie kontaktów z kobietami podejrzanymi o uprawianie czarów, a także o kupowanie od nich środków na pobudzenie.

Księżę Orleański nie rozumiał działań brata, który odsuwał swego zięcia od wszelkich spraw politycznych. Wypominał Ludwikowi, że w zamian za wyrażenie zgody na zaplanowany ślub monarcha obiecał wysłać księcia de Chartres na wojnę. Król wskazywał, że szkodliwe działania syna Filipa uniemożliwiały podjęcie takiej decyzji. *Monsieur* z kolei odpierał wszelkie zarzuty na temat związku swego syna z czarostwem. Obwiniął brata, że zachowanie

¹⁹⁶ N. Mitford, *The Sun King*, s. 126.

¹⁹⁷ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 243.

¹⁹⁸ Saint-Simon, *Pamiętniki*, s. 129.

¹⁹⁹ Order Ducha Świętego stanowił jeden z najważniejszych nadań przyznawanych przez francuskiego króla tylko wysoko urodzonym szlachcicom, którzy potwierdzili swoje szlacheckie pochodzenie do kilku pokoleń wstecz.

²⁰⁰ N. Mitford, *The Sun King*, s. 202.

księcia spowodowane jest odtrąceniem go przez władcę²⁰¹. Ostatecznie jednak księżę Orleański obiecał pomówić z synem o jego zachowaniu. Podjęte przez niego działania nie przyniosły jednak zamierzonego skutku.

Do kolejnej odsłony braterskiego konfliktu doszło 8 czerwca 1701 roku w pałacu w Marly. Powodem napięć ponownie stał się syn Filipa. Księżę żalił się, że Filip II nie otrzymał mianowania na obiecany urząd wojskowy, mimo odniesienia sukcesów w czasie trwania kampanii we Flandrii. Ludwik bronił się, argumentując swoją decyzję rozwiązłym trybem życia księcia²⁰². *Monsieur* z kolei oświadczył, że mariaż, na który wyraził zgodę przyniósł mu wyłącznie hańbę oraz wstyd. Ludwik XIV powoływał się na liczne skargi swej córki na zachowanie męża, który czas spędzał z kobietami do towarzystwa. Wzburzenie obu było na tyle silne, że uspokoiło je dopiero wejście do komnaty służby, która poinformowała, że kłótnie braci słychać w całym zamku²⁰³. Chwilową ciszę, jaka zapanowała przerwał Filip oświadczając, że zgoda na ślub jego syna z panną de Blois była błędem i że Ludwik go oszukał. Król natomiast oświadczył, że zbliżająca się wojna zmusza go do ograniczenia wydatków, czym zobowiązany jest wstrzymać wypłatę pensji *Monsieur* na czas nieokreślony²⁰⁴.

Po burzliwej rozmowie obaj bracia udali się na ucztę. Filip w jej trakcie zajadał się przeróżnymi ciastkami, słodyczami, pasztetami a wszystko to popijał ogromnymi ilościami wina. Kolacja przebiegała w napiętej atmosferze. Po skończonym posiłku księżę ociężale uklonił się monarsze i udał się w drogę powrotną do swego pałacu w Saint-Cloud²⁰⁵. Kilka godzin po zakończeniu uczy do Marly przybył posłaniec z wieścią o tym, że stan zdrowia królewskiego brata jest poważny. Początkowo wciąż zły Ludwik XIV nie dał wiary tym słowom. O godzinie trzeciej na ranem ponownie do pałacu przybył kurier, który przekazał, że Filip I Orleański został rażony atakiem apopleksji, a podane leki nie pomogły. Monarcha natychmiast w towarzystwie Madame de Maintenon udał się do Saint-Cloud. Na miejscu zastał na wpół przytomnego Filipa oraz księdza, który odprawiał mszę nad jego duszą. Według świadków po przybyciu do rezydencji księżę upadł, po czym zapadł w swego rodzaju śpiączkę. Ludwik widząc brata w takim stanie nie powstrzymał się od łez. Przez pewien czas pozostał w zamku, licząc na wieści o poprawie stanu zdrowia Filipa. Nie mogąc jednak ścierpieć widoku wyczerpanego brata, udał się w podróż powrotną do Marly. Lekarzowi księcia,

²⁰¹ W. Magdziarz, *Ludwik XIV*, s. 253.

²⁰² M. Gallo, *Ludwik XIV...*, s. 509.

²⁰³ N. Mitford, *The Sun King*, s. 203.

²⁰⁴ Tamże, s. 203.

²⁰⁵ M. Gallo, *Ludwik XIV...*, s. 510.

niejakiemu Fagonowi, polecił zostać z *Monsieur* do czasu poprawy jego stanu. Nim Ludwik zdołał dotrzeć do swego pałacu, jego karetę dogonił wspomniany medyk. Jeszcze zanim Fagon zdążył przekazać monarsze smutną nowinę, Ludwik XIV wiedział już, że jego brat opuścił ten świat. Resztę drogi władca spędził samotnie, opłakując śmierć Filipa.

Śmierć Filipa I Orleańskiego 9 czerwca 1701 roku dotknęła wszystkich. Dwory zarówno w Wersalu, jak i Saint-Cloud pogrążyły się w mroku: *To on wniósł (na dwór) wesołość, życie i zabawy*²⁰⁶. Najbardziej cierpiał król. Ludwik obwinał się, że nie zdążył pogodzić się z bratem zanim ten odszedł. Jak sam pisał: *Nie wiem, jak pogodzić się z faktem, że już nigdy nie zobaczę swego brata*²⁰⁷. Monarcha nie chciał jednak, by jego żal wpłynął na funkcjonowanie dworu. Oświadczył, że jak co dzień spożyje uroczysty posiłek w otoczeniu dworzan. Nakazał także księciu Burgundii, by zorganizował grę w karty, w której udział miał wziąć sam król. Publicznie Ludwik XIV starał się nie okazywać oznak żałoby. W takim zachowaniu należy dopatrywać się próby poradzenia sobie ze stratą bliskiej osoby w sposób podyktowany przez filozofię chrześcijańską²⁰⁸. W epoce baroku starano się odrzucać bowiem myślenie o śmierci w kategoriach budzących strach. Była ona czymś wszechobecnym, czasami nawet upragnionym²⁰⁹. W związku z tym Ludwik nie zamierzał swoim żalem zakłócać spokoju zmarłego. Niektórzy dworzanie widzieli w takim zachowaniu oznaki bezduszości władcy oraz braku szacunku względem krewnego. Z drugiej strony od monarchy oczekiwano zachowania, pełnego spokoju oraz opanowania. Ludwik XIV nie mógł sobie pozwolić na publiczne okazanie słabości.

Uroczystości żałobne Filipa I Orleańskiego odbyły się z oddaniem wszelkich honorów należnych członkowi rodu panującego. Ludwik zarządził, by dworzanie na ceremonię *lever*²¹⁰ przybyli w czarnych szatach. Ciało samego księcia przewiezione miało być na rydwanie obleczonym czarnym kirem oraz gronostajem pod wielkim i zdobnym baldachimem. Serce Filipa złożono tradycyjnie w kościele Val-de-Grâce. Sam pogrzeb odbył się w bazylice Saint-Denis z iście królewską oprawą²¹¹.

²⁰⁶ P. Gaxotte, *Ludwik XIV*, s. 239.

²⁰⁷ A. Fraser, *Miłość i Ludwik XIV*, s. 301.

²⁰⁸ D. Majuk, *Pochówek od starożytności do średniowiecza*, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/pochowek-od-starozytosci-do-sredniowiecza/#nowe-i-stare-wierzenia> [dostęp z dnia 16.06.2023].

²⁰⁹ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu; od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2004, s. 293-294.

²¹⁰ Rozbudowana ceremonia królewskiego wstawania, która za czasów Ludwika XIV przybrała charakter sztywnej uroczystości.

²¹¹ M. Gallo, *Ludwik XIV...*, s. 511-512.

Do dziś trudno jest jednoznacznie określić, jakie uczucia dominowały w ciągu życia Ludwika XIV i Filipa I Orleańskiego. Całokształt więzi obojga pozwala wysunąć wnioski, że relacja braci była oparta na silnych emocjach. Niewątpliwie wspólne dzieciństwo bardzo zbliżyło ich do siebie, obok rygorystycznego wychowania i odpowiedniej edukacji, tworzyły je chwile bez troskiej zabawy przeplatane chłopcymi kłótniami. Bracia troszczyli się o siebie i wzajemnie sobą opiekowali. Obecne w ich stosunkach rywalizacja oraz zazdrość nigdy nie zdominowały ich prawdziwych uczuć. Widoczne zmiany zaszły w ich relacji wraz z osiągnięciem pełnoletności oraz nastaniem samodzielnych rządów Ludwika XIV. Okres ten mocno ograniczył działalność księcia Filipa do sfery dworskiej, co miało związek z obawami monarchy, że *Monsieur* może sięgnąć po władzę. Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza braterskich relacji i więzi pozwala wysunąć twierdzenie, że lęki te nie miały podstaw. Filip bowiem całe życie pozostawał lojalny wobec króla, a każdy swój sukces militarny dedykował bratu, każdorazowo podkreślając, że zawdzięcza go łasce królewskiej. Wzajemne relacje uległy zdecydowanemu pogorszeniu dopiero pod koniec życia księcia Orleańskiego. W trakcie bezpośrednich spotkań uwidaczniały się wszelkie skrywane żale, których katalizatorem okazało się nieudane małżeństwo książęcego syna i naturalnej córki króla. Straciły one jednak znaczenie w obliczu śmierci - widok umierającego Filipa wzbudził w monarsze silne poczucie straty. Odejście brata okazało się być trudnym doświadczeniem dla Ludwika XIV, co może dowodzić, że królewskich synów łączyło silne uczucie, braterskiej miłości.

Bibliografia

Źródła drukowane:

Motteville F. de, *Anna Austriaczka i jej dwór*, tłum. I. Wachlowska, Warszawa 1978.

Saint-Simon, *Pamiętniki*, t. I, tłum. A i M Bocheńscy, Warszawa 1984.

Opracowania:

Bertrand L., *Ludwik XIV*, tłum. S. Wasylewski, Poznań 1931.

Bluche F., *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1990.

Cronin V., *Ludwik XIV*, tłum. K. Mołek, Warszawa 2001.

- Fraser A., *Miłość i Ludwik XIV*, tłum. N. Radomski, Poznań 2007.
- Galateria D., *Wersal. Etykieta na dworze Króla Słońce*, tłum. J. Nowakowska, Kraków 2017.
- Gallo M., *Ludwik XIV. Życie Wielkiego Króla*, tłum. J. Galicka-Kalita, Poznań 2016.
- Gaxotte P., *Ludwik XIV*, tłum. B. Janicka, Warszawa 1984.
- Libiszowska Z., *Król-Słońce i jego czasy*, Warszawa 1968.
- Lynn J.A., *Wojny Ludwika XIV 1667-1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2015, s. 228.
- Magdziarz W. St., *Ludwik XIV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Magdziarz W. St., *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*, Warszawa 2013.
- Majuk D., *Pochówek od starożytności do średniowiecza*, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/pochowek-od-starozytosci-do-sredniowiecza/#nowe-i-stare-wierzenia> [dostęp z dnia 16.06.2023].
- Mitford N., *The Sun King*, Londyn 1966.
- Murat I., *Colbert*, tłum. W. Bieńkowska, Warszawa 1988.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu; od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2004.
- [https://nl.wikipedia.org/wiki/Beleg_van_Zutphen_\(1672\)](https://nl.wikipedia.org/wiki/Beleg_van_Zutphen_(1672)) [dostęp z dnia 16.06.2023].

Katarzyna Wielka – self-made woman czy kobieta swoich czasów?

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie drogi, jaką przeszła Zofia Anhalt Zerst, by stać się Katarzyną II, jedną z najbardziej rozpoznawalnych władczyń doby nowożytnej w Europie Środkowo-Wschodniej, oraz pytanie o to czy w pewnym stopniu można ją określić mianem kobiety wyemancypowanej. Niniejszy tekst dotyczył będzie także tego, w jakim stopniu i czy słusznie, postać carycy owiana jest czarną legendą. Oczywiście, sama Katarzyna nie pozostawała tu bez winy, sama dając niejednokrotnie powód plotkom – przewrót pałacowy z 1762 roku był wydarzeniem nie tylko zwiastującym zmiany na rosyjskim dworze, ale i powodującym powstanie mniej lub bardziej sensacyjnych historii o jego głównej bohaterce. Należy nadmienić, że część książek popularno-naukowych poświęconych Katarzynie nieustannie korzysta z tych historii zrodzonych z plotek – wobec tego, caryca w kulturze masowej jawi się jako kobieta okrutna, bezwzględna. Wydawać by się mogło, że o tej władczyni napisano już niemal wszystko – od poważnych opracowań naukowych, analizujących szczegółowo jej postać i sposób uprawiania polityki, po historie, w których więcej jest anegdot i niepotwierdzonych informacji mających rozbudzić wyobraźnię czytelnika, niż prawdy. Na temat Katarzyny napisano wiele prac o dużej wartości. Wśród najważniejszych z nich można wymienić prace takich autorów jak Robert K. Massie²¹², Simon Sebag Montefiore²¹³, Andrzej Andrusiewicz²¹⁴ czy Władysław Serczyk²¹⁵, Wasilij Osipowicz Kluczewski czy Nikołaj Iwanowicz Pawlenko²¹⁶. Zazwyczaj jednak prace te skupiają się na wybranym aspekcie życia monarchini, czy też skupiają się zbyt przesadnie na jej cechach charakteru i usposobieniu próbując za ich pomocą wyjaśnić pełnię zawichości polityki i dyplomacji. Nie można tymczasem zapominać, że panowanie jest skomplikowanym i złożonym procesem, któremu niejednokrotnie przyświeca talent władcy.

Większość z wyżej wymienionych prac skupia się na Katarzynie jako władczyni o ustalonej pozycji, dojrzałej kobiecie, która była świadoma roli, jaką odgrywa w politycznym

²¹² R.K. Massie, *Katarzyna Wielka. Portret kobiety*, tłum. M. Król, Kraków 2012.

²¹³ S.S. Montefiore, *Katarzyna Wielka i Potiomkin: cesarski romans*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2013.

²¹⁴ A. Andrusiewicz, *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012.

²¹⁵ W.A. Serczyk, *Katarzyna II - carowa Rosji*, Wrocław 1989.

²¹⁶ Obszerną listę nazwisk autorów prac o Katarzynie podaje, przywoływany już A. Andrusiewicz. A. Andrusiewicz, *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012.

świecie. Niewiele jednak miejsca poświęcono procesowi dojścia Katarzyny do władzy. Tymczasem, ten aspekt wydaje się być niezwykle ciekawy – do przeanalizowania pozostają tu takie kwestie jak chociażby korelacja między wychowaniem a charakterem i sposobem późniejszego postrzegania świata. Okres dzieciństwa i wczesnej adolescencji jest momentem przełomowym, w którym kształtuje się charakter człowieka i jego sposób postrzegania otaczającego świata. Stąd też decyzja o tym, by w niniejszym artykule skupić się przede wszystkim na tym okresie życia przyszłej carycy. Tekst ten będzie się opierał o informacje pozyskane z dwóch typów źródeł: pośrednich oraz bezpośrednich. Źródłami pośrednimi będą publikacje autorów wymienionych powyżej, źródłem bezpośrednim zaś będą *Pamiętniki* samej carycy²¹⁷. Warto w tym miejscu wspomnieć, że należy wobec nich zachować obiektywizm i ostrożność. Oczywistym jest, że dzieła takie miewają cel propagandowy – także i w tym wypadku nie sposób wykluczyć, że wspomnienia stanowiły rodzaj *politycznego testamentu*. Z drugiej strony, przez długi czas pozostały one nieopublikowane, a ich wydanie wzbudziło sporo emocji. Takie podejście mogłoby świadczyć na korzyść tezy, mówiącej o tym, że pamiętniki rzeczywiście zostały napisane tylko z powodów osobistych. Wspomnienia odarte z propagandy mogłyby ukazać pewne wydarzenia i osoby w niekorzystnym dla nich świetle.

Porównania między źródłami posłużą z kolei do odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu legenda towarzysząca Katarzynie jest zasługą jej samej i tego w jaki sposób o sobie pisała, w jakim zaś jest to efekt niedopowiedzeń czy też zniekształconych wyobrażeń na temat władczyni. Wydawać by się mogło, że zadanie to jest łatwe, ze względu na liczne publikacje, które jej poświęcono. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że wobec każdego źródła należy zachować jak największą dozę obiektywizmu i ostrożności, oraz to, że jest to okres z życia Katarzyny, o którym wszystkie opracowania wspominają pobieżnie – nie jest to zadanie proste. Pewną trudność stanowi ponadto fakt, że postać carycy traktowana jest niezwykle kategorycznie. Jeden z biografów carycy, John Alexander, zwraca uwagę na to, że jej historia jest zazwyczaj opowiadana z dwóch perspektyw – albo jest to zbiór faktów, wśród których znajduje się wiele plotek, niedomówień, anegdot albo też są to naukowe opracowania, które są zbyt trudne i nużące dla przeciętnego czytelnika. Nic zatem dziwnego, że postać, o której pisze się skrajne opinie, wywoływała – i nadal wywołuje – skrajne emocje²¹⁸. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to jedna z silnych, zdecydowanych kobiet, która rządziła ogromnym imperium. Długie lata rządów nie byłyby jednak możliwe, gdyby nie doskonała znajomość

²¹⁷ *Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane*, oprac. D. Koman, Warszawa 2010

²¹⁸ J.T. Alexander, *Catherine the Great. Life and legend*, New York 1989, s. 10,

polityki, dyplomacji i ludzkiego charakteru. Te umiejętności zostały jednak ukształtowane przez wypadki losowe i umiejętność dostosowywania się do zmiennych okoliczności życiowych. Droga dojścia do władzy Katarzyny Wielkiej jest niezwykle interesująca. Jak doszło do tego, że córka niewielkiego pruskiego rodu stała się jedną z największych władczyń Rosji?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy najpierw poświęcić uwagę rodzicom Katarzyny – Chrystianowi Anhalt-Zerbst i Joannie Holstein-Gottorp. Choć obydwójce pochodzili ze szlacheckich i mieli podobny status społeczny, niewiele było między tą parą podobieństw. Książę Chrystian August wywodził się z junkierskiego rodu, a jego całym życiem była kariera wojskowa. Opisu jący jego postać Robert K. Massie przedstawia go jako osobę sumienną i obowiązkową, lecz nie wyróżniającą się niczym szczególnym i nie mającą większych ambicji życiowych. Choć traktował służbę w armii niezwykle sumiennie, nie wyróżniał się talentami dowódczymi, nie wykazał się niczym szczególnym na polu walki. Trudno o bardziej kontrastową osobę dla niezwykle żywiołowej i ambitnej Joanny Holstein-Gottorp, przedstawicielki bocznej linii dynastii Oldenburg. Wychodząc za mąż za księcia Chrystiana Augusta, Joanna miała zaledwie 15 lat, co czyniło ją niemal dwie dekady młodszą od męża. Choć duża różnica wieku może być jednym z powodów nieporozumień, a powodów, dla których małżonkowie nie rozumieli się wzajemnie, było znacznie więcej. Joanna wychowywana była na dworze Elżbiety Zofii Marii, księżnej Brunszwiku, a jej życie wypełnione było zabawą i beztrąską. Uchodziła za osobę niezwyklej urody (co zdają się potwierdzać portrety), ale jej charakter nie odznaczał się niczym szczególnym. Małżeństwo zostało zaaranżowane przez rodzinę Anhalt-Zerbst, która uważała Joannę za doskonałą kandydatkę na żonę dla 37-letniego oficera armii pruskiej. Warto w tym miejscu nadmienić, że sam Chrystian August nie przejawiał nadmiernego zainteresowania małżeństwem samym w sobie, nie odczuwał potrzeby ustabilizowania swego życia. Można w tym miejscu zatem stwierdzić, że wchodząc w małżeństwo, to Joanna była w lepszej sytuacji - była zamożniejsza, pochodziła z rodu o wyższym statusie społecznym. Być może zdawała sobie z tego sprawę i z tego właśnie powodu oczekiwała, że Chrystian August zapewni jej życie na poziomie dworu brunszwickiego. Tak się jednak nie stało – tuż po ślubie, który nastąpił w 1727 roku, państwo Anhalt-Zerbst zamieszkali w kamienicy przy jednej ze szczecińskich ulic. Nowe otoczenie z pewnością nie spełniało oczekiwań młodej żony, ale nie okazywała tego otwarcie²¹⁹. Co ważne, opinie o niezbyt udanym małżeństwie potwierdzają inni badacze życia Katarzyny, np. Andrzej Andrusiewicz czy Władysław Andrzej Serczyk. Nie jest to zatem odosobniona opinia. Co ważne, sama caryca nie uczyniła w swoich wspomnieniach żadnej uwagi na temat

²¹⁹ R.K. Massie, *Katarzyna Wielka...*, s. 11-14.

małżeństwa rodziców – być może uznała, że informacje te nie są istotne lub też nie była w stanie przypomnieć sobie żadnych szczegółów. Warto w tym miejscu nadmienić, że wspomnienia caryca spisywała pod koniec życia, co sprawia, że pewne wydarzenia mogły ulec zapomnieniu lub zniekształceniu, co jest całkowicie naturalne.

2 maja 1729 roku²²⁰ na świat przyszło pierwsze dziecko pary. Dziewczynce nadano imiona Zofia Augusta Fryderyka. Warto w tym miejscu wspomnieć, że na przestrzeni wieków pojawiały się hipotezy, jakoby Chrystian August nie był ojcem Zofii, lecz są one niepotwierdzone. Andrzej Andrusiewicz zwracał w swojej publikacji uwagę na fakt, że wokół domniemanego ojcostwa Fryderyka Augusta narosło dużo plotek – podejrzewano, że ojcem dziecka był książę Iwan Iwanowicz Biecki, syn jednego z feldmarszałków Piotra I. Biecki odznaczał się o wiele wyższym statusem społecznym, niż Fryderyk August i jeśli wziąć pod uwagę poczynione wcześniej uwagi o Joannie, łatwo ulec sugestii, że w plotkach kryło się ziarno prawdy²²¹. Ojcostwa Fryderyka nie podważają jednak inni badacze życia carycy i w żadnej innej publikacji taka informacja nie została zamieszczona. Faktem pozostaje jednak, że Joanna była niezwykle młodą matką i informacja o tym, że powiła córkę sprawiła jej zawód – marzyła o tym, żeby urodzić syna. Co ważne zawód Joanny miał być źródłem jej przyszłej niechęci do córki i traktowania jej dość oschle. Sama Katarzyna opisując swoje relacje z matką wyraźnie podkreślała, że matka nie ukrywała swojej niechęci wobec niej i czyniła duże różnice między nią a jej młodszym bratem. Badacze życia Katarzyny, w szczególności Robert K. Massie, zwracają uwagę na fakt, że źródłem niechęci księżnej Anhalt-Zerbst do córki mógł być fakt, że została matką niezwykle wcześnie, a sam poród przebiegał bardzo ciężko – młody organizm nie był przyzwyczajony do kilkunastogodzinnego wysiłku. Sama Katarzyna uważała jednak, że Joanna poświęcała synowi bardzo dużo uwagi i czułości, okazując to gestami, na które nigdy nie zdobyła się dla córki²²². Oczywiście takie uczucia mogły się u dziewczynki pojawić jako naturalna reakcja na młodsze rodzeństwo, jednak późniejsze uwagi Katarzyny na temat jej matki skłaniają ku refleksji, że rzeczywiście mogła czuć się przez nią w pewien sposób pominięta. Co interesujące, znacznie mniej wiadomo na temat stosunku do córki Chrystiana Augusta. Relacjom pomiędzy córką a ojcem nie poświęcają uwagi żadne biografie, a w samych pamiętnikach trudno doszukać się obszernego opisu księcia Anhalt-Zerbst. Z uwag, jakie Katarzyna czyni w stosunku do ojca wynika, że starała się być posłuszną córką, ale o wiele większym autorytetem była dla niej matka. Taki stan rzeczy mógł wynikać z kilku powodów:

²²⁰ Daty podane w tekście odpowiadają datom z kalendarza juliańskiego.

²²¹ A. Andrusiewicz, *Katarzyna Wielka...*, s. 10-11.

²²² R. K. Massie, *Katarzyna Wielka...*, s. 15-17.

dość późnego, jak na tamte czasy, ojcostwa oraz tego, że główny ciężar wychowania dziewcząt spoczywał niegdyś wyłącznie na kobietach. Bardziej prawdopodobna wydaje się być druga hipoteza, o tym, że Chrystian August po prostu nie angażował się uczuciowo w relacje z córką. Są to jednak tylko hipotezy. Z drugiej jednak strony, Chrystian August był dużo mniej niechętny wobec faktu, że doczekał się córki niż jego żona i okazywał jej znacznie mniej niechęci – informację tą zdaje się potwierdzać we wspomnieniach sama Katarzyna. Przyglądając się relacjom Katarzyny z rodzicami na podstawie tego, co sama pisała oraz tego, co o niej pisano można wysnuć wniosek, że dziewczynka była o wiele ściślej związana z matką niż ojcem – związek ten zresztą miał zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Kolejną istotną kwestią, którą należy poruszyć jest wykształcenie Katarzyny. Niejednokrotnie, w wielu opracowaniach dotyczących carycy, podkreślano jej doskonałe wykształcenie i czytanie. Zresztą, sama caryca wielokrotnie w swoich pamiętnikach i listach – zarówno prywatnych, jak i oficjalnych – podkreślała swoją dbałość o edukację i jawiła się jako osoba, której nieobce są rozważania filozoficzne. Oczywiście, można tą kwestię potraktować jako zabieg propagandowy (wizerunek wrażliwego filozofa niezwykle mocno kontrastuje z wizerunkiem bezwzględnego władcy, który także był carycy przypisywany). Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że zamiłowanie do filozofii i nauki wpisywało się w wizerunek władcy reprezentującego absolutyzm oświecony. Z drugiej jednak strony wiele opracowań, a także źródło bezpośrednie, jakim jest pamiętnik zdają się potwierdzać dużą inteligencję przyszłej carycy. Niewątpliwie, o jej wykształcenie zadbali od najmłodszych lat rodzice. Zarówno Władysław Andrzej Serczyk jak i Andrzej Andrusiewicz wspominają o wielu guwernerach uczących dziewczynkę. Co ważne, sama caryca wspomniała o jednej tylko guwernantce, nazwiskiem Elizabeth Cardel. Brak o niej jakichkolwiek szerszych informacji, wiadomo jedynie, że była Francuzką, zaś Katarzyna zwracała się do niej zdrobniale „Babet”. Przy okazji, należy zauważyć, że zatrudniając dla córki francuską guwernantkę, rodzice Katarzyny postępowali jak typowi przedstawiciele rosyjskiej arystokracji w tamtym czasie, francuscy nauczyciele byli niezwykle cenieni w Rosji, zresztą Francja stanowiła dla Rosjan swego rodzaju punkt odniesienia, jeśli chodzi o kwestie kultury, sztuki i edukacji. Wydaje się, że Babet Cardel była niezwykle ważną osobą w życiu Katarzyny. Caryca wskazywała, że Francuzka wiele ją nauczyła, była otwarta na rozmowy i wszelkie pytania uczennicy – nawet takie, które mogły być trudne lub kłopotliwe dla nauczyciela. Inaczej jednak sprawa przedstawiała się z lekcjami religii, których Katarzyna nie lubiła – głównie ze względu na osobę katechety, który wydawał się być surowy i niechętny wyjaśnianiu nurtujących nastolatkę zagadnień. Sama Katarzyna pisała, że wielokrotnie podczas nauki religii budziły się

w niej wątpliwości, których duchowny nie chciał rozwiać. Opinie na temat wyjątkowego wpływu Elizabeth Cardel zamieszcza Robert K. Massie, ale informacji tej nie podają polscy autorzy, którzy tylko marginalnie opisują kwestię wykształcenia przyszłej carycy – Serczyk nie wspomina o nim w ogóle. Z kolei, o surowym wychowaniu pastora Wagnera wspominał Andrzej Andrusiewicz, ale oparł się tu przede wszystkim na wspomnieniach i listach Katarzyny, nie konfrontując tych informacji z żadnym innym źródłem. Natomiast według Serczyka wychowawcy dziewczynki zwracali uwagę, że była ona skryta i potrafiła doskonale ukrywać swoje uczucia²²³

Wśród głównych przedmiotów, których uczyła się Katarzyna znajdowały się między innymi: niemiecki, francuski, taniec i muzyka, której nie darzyła chęcią. Należy przy tym zauważyć, że były to typowe zajęcia dla młodych, dobrze urodzonych dziewcząt w tamtym czasie – było to wykształcenie dość powierzchowne, mające jedynie ułatwić poruszanie się w towarzystwie. Mimo to, Katarzyna wyrosła na intelektualistkę, korespondującą z wieloma uczonymi i filozofami. Pragnęła też – z pewnością ze względów propagandowych – utrzymywać z nimi kontakty. Wielokrotnie zabiegała o spotkanie z Wolterem – nie doszło jednak do tego, ponieważ francuski uczyony odmawiał przyjazdu do Petersburga, być może ulegając powtarzanym w Paryżu plotkom o Rosjanach. Były one rozpowszechniane m.in. poprzez publikację Jeana Chappo d’Otteroscha, wydaną w 1671 roku (była to *Relacja z podróży na Syberię*), w której niezwykle krytycznie oceniał on Rosjan i ich zwyczaje²²⁴. Odmowa przyjazdu do Rosji nie przeszkodziło jednak Wolterowi określić Katarzyny mianem *Semiramidy północy* – przydomek ten jest rozpoznawalny do dnia dzisiejszego i z pewnością był wykorzystywany przez carycę. Nie ulega wątpliwości, że Katarzyna była czytana i inteligentną osobą, niemniej jednak powszechnie przyjęty obraz władczyni-intelektualistki mógł być w głównej mierze wytworem jej samej. Choć opinie o jej intelekcie wcale nie muszą być kłamstwem, to zdanie Woltera może być w dużej mierze traktowane jak pochlebstwo, nie zaś w pełni szczerą opinią.

Wydaje się, że główną przyczyną, dla której postać Katarzyny budziła – i budzi nadal – tyle kontrowersji, zainteresowania i fascynacji, jest sposób, w jaki sięgnęła ona po władzę, oraz fakt, że władzę tę utrzymała tak długo, pomimo licznych intryg i oskarżeń związanych z jej życiem jako władcy, polityka oraz życiem prywatnym.

Wydawać by się mogło, że dziewczyna pochodząca ze średnio zamożnego pruskiego rodu nie będzie odpowiednią kandydatką na żonę dla księcia Piotra von Schleswig-Holstein-

²²³ W.A. Serczyk, *Katarzyna II...*, s. 10.

²²⁴ A. Andrusiewicz, *Katarzyna Wielka...*, s. 4-6.

Gottorp, następcy tronu rosyjskiego. Niemniej jednak, ze względu na występujące między Piotrem a Katarzyną relacje rodzinne można było snuć podobne rozważania. Wielki książę został osierocony mając zaledwie rok, a opiekę nad nim przejął biskup Lubeki, Adolf Fryderyk Holstein-Gottorp, brat Joanny, matki Katarzyny. Piotra i Katarzynę łączyły więc więzy pokrewieństwa, choć nie były one zbyt bliskie. Wystarczyły jednak, by Joanna zaczęła myśleć o małżeństwie swej córki z następcą rosyjskiego tronu. Katarzyna była od najmłodszych lat oswojona z myślą, że jej małżeństwo będzie zaaranżowane, co w tamtych czasach było oczywiste. Nieustannie musiała słyszeć imiona potencjalnych kandydatów na męża. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że to Joanna pierwsza podjęła starania o ten mariaż. Jak pisze sama Katarzyna, Joanna wraz z córką udały się do biskupa Lubeki by poznać księcia²²⁵. Oczywiście, nie może być to bezpośrednim dowodem na to, że Joanna liczyła na zaaranżowanie tego małżeństwa, ale sama wizyta może wskazywać na fakt, że żywiła jakieś nadzieje. To z kolei może potwierdzać opinie wielu historyków, m.in. Roberta K. Massiego, o tym, że Joanna poprzez małżeństwo córki miała ambicje na podniesienie swego znaczenia w towarzystwie.

Pierwsze spotkanie Piotra i Katarzyny nastąpiło, gdy dziewczynka miała 11 lat. Wówczas, jej przyszły mąż nie zrobił na niej dobrego wrażenia, ale było to spowodowane przede wszystkim pogłoskami na temat księcia (plotki te dotyczyły nadmiernej skłonności do alkoholu) i jego wyglądem, który nie zrobił na Katarzynie korzystnego wrażenia²²⁶. Nie ma powodu by nie dawać wiary tym odczuciom – wydają się one autentyczne i po dziecięcemu, szczerze. Dzieci nie mają w zwyczaju podejmować krytycznej interpretacji i analizy wypowiedzi dorosłych. Możliwe więc, że mała księżniczka zasugerowała się tym, co o Piotrze mówiono w jej otoczeniu. Równie dobrze jednak mogła zamieścić tę nieprzychylną opinie w swoich wspomnieniach, by wskazać złe nawyki przyszłego męża, które towarzyszyć mu miały od wczesnej młodości (w chwili ich spotkania książę miał lat 12). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że wszystkie opinie o Piotrze są niepochlebne i pochodzą tylko z relacji samej Katarzyny. Nie ma żadnych źródeł, z którymi można byłoby skonfrontować te opinie i zobaczyć postać carewicza w innym świetle. Warto mieć to na uwadze, zwłaszcza, jeśli skonstatować to z faktem, że biografowie Katarzyny powtarzają jej opinie o Piotrze zazwyczaj malując jego postać wyjątkowo negatywnie. Tworzenie negatywnego wizerunku małżonka mogło z kolei wynikać nie tylko z osobistej niechęci carycy. Ostatecznie to ona, a nie Piotr, przyjęła koronę Imperium Rosyjskiego, poprzez dokonanie przewrotu pałacowego, przy pomocy wspierającej ją koterii. Ukazanie Piotra w negatywnym świetle mogło zatem posłużyć

²²⁵ *Pamiętniki cesarzowej...*, s. 7.

²²⁶ Tamże, s. 8.

jako swoiste usprawiedliwienie dokonanych czynów, lub też jako sposób na legitymizację władzy. Zagadnienia związane z rządami carycy w Petersburgu nie stanowią już jednak tematu niniejszego artykułu.

Celem tego tekstu była próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu legenda towarzysząca Katarzynie do dnia dzisiejszego jest zasługą jej samej, a w jakim efekt wielu, często zniekształconych, wyobrażeń o władczyni. Czy rzeczywiście można nazwać ją *self-made woman*?

Niewątpliwie, Katarzyna bardzo dbała o swój wizerunek. Wydaje się, że jako kobieta na szczycie władzy nie miała innego wyboru. Najpierw musiała umocnić swoją pozycję na petersburskim dworze jako kobieta „z zewnątrz”. Z pewnością wiele wysiłku musiało kosztować ją nauczanie się rosyjskiego języka, kultury czy obyczajów. Fakt, że Katarzyna kojarzona jest w powszechnej świadomości jako władczyni Rosji i na ogół pomija się jej pruskie korzenie, może świadczyć o tym, że zabieg ten udał się znakomicie. Niewątpliwie lata misternej kreacji wizerunku przyniosły carycy miano jednej z najważniejszych władczyń doby nowożytnej. Była to jedna z najwybitniejszych władczyń absolutyzmu oświeceniowego – to ona na stałe zmieniła postrzeganie Imperium Rosyjskiego, a proces ten z pewnością nie był łatwy i przewodzić musiał mu ktoś, kto z jednej strony rozumie mechanizmy władzy, a z drugiej – potrafi wniknąć w rosyjską mentalność. Trudno jednoznacznie zawyrokować, czy Katarzynie II się to całkowicie udało. Oceniając panowanie tej władczyni możemy opierać się tylko na źródłach, które w dużej mierze są jednostronne – spiswane tylko z perspektywy carycy, czy też osób jej przychylnych.

Nie wolno zapominać o tym, że źródła od zawsze miały w historii ogromne znaczenie i dopiero od niedawna historia patrzy na nie przez pryzmat heurystyki i hermeneutyki. Żaden kronikarz czy dziejopis nie patrzył na spiswane przez siebie dzieło jako na obiekt o wartości badawczej. Trudno zatem ze stuprocentową pewnością wskazać, czy i na ile dany przekaz jest wiarygodny. Wątpliwe przy tym, by ktoś taki jak Katarzyna zechciał z premedytacją kreować swoją osobę w atmosferze skandalu i plotek - nie takimi środkami kieruje się świadomy władca i doświadczony polityk. A Katarzyna II niewątpliwie takim była.

Bibliografia

Źródła:

Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane, oprac. D. Koman, Warszawa 2010.

Opracowania:

Alexander J.T., *Catherine the Great. Life and legend*, New York 1989.

Andrusiewicz A., *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012.

Massie R.K., *Katarzyna Wielka. Portret kobiety*, tłum. M. Król, Kraków 2012.

Montefiore S.S., *Katarzyna Wielka i Potiomkin: cesarski romans*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2013.

Serczyk W.A., *Katarzyna II – carowa Rosji*, Wrocław 1989.